

prestiz

magazyn miejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY
nr 2 (2019 r.)

PIOTR WITKOWSKI

HIP HOP DAŁ MI SIŁĘ

AGATA SOBIEPAN

Twórczy żywot wagabundy

SYLWIA MAKRIŚ

dla Ismeny Warszawskiej

SMUTNE HISTORIE

spisane na kacy i tanim papierze



JAK NOWY, A NAWET O POŁOWĘ TAŃSZY!

Spełnij swoje motoryzacyjne marzenia i już dziś poznaj naszą bogatą ofertę samochodów używanych!

Nie zwlekaj!

PROMOCYJNE FINANSOWANIE APPROVED

0% OPŁATY WSTĘPNEJ

RATA **0,55%** NETTO/MIES.
LUB

LEASING OPERACYJNY **101%**
NETTO/MIES.

OBIETNICA APPROVED

-  2 lata gwarancji Approved
-  2 lata ochrony Assistance
-  Kontrola 165 punktów
-  Sprawdzona historia i przebieg

British Automotive Gdańsk, ul. Abrahama 5
Tel: +48 58 554 00 66 | www.jaknowy.com



JAGUAR E-PACE

SILNIK: 2.0 DIESEL 150KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 18 450 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.115 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



JAGUAR F-PACE

SILNIK: 2.0 DIESEL 180KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 30 044 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.352 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



JAGUAR XE

SILNIK: 2.0 DIESEL 180KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 15 700 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.126 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



JAGUAR XF

SILNIK: 2.0 DIESEL 180KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 23 100 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.348 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



DISCOVERY SPORT

SILNIK: 2.0 DIESEL 150KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 39 000 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.146 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



RANGE ROVER EVOQUE

SILNIK: 2.0 DIESEL 180KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 22 000 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.299 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



DISCOVERY

SILNIK: 2.0 DIESEL 240KM
DATA PRODUKCJI: 2018
PRZEBIEG: 17 000 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **2.034 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



RANGE ROVER VELAR

SILNIK: 2.0 DIESEL 240KM
DATA PRODUKCJI: 2017
PRZEBIEG: 13 615 km

0% OPŁATY WSTĘPNEJ
RATA **1.963 ZŁ** NETTO/MIES.
LUB **LEASING 101%**



SAIL | MOTOR | CUSTOM | SEMI-CUSTOM | REFIT | <100 METERS

www.conradshipyard.com



FORUM
GDAŃSK

ODKRYJ MODE
W STREFIE
PREMIUM

VAN GRAAF

LACOSTE

& other Stories

LIU·JO
ITALIA

COS

MAC

APIA
apia.com

MAGNIFIC
BOUTIQUE

AERONAUTICA
MILITARE

Marc O'Polo®

DIGEL
THE MENSWEAR CONCEPT

SP
SIMONE PÉRÈLE
PARIS

GUESS®
U.S.A.
MADE IN U.S.A.

TOUS

JOOP!

WEEKEND
MaxMara

FORUM
♦♦ PREMIUM ♦♦



FELIETON

- 10** OD NACZELNEGO
12 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
14 ZBIGNIEW CANOWIECKI
 BAŁTYCKA OPERA METROPOLITALNA
16 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA
 NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI
18 TRÓJMIEJSKIE FIGHTERKI
 KLAUDIA KRAUSE-BACIA
20 TRÓJMIEJSKA
22 ALE NUMER!

TEMAT Z OKŁADKI

- 26** PIOTR WITKOWSKI – HIP HOP DAŁ MI SIŁĘ

STYL ŻYCIA

- 32** SOBIEPANNA

PODRÓŻE

- 36** TYROL - TAK WABIĄ TRZY SIOSTRY

MOTORYZACJA

- 40** ELEKTRYCZNY HARLEY W TRÓJMIEŚCIE
42 NOWY OPEL CORSA
 MIEJSKI SZYK DLA KAŻDEGO
46 MERCEDES GLS 400D - SUV KLASY S

DESIGN

- 50** POJEDYNEK RYSOWNIKÓW
52 PRESTIŻOWE WNĘTRZE
 MAGICZNE ZAKŁĘCIE
58 NADESZŁY LATA 20.
60 HUBA NAMIOT NA DRZEWIE
62 STWÓRZ INSPIRUJĄCY PROJEKT
63 TOFU STUDIO Z NAGRODAMI VEGA DIGITAL

MODA

- 64** ISMENA WARSZAWSKA X SYLVIA MAKRIŚ
70 TROP TRENDY
72 MADE IN 3CITY
 INDUSTRIALNIE OD MORZA



26

ZDROWIE I URODA

- 78** HASHIMOTO - Z CZYM TO SIĘ?
84 UŚMIECH DLA SENIORA

KULINARIA

- 88** PRZEPIS – SZCZAWIOWA Z JAKIEM
89 LEŚNY DWÓR W SULĘCZYNIE
 ROMANTYCZNIE, KARNAWAŁOWO I KOBIECO
90 PRZEPIS – CARPACCIO Z POŁĘDWICY WOŁOWEJ
 Z DRESSINGIEM GRUSZKOWYM
92 NAJDRÓŻSZA KOLACJA W TRÓJMIEŚCIE
94 MODERN FOOD&WINE
 URODZINOWO I CHARYTATYWNIE

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 96** ŚLUBNA ALTERNATYWA VOL. 9
97 KOŁOSY Z NOWĄ NAGRODĄ
98 KSIĄŻKI OPANUJĄ GDAŃSK
100 KNAF'S NOT DEAD
102 PRESTIŻOWE IMPREZY
104 BIBLIOTECZKA PRESTIŻU
106 W SIECI Z... REMIGIUSZEM DO RAWA @RE.DOR
108 TAJEMNICZY SATYRYK Z KASZUB -
 SMUTNE HISTORIE SPISANE NA KACU I TANIM PAPIERZE

WIRTUALNE TRÓJMIASTO

- 114** TRÓJMIEJSKIE INSTASTORY – @ASIA_JOURNEYS

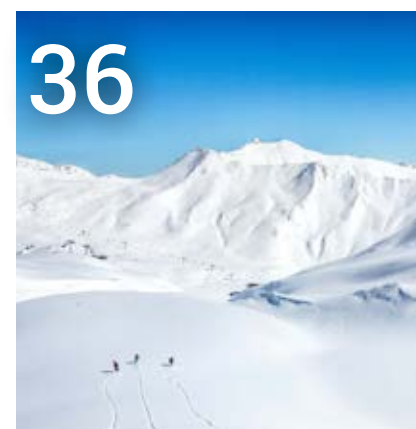
BIZNES

- 116** INWESTYCJE Z HISTORIĄ W TŁE
120 TRÓJMIEJSKIE OSIEDLA
 W CENTRUM TWOICH POTRZEB
122 Z TASZKIENIU DO GDAŃSKA
126 KRZYWYM OKIEM

KRONIKA PRESTIŻU

- 128** ZAKOŃCZENIE CYKLU WYSTAW
 DUETÓW ARTYSTYCZNYCH
128 ROTARIANIE POMAGAJĄ POTRZEBUJĄCYM
129 ROZMOWY NA SZCZYCIE "O GOSPODARCE
 Z WIDOKIEM NA PRZYSZŁOŚĆ"

nr. 2/2020 (113) www.prestiztrojmiasto.pl



72

108

AudioSolutions
virtuoso



www.premiumsound.pl

instalacje audio-video dla restauracji, biur,
 sal konferencyjnych, hoteli, obiektów
 użyteczności publicznej,
 audiofilskie systemy stereo, gramofony,
 kina domowe

Aleja Niepodległości 645 B, 81-855 Sopot
 tel. 513-07-07-30, 537-07-07-30

*"To jest bracie moje solo, zapomnij o przegranej.
Wszystko co ma być, zostanie powiedziane,
wraz ze mną ludzie, z którymi trzymam sztafę,
uliczny styl i wściekły temperament,
jeb... psy wciąż zastawiają sidła,
Chada nie z tych co oczy Ci zamydla,
jak nie masz hajsu to zajeb to z Empiku,
ja nie wymagam, byś płacił za ten tytuł,
zapalam światło w pokoju pełnym mroku"*

To jeden z tekstów Tomasza Chady, rapera, który dwa lata temu zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach. Dodam, że to wcale nie najostrzejszy z jego tekstów. Życie Chady biegło od odsiadki do odsiadki - kradzież, napaść, pobicie, jazda po pijanemu. Pomiedzy nimi nagrywał nowe numery. I to właśnie dzięki muzyce mógł trafić ze swoim postrzeganiem świata do znacznie większej liczby osób, niż zwykły bandyta. A jego teksty - jak przytoczony wyżej fragment - były odzwierciedleniem jego życia.

Gdy na ekrany kin wszedł film „Proceder”, który opowiada o życiu rapera w redakcji wywiązała się dyskusja. To, że Chada jest atrakcyjnym tematem na story to oczywista oczywistość. Rzecz w tym jak się go przedstawi - jako zagubionego w świecie bohatera, czy bandytę, który wyśpiewywał hejterskie teksty. Pytanie szczególnie istotne w kontekście tego, że na co dzień oburzamy się na hejt w przestrzeni publicznej, organizujemy marsze w obronie LGBT, potępimy takie zdarzenia jakie miały miejsce w Białymstoku, walczyliśmy o tolerancję, wolność, równość, walczyliśmy z agresją i przemocą.

Ocenę tego w jaki sposób jego historię udało się pokazać twórcom filmu zostawiam wam. Niemniej niektóre powyższe pytania skierowaliśmy do Piotra Witkowskiego. To właśnie ten gdańszczanin i aktor Teatru Wybrzeże wcielił się w Procederze w postać Tomasza Chady. Młody aktor wypadł w niej przekonująco, można wręcz stwierdzić, że wszedł w rolę rewelacyjnie. Zresztą starannie się do niej przygotował. I dzięki niej po raz pierwszy tak mocno zaistniał wśród szerszej pu-

bliczności. To na pewno debiut warty zaważenia. A przy okazji przeżył fascynację granym przez siebie bohaterem, a nawet wewnętrzną przemianę, o czym przyznaje w naszym wywiadzie.

„Chada dał mi dużo siły. Teraz, gdy rozmawiam z reżyserami, producentami czy szefami kolejnych projektów, robię to totalnie po partnersku, a nie czołobitnie. Dostałem inną rolę, ale nie wziąłem jej, bo mi po prostu nie pasowała. Wcześniej może tą rolę spłaciłbym mieszkanie. A tak spłacam je za 10-15 lat. To mi dał hip hop” - wyznaje w rozmowie z Sylwią Gutowską.

Zachęcam do przeczytania niezwykle interesującego wywiadu z aktorem.

Witkowski to nie jedyny bohater tego wydania. O swojej twórczości opowiada au-

tor niezwykle popularnych „Smutnych historii spisanych na kacy i tanim papierze”. I choć nie ujawnia swojej tożsamości to sporo można się o nim dowiedzieć.

Jest też historia Agaty Sobiepan. Kiedyś o takich osobach mówiło się wagabundy. Sobiepan, absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim pewnego dnia wyjechała w świat. W trakcie swoich podróży została artystką. Od tej pory mieszka gdzie się da i maluje. Z malowania żyje i poznaje świat. Jej przygody z pięcioletniej podróży z pewnością mogłyby wystarczyć dla kilku osób. My złapaliśmy ją na chwilowym „zimowaniu” na Kaszubach.

Zapraszam do lektury!

Michał Stankiewicz



S Q U A R E
BUSINESS CENTER

MAGAZYN PRESTIŻ
miesięcznik bezpłatny

ul. Adama Mickiewicza 41, 81-866 Sopot
redakcja.trojmiasto@msgroup.pl
www.prestiztrojmiasto.pl
www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

Redakcja:
Sylwia Gutowska, Max Radke,
Matylda Promień, Marta Legieć,
Marcin Wiła, Michalina Domoń,
Katarzyna Graj, Malwina Talaśka,
Dominika Raskiewicz

Redaktor Naczelny:
Michał Stankiewicz

Zastępca Redaktora Naczelnego:
Klaudia Krause-Bacia

Dział foto: Karol Kacperski (szef działu),
Krzysztof Nowosielski

Skład: Kamil Żurek

MS
GROUP

Wydawca:
MS Group Sp. z o.o.

ul. Trzy Lipy 3
80 - 172 Gdańsk
NIP: 9571059132

Prezes:
Michał Stankiewicz

Dyrektor zarządzający:
Maria Bek, bek@msgroup.pl

Dyrektor działu organizacji eventów:
Aleksandra Staruszkiewicz
staruszkiewicz@msgroup.pl
tel. 606 603 416

Dział sprzedaży i marketingu:
Krzysztof Nowosielski, tel. 533 200 779
Marta Blendowska, tel. 791 971 399
Natalia Wasiak - Bachewicz, tel. 517 723 820
Daria Łobasiuk, tel. 508 128 358

Marketing i PR: Katarzyna Okońska

prestiz
magazyn trojmiasto



WSŁUGI!



AB
INWESTOR

**BIURA W CENTRUM GDYNI od 100 m²
NA SPRZEDAŻ / DO WYNAJĘCIA**

www.abinwestor.pl
+48 788 028 222



Z KURTYNĄ I BEZ



JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

ELITY JADĄ DO BRUKSELI

W końcu doczekaliśmy się występu nowych elit, których pojawienie się obiecywane nam było od kilku lat. Pełni energii, przed setkami posłów z krajów członkowskich, w obecności mediów, wybrańcy narodu dali popis elokwencji i elegancji, subtelności w wyrażaniu myśli, kultury osobistej, znajomości tajników retoryki i mowy ciała. Jestem pod wielkim wrażeniem siły merytorycznej tych wystąpień i czuję satysfakcję, że tak godnych reprezentantów naszego kraju udało się znaleźć. Nareszcie uwolnimy się od wykształciuchów i donosicieli, przedstawicieli klik i kast. Nareszcie polski punkt widzenia został należycie zaprezentowany przed międzynarodowym gremium. A to rzecz ważna, gdyż niejednokrotnie w dziejach przedstawiano nas w krzywym świetle, oskarżając o skłonności do anarchii i warcholstwo. O zacofanie cywilizacyjne i umysłowe. Byliśmy chorym człowiekiem Europy, a Fryderyk Wielki, przejeżdżając przez wioski kaszubskie miał się wyrazić, że „tych biednych Irokezów trzeba będzie cywilizować”. Ba, sami siebie obrażaliśmy, mówiąc o „dyplomatołkach”. To, że nowe elity przegrały w unijnym głosowaniu, nie jest istotne, gdyż bez wątpienia odniosły moralne zwycięstwo. W tym jesteśmy dobrzy.

Przykładów wrogości Polsce, szkodliwego nastawienia można więcej znaleźć. Ot choćby, w czasach Szekspira, objawił się pewien Szkot, John Barclay (1582–1621), wprowadzając ceniony poeta, ale wydał w Paryżu w 1614 roku wredne dzieło pt.: Icon Animorum, gdzie poświęca nieco miejsca nam,

Polakom. Pisze, między innymi, że: „Polacy żyjąc w dzikim kraju, żyją okropnie, nie mając żadnych ciągów do cywilizacji i wytworności naszych czasów, stąd też ich natura jest niezwykle brutalna... Są nacją jakby zrodzoną do okrucieństwa i rozpasania, które nazywają wolnością... Ich szlachta zapewniła sobie takie przywileje, że mogą siebie nawzajem bezkarnie krzywdzić, a król nie ma na tyle siły by temu przeciwdziałać... Czują odrazę nie tylko do szeroko rozumianego poddaństwa, ale nawet do posłuszeństwa wobec prawowitego monarchy... Każdy z nich bez żadnego strachu myśli i mówi co mu się żywnie podoba, co wypływa zapewne z obrzydliwego, wyniosłego mniemania jakie mają o sobie, poczytując za wstydlive pobieranie nauki od innych...”

Tak więc, niechętny wobec Polski i Polaków Szkot, wywodzi genezę naszej anarchicznej, a przy tym brutalnej i okrutnej, połączonej z pieniactwem natury, z niechęci do uczenia się od innych, a także z wyniosłego mniemania o sobie. Nie będą nas uczyć. Tym bardziej w obcych językach. Od nas mają przecież widelce i powinni cicho siedzieć.

Na szczęście, bezpodstawnym oskarżeniom potrafimy się przeciwstawić. Nie tylko dzielni, patriotyczni posłowie w Parlamencie Europejskim, ale i przedstawiciele rządu. Potrafimy odważnie wyrazić swoje zdanie, choćby na przekór wszystkim. Dobitnie pokazała to poprzednia pani premier, która w pamiętnym głosowaniu, osamotniona, uległa nie argu-

mentom merytorycznym, lecz miażdżącej przewadze zacządzonym niechęcią umysłów. A nasz minister sprawiedliwości, by dać przykład bliższy teraźniejszości, podjął rzuconą nam rękawicę podłych oskarżeń. Ujawnił bowiem, że w rozmowach z ministrami sprawiedliwości innych krajów UE bywał „puczany z poczuciem wyższości i butą w głosie, że oni są przedstawicielami najdojrzalszej demokracji, obywateli bardziej cywilizowanych, o wyższej kulturze prawnej, o większej jasności spojrzenia na kanony demokracji i ich społeczeństwom wolno więcej, niż Polakom... taki pouczający pomruk źle się kojarzy w polskiej historii i jest niegodny ludzi, którzy mają się za Europejczyków. My, jako Polacy i ja, jako minister sprawiedliwości, nigdy nie powinniśmy pozwolić i nie pozwolimy, by w ten sposób traktowano nas, Polaków... [jest to] neokolonialne myślenie ze strony części państw UE... Niech nikt nas nie poucza, że jest lepszy, mądrzejszy, że ma bardziej ugruntowane zaplecze cywilizacyjne... Chciałbym wszystkim tym mędrcom, pyszałkom, którzy przyjeżdżają z nadęciem do Polski, chciałbym powiedzieć, że tego rodzaju tony obraźliwe nie zostaną przez Polskę zaakceptowane...”

Cóż, tempora mutantur... Marzeniem pokoleń Polaków było wyrwanie się ze Wschodu, by stać się Europą. Teraz jawi się Ona w oczach nowych elit nie jako piękna dama wolności, lecz ohydna i podła, zajadła antypolska, podstępna jędza. Tak jak jej flaga – szmata po prostu.



GLC 200 d Business Edition – średnie zużycie paliwa 5,9 l/100 km, średnia emisja CO₂ 154 g/km. GLB 180 d – średnie zużycie paliwa 5,5 l/100 km, średnia emisja CO₂ 146 g/km. GLE 300 d 4MATIC – średnie zużycie paliwa 7,6 l/100 km, średnia emisja CO₂ 198 g/km. GLS 350 d 4MATIC – średnie zużycie paliwa 8,4 l/100 km, średnia emisja CO₂ 220 g/km.

Najlepsze warunki tej zimy.

Tylko teraz modele Mercedes-Benz SUV w specjalnej zimowej ofercie. W tym Mercedes GLC w wyjątkowym pakiecie Business Edition – z multimedialnym systemem MBUX, wbudowaną nawigacją, reflektorami LED, kamerą cofania i asystentem parkowania. Teraz dostępny bez wpłaty wstępnej i od 1750 zł netto miesięcznie.

GLC 200 d Business Edition

od 1750 zł netto/mies. *

0% wpłaty wstępnej

* Rata miesięczna netto dla GLC 200 d Business Edition w programie Lease & Drive 1% dla przedsiębiorców (wpłata wstępna: 0% ceny netto pojazdu, okres umowy: 24 miesiące, przebieg średnioroczny 15 000 km; Pakiet Gwarancyjny w cenie; Produkt Mercedes-Benz Leasing Polska Sp. z o.o.). Oferta dotyczy wyłącznie modelu GLC 200 d Business Edition z 2019 roku. Modele prezentowane na zdjęciu mogą się różnić od wersji dostępnych w ofercie. Model GLB dostępny od drugiego kwartału 2020 roku.



ZBIGNIEW CANOWIECKI

Absolwent Politechniki Gdańskiej. Doktorat uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim. W latach 1981-2007 Prezes Zarządu i dyrektor giełdowej spółki „Centrostal S.A.". Sprawował społecznie wiele funkcji m.in. Prezydenta Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, Przewodniczącego Sejmiku Gospodarczego Województwa Pomorskiego, Przewodniczącego Pomorskiej Rady Przedsiębiorczości, Prezydent „Pracodawców Pomorza”.



BAŁTYCKA OPERA METROPOLITALNA

Od kilkunastu lat nasiliły się publiczne dyskusje dotyczące budowy nowej siedziby Opery Bałtyckiej, która wykorzystuje w swojej działalności artystycznej obiekt wybudowany w 1915 roku z przeznaczeniem na ujeżdżalnię i z czasem zamienioną na salę sportowo-widowiskową. W latach 1946-47 odbywały się tam zawody bokserskie. Po tym okresie obiekt przekazano na cele kultury i wielokrotnie przebudowywano. Aktualnie sala operowa może pomieścić tylko 476 osób, a cały obiekt jest w złym stanie technicznym. Biorąc pod uwagę tradycje operowe Gdańska sięgające XVII wieku oraz wielki dorobek naszej sceny operowej po II wojnie światowej obowiązkiem władz państwowych i samorządowych jest podjęcie decyzji o budowie nowej siedziby teatru operowego. Po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej zrealizowano inwestycje o których Pomoranie marzyli kilkadziesiąt lat. Kiedy jednak poruszałem problem budowy nowej Opery Bałtyckiej politycy mówili mi o kolejnych wyborach, kampaniach i słabym zainteresowaniu wyborców tym projektem. Opera to przecież wysoka kultura, którą zainteresowanych jest znikomy procent społeczeństwa. Dlatego też na początku 2011 roku wystąpiłem z inicjatywą powołania Społecznego Komitetu Wsparcia Budowy Opery Bałtyckiej pod przewodnictwem prof. Janusza Rachonia. W pierwszej kolejności zapoznaliśmy się z dotychczasowymi analizami i propozycjami takimi jak lokalizacja opery na Placu Zebrań Ludowych. Z kolei pan Adam Jabłonowski – kierownik Pionu Technicznego Opery Bałtyckiej przedstawił wytyczne do wykonania projektu architektonicznego budynku nowej opery oraz wariant remontu dotychczasowej siedziby,

który nie znalazł uznania wśród większości członków komitetu w tym mojej. Następnie zapoznaliśmy się z obiektami teatrów operowych na świecie oraz przeprowadziliśmy konsultacje z Biurem Rozwoju Gdańska, środowiskiem architektów, urbanistów i zorganizowaliśmy wizję lokalną potencjalnych lokalizacji nowoczesnego, operowego kompleksu muzycznego. Uznaliśmy, że obiekt operowy powinien być zlokalizowany nad wodą i warto uwzględnić w dalszych analizach takie miejsca jak: Polski Hak, Basen, Młode Miasto. Po dalszych szczegółowych analizach na swoim posiedzeniu w dniu 12 lutego 2015 roku podjęliśmy uchwałę o rekomendowaniu samorządowym władzom regionu i miasta Gdańska na nową siedzibę BAŁTYCKIEJ OPERY METROPOLITALNEJ Młode Miasto – Droga Do Wolności, jako spełniające wszystkie oczekiwania i wymagania stawiane tego typu lokalizacjom. Do tych cech zaliczyliśmy: bezpośrednie sąsiedztwo Motławy oraz prestiżowej i głównej przestrzeni publicznej, szansę na adaptację cennych i zabytkowych budynków dawnej Stoczni Cesarskiej, dobrą dostępność komunikacyjną, zasadność wykorzystania elementów industrialnych nawiązujących do dawnej funkcji stoczniowej jaką spełniały te tereny oraz możliwość zakupu gruntu od właściciela jakim było BPTO za cenę uwzględniającą wzrost atrakcyjności terenów wokół opery. Należy podkreślić, że Młode Miasto jest oddalone o siedem minut pieszo od głównego dworca kolejowego w Gdańsku i o piętnaście minut od Starego Miasta. Charakter tej nadwodnej dzielnicy, na którą składać się będzie w przyszłości różnorodna nowa zabudowa i atrakcyjna przestrzeń publiczna powin-

na przyciągnąć tu nowych mieszkańców, zwiedzających, pracowników i klientów. Niezbędna jest także konserwacja i restauracja najważniejszych historycznych budynków stoczniowych. Przeznaczenie ich do nowych celów powinno umożliwić podkreślenie wyjątkowej historii tego miejsca. Zaproponowany teren pod budowę opery położony jest na końcu Drogi do Wolności po jej wschodniej stronie od północy ograniczony Motławą. Na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej powstała przygotowana przez panią Joannę Sokołowską koncepcja nowego budynku Opery Bałtyckiej na wskazanym terenie postocznioowym. Wykorzystując zabytkowy budynek poprodukcyjny zaproponowała usytuowanie bryły teatru operowego dla 1200 widzów nawiązujące do układu halowego istniejącej zabudowy oraz równoległości z Drogą do Wolności tworząc ciąg liniowy od Placu Solidarności aż do samej Motławy. W 2017 roku teren ten został jednak sprzedany, a nowy właściciel przystąpił do projektowania według własnego planu zagospodarowania. Pod koniec grudnia 2019 roku w siedzibie związku Pracodawców Pomorza zorganizowano spotkanie wszystkich zainteresowanych, w tym przedstawicieli nowego właściciela, spółki Stocznia Cesarska Development podczas którego prof. Andrzej Prusiewicz przedstawił powyższy projekt. Wydaje się, że pomysł jest do uratowania, ale przy niezwykle zaangażowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, samorządowych władz regionu i miasta oraz dużej elastyczności właściciela działki. Niezależnie od powyższego ostateczna decyzja co do przyszłości siedziby Opery Bałtyckiej powinna być podjęta i to szybko.

Citigold

Otwórz Konto Osobiste Citigold
i sprawdź, jak oszczędzać 2,5%
przez 4 miesiące dla środków
do 300 tys. zł!

CITIGOLD. SUKCES NA TWOICH WARUNKACH.

Zapraszamy do odwiedzenia
oddziału Citigold w Gdańsku:

Budynek Neptun, 18 piętro
al. Grunwaldzka 103A, Gdańsk

Łukasz Stybner
Dyrektor Regionalny
Segmentu Klientów Zamożnych
Tel.: 697 080 530

150 lat
postępu

citi handlowy
Welcome what's next

Bankowość prywatna Citi Handlowy wyróżniana nagrodami

Forbes
★★★★★

Najlepsza ocena
w rankingu bankowości
prywatnej Forbes 2019

EUROMONEY
PRIVATE BANKING
2019

Najlepsza oferta
bankowości prywatnej
w Polsce 2019

Więcej na citigold.pl

Oferta „Oferta jubileuszowa z Citigold” jest dostępna dla 300 pierwszych Klientów, którzy do 31 marca 2020 r. zawrą z bankiem Umowę Produktów Depozytowych, otworzą na jej podstawie Konto Osobiste Citigold lub Citigold Private Client i spełnią warunki opisane w regulaminie oferty. Oprocentowanie Konta Oszczędnościowego podane w skali roku. Z oferty wyłączone są m.in. osoby wnioskujące o nowe konto, które po 01.01.2018 r. do dnia rozpoczęcia obowiązywania oferty posiadały samodzielnie lub jako współposiadacz konto osobiste lub rachunek oszczędnościowy. Pełna lista wyłączeń jest dostępna w Regulaminie oferty. Oferta „Oferta jubileuszowa z Citigold” nie łączy się z innymi ofertami specjalnymi dotyczącymi Konta oraz Lokat. Bank Handlowy w Warszawie S.A. Najwyższa ocena w rankingu bankowości prywatnej Forbes 2019 z 28.02.2019 r. (źródło: www.forbes.pl). Lider bankowości prywatnej w Polsce w Private Banking and Wealth Management Survey 2019 z 06.02.2019 r. (źródło: www.euromoney.com). Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Znaki Citi oraz Citi Handlowy stanowią zarejestrowane znaki towarowe Citigroup Inc., używane na podstawie licencji. Spółce Citigroup Inc. oraz jej spółkom zależnym przysługują również prawa do niektórych innych znaków towarowych tu użytych.



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄDUJE

ARKADIUSZ HRONOWSKI

od 2001 roku zawiąduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Festival. Na stocznioowych terenach w Gdańsku stworzył klub B90 oraz współtworzy Ulicę Elektryków, Plenum i Plener 33. Od niedawna w Krakowie współorganizuje Mystic Festival. Najmłodsze dziecko to nowy, alternatywny klub muzyczny DRIZZLY GRIZZLY.

ZAMORSKA KOLONIA POLBETONU

Francja ma Martynikę, Gwadelupę, Reunion, Polinezję Francuską. Wielka Brytania ma Bermudy, Wyspy Dziewicze, Falklandy, Kajmany i wiele innych miejsc na świecie. Holandia z kolei Arubę i Curacao. To wynik historycznych wypraw, politycznych rozgrywek i europejskich wpływów. Polska teoretycznie też miała szansę na swoją zamorską krainę. Mógł nią być Madagaskar. Choć historia to ciekawa, to jedyny związek Madagaskaru z Polską miał Maurycy Beniowski, polski podróżnik pochodzenia słowacko-węgierskiego. Jego madagaskarska historia jednak nie ma żadnych związków z Polską. Beniowski jako dowódca francuskiego regimentu piechoty miał za zadanie popłynąć na Madagaskar, by ten stał się kolejną zamorską francuską kolonią. Ogłoszony lokalnie nawet królem ostatecznie nie zdobył poparcia rządu francuskiego. Zbudował kilka fortów, przyczynił się do powstania Louisbourga, ale zginął od przypadkowej kuli w potyczce z Francuzami. Był wtedy rok 1786.

Dziś mamy rok 2020 i ogromne szanse na zamorską kolonię. Niestety nie będzie to nasza polska kolonia. Może natomiast być naszą małą, polską strefą turystyczną. Zanzibar, bo o nim mowa to wyspa na Oceanie Indyjskim, która staje się coraz bardziej popularną destynacją dla Polaków. Dzieje się tak za sprawą kilku prężnie działających na miejscu rodaków. Zaczynali od zera. Budovali skromne bungalowy, zapraszali rodaków, mocno promowali wyspę. Za nimi zaczęli przyjeżdżać kolejni Polacy. Dziś można

powiedzieć że niewielka wioska Jambiani na Zanzibarze jest polską stolicą wyspy. Aktywność biznesowa naszych rodaków jest coraz bardziej widoczna i przyciąga kolejnych inwestorów. Zanzibar jest wciąż dziewiczą wyspą o charakterystycznej architekturze. Ta wyspa przyciąga ludzi ceniących sobie spokój i brak cywilizacyjnych ulepszeń. Co prawda powstające bungalowy są wyposażone w zdobycze techniki, to jednak ich wygląd zachowuje wyspiarskie wpływy. Lokalni mieszkańcy wciąż mieszkają w spartańskich warunkach, ale są szczęśliwymi ludźmi. Obcowanie z nimi należy do przyjemności. Mieszkając w jednej z wiosek możemy każdego dnia obserwować rytm życia mieszkańców wyspy. Bez troskie i przemiłe dzieci są największą wartością tej społeczności. Zanzibarczyści są przemili, ale też niezwykle zdolni. Szybko opanowują języki oraz uczą się nowych zawodów, będąc przy tym niezwykle uprzejmymi. Tak jak w latach 60-tych Anglicy i Niemcy na Gran Canarii rozpoczęli turystyczną erę, tak Włosi w tym samym czasie robili to na Zanzibarze. Obecne lata to okres pierwszych, niewielkich inwestycji Polaków. Cieszy fakt, że wyspą wciąż nie są zainteresowani poważni deweloperzy. Kiedy siedzisz w gorącym oceanie i spoglądasz na linię brzegową czujesz harmonię. Linia palm kokosowych niemal zlewa się z dachami bungalów i restauracji. Myślisz sobie, jakie to proste i nie wymyślił tego żaden cesarz designu z Nowego Jorku. Mijają kolejne miesiące i wracasz na wyspę. Wchodzisz w styczniu do tego samego oce-

anu, odwracasz się, by zanurzony po szyję znów napawać się idyllicznym widokiem linii brzegowej. I nagle coś zaczyna szwankować. Zauważasz, że coś zaburzyło ten spokój. Bo oto nie wiadomo skąd, pomiędzy palmami powstał wysoki na 3 piętra budynek, który pewnie byłby wybitnym dziełem architektury gdzieś na obrzeżach Władysławowa, ale nie tu. Jesteś wściekły, bo Twoje miejsce zaczyna się architektonicznie prostytuować. Myślisz sobie, to tylko jeden obiekt. Wracasz do domu. Normalnie o tym zapominasz, bo za rok jedziesz w inne miejsce. Ale Zanzibar Ciebie kupił i zaczynasz lubić tę wyspę. Interesujesz się tym co się tam dzieje i jakie są warunki by tam żyć. Polacy na miejscu Ci to umożliwiają, bo są niezwykle aktywni. Przyciągają kolejnych Polaków. Wszyscy oni są zauroczeni wyspą postanawiają zmieniać swoje życie. Rzucają dotychczasową, dobrze płatną pracę, stanowiska, sprzedają wszystko czego się dorobili i zaczynają nowe życie na Zanzibarze. Wszystkim się udaje, są spełnieni. Są spełnieni, bo są mądrzy i doświadczeni życiowo. Zanzibar przyciąga fajnych ludzi. Tam nie ma stritu, szopingu, dyskotek. Tam nie trzeba używać nawet kosmetyków w trybie frontowym. Ciuchy nie są specjalnie towaram pożądanym, dlatego producenci szaf kariery tam raczej nie robią. Ale idylla właśnie się kończy, bo oto pierwszy nasz rodak zaczyna budować swoje sopockie Lucky Hotels. Klaszczą mu inni rodacy. On jest dumny, a inni są smutni. Za nim przyjadą kolejni i wtedy dopiero poleje się beton. Ech, znów człowiek...



NAVIGAT
NIERUCHOMOŚCI

DOBRY KIERUNEK NIERUCHOMOŚCI

Navigat to biuro nieruchomości działające w Trójmieście.

Wskazujemy dobre rozwiązania i kierunki działań, pomagamy w procesie sprzedaży i zakupu, prowadzimy przez wszystkie wyzwania rynku nieruchomości nadmorskich.

Navigat Nieruchomości
Sopot, al. Niepodległości 804b/3
tel.: 882 744 118
biuro@navigat.pl
www.navigat.pl

Trójmiejskie Fighterki

KLAUDIA KRAUSE-BACIA

Dziennikarka, wieloletnia redaktor magazynu W Ślizguł, a obecnie zastępca redaktora naczelnego Prestiżu. Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego i Antwerpskiego. Na swoim koncie ma nie tylko setki tekstów, ale i kilka publikacji naukowych. Prywatnie właścicielka i driver @Prosecco na kółkach, wielka miłośniczka Maanam, a także alternatywnych podróży i Bałtyku.



KRÓLOWA DYSHARMONII

Dla współczesnych była outsiderką, wariatką i narkomanką. A przede wszystkim córką sławnego Stanisława Przybyszewskiego, która śladem ojca również postanowiła zostać pisarką. Stanisława Przybyszewska, wielka fanka Roberta Robespierre'a i autorka „Sprawy Dantona” swoje krótkie, bo raptem 34-letnie życie związała z przedwojennym Gdańskiem. Zna ją pewnie miłośnicy literatury, jednak dzisiaj niewiele kojarzy Stanisławę Przybyszewską. Ja natknęłam się na nią dzięki profesor Ewie Graczyk, która napisała o niej książkę pt. „Ćma”.

Na pierwszy rzut oka, wygląda na to, że Przybyszewska miała wszystko, czego potrzebuje osoba sukcesu - sławne nazwisko, talent nie tylko literacki, ale także malarski, który odziedziczyła po matce, Anieli Pająkównie, a do tego była po prostu piękna... Uwielbiała koty, a jej największą miłością był Robert Robespierre, przywódca Rewolucji Francuskiej i zarazem bohater jej dramatów. Mimo, że wcześniej mieszkała w Wiedniu, Monachium, Paryżu, Krakowie i Warszawie, to osiedliła się w Gdańsku - mieście, za którym szczerze nie przepadała, a w którym została do końca swoich dni. Do Wolnego Miasta przyjechała w 1923 roku z mężem Janem Panieńskim, malarzem, który został nauczycielem rysunków w Gimnazjum Polskim w Gdańsku. Panieński zmarł nagle dwa lata później, i wtedy tak naprawdę rozpoczął się najbardziej płodny twórczo okres w jej życiu. Mieszkała w baraku usytuowanym na dziedzińcu Gimnazjum Polskiego, gdzie wiodła żywot niemal pustelniczy, bo taki świadomie sobie wybrała. Była samotna, niedożywiona, schorowana, niejednokrotnie też prosiła

o pieniądze. Rodzina namawiała ją, by wróciła do normalności, ale ta za wszelką cenę nie chciała opuścić Gdańska. Właśnie tu czuła się spełniona jako twórca - przywarła do miasta, które uważała za „wioskę bez kultury”, a jej ulubionym miejscem był lombard na placu Wałowym i sklep kolonialny pani Herty Drosdowski. W tych trzech miejscach toczyło się niemal całe jej życie. Wszystko miało jednak głęboki sens, bo twórczość literacka była jej jedynym celem. Całkowicie wyłączała się z codzienności, zaczęła być odbierana przez otoczenie jako wariatka, a do tego miała swojego wiernego dilerka morfiny, od której zresztą szybko się uzależniła. Można powiedzieć, że samookaleczała się w imię literatury i jej poświęciła całe swoje życie. Zmarła w sierpniu 1935 roku. Znalazł ją wtedy woźny szkolny. Jaka dokładnie była przyczyna jej śmierci? Przedawkowanie, gruźlica jak podali na świadectwie zgonu, czy może po prostu wyniszczenie? Nie wiadomo.

Mimo, że jej twórczość była różna, raz ocierała się o geniusz, raz próbowała wyzwolić się z jakiejś sztamki, to ma w swoim dorobku jeden wspaniały dramat - „Sprawa Dantona”, który przyniósł jej upragnioną sławę. Ten dramat o rewolucji doczekał się w 1982 roku udanej adaptacji filmowej, której dokonał Andrzej Wajda.

Patrząc na życiorys Przybyszewskiej można odnieść wrażenie, że za każdym razem jak coś zyskiwała, jednocześnie traciła. Sława ojca - łaska czy przekleństwo? Na pewno trochę z tego skorzystała, jednak jako osoba była zbudowana na buncie przeciwko ojcu. Świadomie wybrała życie dramatyczne, ascetyczne za największą

cenę. Czy mogła zrobić to łagodniej? Na pewno. Jednak była typem osoby, który nie uznawał kompromisów. Uważała, że w ten sposób robi najlepiej to, do czego była stworzona. Często kreuje się ją na postać nieszczęśnicy, która wpadła w obłąd narkotyczny, zmarła w opuszczeniu i zapomnieniu. Trzeba jednak pamiętać, że takie życie wybrała i w ten sposób czuła się spełniona.

Ciekawe jest jednak to, że mimo, że wybrała żywot literatki i poświęciła mu wszystko, łącznie z samą sobą, a do tego przekroczyła stereotypowe role płci, to wciąż nie znalazła swojego miejsca w historii. W latach 70. w Gdańsku panowała intelektualna moda na Przybyszewską, powstał nawet dom kultury na Morenie jej imienia, który jednak z biegiem czasu jej odebrano. Dzisiaj w Gdańsku jeździ tramwaj z jej nazwiskiem i to by było na tyle... a! jest jeszcze tablica pamiątkowa. Dlaczego? Przybyszewska pojawiała się na kartach historii i zniknęła, bo jej biografia nie jest czysta jak łąka. To nie jest ideał, któremu można stawiać pomniki, jej żywot to swoisty splot sprzeczności. Czy jest ikoną? W Polsce niestety jest trochę zapomniana, ale jej iście filmowa biografia coraz częściej do ludzi przemawia, a być może wkrótce nawet kogoś zainspiruje. W końcu ilu z nas poświęciłoby się dla idei w tak ekstrawagancki sposób?

Ps. W prestiżowej biblioteczce pojawiła się książka Stanisławy Przybyszewskiej „Twórczość Gerarda Gasztowta”, która jest odpowiedzią na powieść jej ojca zatytułowaną Krzyk (1917). To dobra okazja, by bliżej poznać tę nietuzinkową gdańszczankę.



TRÓJMIEJSCA

MARCINA ŻEBROWSKIEGO

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE-BACIA | FOTO: KAROL KACPERSKI

Trójmiejsca to stały cykl magazynu Prestiż. Przepytujemy znanych i lubianych mieszkańców siostrzanych miast, gdzie spędzają leniwe niedziele, w którym lokalu piją poranną kawę i gdzie najczęściej można ich spotkać. Razem z naszymi rozmówcami odbywamy inspirującą podróż śladami ich ulubionych miejsc. Tym razem rozmawiamy z Marcinem Żebrowskim, wieloletnim dziennikarzem TVN 24.

Jestem Gdynianinem z urodzenia i z miłości do tego miejsca - jestem pewien, że nigdy się to nie zmieni. Nigdy też nie wyprowadzę się z Trójmiasta, co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Kilka razy życie kusiło mnie innymi miastami, ale skutecznie się opierałem. Tak było na przykład, kiedy pracując w TVN słyszałem mniej więcej raz na pół roku od szefów: „kiedy przeprowadzisz się do Warszawy?”. Wiem, że to może wydawać się nie do końca normalne, żeby mieć do pracy 366 km – tyle miałem spod domu do drzwi stacji – ale dla mnie to było naturalne...

Jednak w mojej namiętnej miłości do Gdyni od pewnego czasu jest jedno „ale”. Chodzi o to, że od kilku lat mieszkamy z rodziną w Gdańsku. Na szczęście tu też jest „ale”. Bo mieszkamy **na Osowej**, jest to co prawda dzielnica Gdańska, ale jej część należy do Gdyni. Niewielka, bo niewielka, ale należy! Natomiast oddając sprawiedliwość Osowej – jest to dzielnica fenomenalnie skomponowana. Można jej nie opuszczać i wszystko mieć pod ręką. Do tego lasy i wokół dwa jeziora. Śmiało mogę powiedzieć, że dzisiaj jest to nasze miejsce, choć szukamy już mieszkania – oczywiście – w Gdyni. Tam miejscem numer jeden jest dla mnie bezapelacyjnie **gdynska hala rybna**, a dokładniej stoisko u pana Tadeusza – pierwsze po lewej od wejścia. Jestem tam przynajmniej raz w tygodniu i za każdym razem wracam z prawdziwymi skarbami, które potem trafiają na patelnię, do przydomowej wędzarni albo do zalewy octowej.

Obecnie zawodowo najbardziej jestem związany z Tritum Bisuness Park w Nowym Orłowie, więc na śniadania trafiaam do tamtejszych **THELikatesów**. Przypominają mi te z ul. Świętojańskiej, do których dobre kilkadziesiąt lat temu chodziliśmy z rodzicami po pomarańcze, jak „Głos Wybrzeża”

ogłosił, że przypląnął statek - młodzi czytelnicy niech zapytają rodziców o co chodzi. **Orłowo** to też miejsce, gdzie najczęściej spacerujemy. Zaczynamy przeważnie od strony Kolibek. Co tydzień w sobotę jesteśmy tam w **Jadłostajni** po słodczy od pani Dorotki, która potrafi z pasją opowiadać nie tylko o słodkościach. Jak już się nagadamy, to czasem nawet udaje się coś kupić, ponieważ czekolada 100% jest tam fenomenalna! Jeśli mowa o słodczych to przejeżdżając przez Wrzeszcz niestety nie mogę powstrzymać się od bezy w **Majolice Villi Uphagena**. Piszę „niestety” bo myślę, że po pierwsze to już nałóg, po drugie kilka razy spóźniłem się na spotkanie „bo beza”, a po trzecie ostatnio przeczytałem ile ma kalorii...

W Gdańsku mam jeszcze jedno ulubione miejsce – to **pracownia Mano**, do której zawsze zaglądam przejeżdżając przez Oliwę. Pani Ania stworzyła tam niezwykłą atmosferę, ale najważniejsze, że zna gust mojej Żony – panowie wiedzą o czym mówię. Ręcznie robiona biżuteria albo drobiazgi od polskich projektantów już kilka razy uratowały mi życie, kiedy zapomniałem o jakiejś ważnej dacie.

Na szybki lunch najczęściej wybieram rzymską pizzę z **Andiamo a Roma** w Gdyni. Niezobowiązująca kolacja? **Bergamo** albo **Tapas Barcelona** – znajdują się obok siebie przy ul. Świętojańskiej, więc zawsze pozostaje wybór, a kuchnia jest rewelacyjna. Na męskie chwile z synem wyskakujemy na burgery do **Baranoli** albo do **Winnicy Nawrot** w Mechelinkach. Z kolei z żoną niedawno odkryliśmy restaurację Vinegre na dachu Muzeum Marynarki Wojennej – zaskoczył nas widok, ale też fenomenalna kuchnia. Dodam, dla porządku, że chodzi oczywiście o restaurację w Gdyni. Wszystkie znaki wskazują na to, że chyba musimy zacząć intensywniej szukać tu mieszkania!



MARCIN ŻEBROWSKI

Przez 12 lat był związany z TVN24 – najpierw jako reporter pomorski, potem przez 11 lat jako prezenter programów informacyjnych. Prowadził m.in. pasma „Dzień na Żywo”, „Dzień po Dniu”, „Polska i Świat”. Przez wiele lat związany z porankami „Wstajesz i Wiesz”, a przez kilka ostatnich lat także z weekendowym wydaniem „Wstajesz i Weekend”. Pracę w dziennikarstwie zaczynał w „Dzienniku Bałtyckim” – oczywiście w Gdyni.



JitTeam™
the human factor of IT

Human, Team, Tech, FairPlay

Dostarczamy gotowe zespoły, które kompleksowo zajmą się Twoim oprogramowaniem. Mamy doświadczenie w budowaniu zespołów idealnie

dopasowanych do potrzeb naszych klientów. Szeroki zakres umiejętności, wiedza, doświadczenie, ciekawi ludzie z pasją – to właśnie Jit.

hello@jit.team
facebook.com/jit.team.poland/

[https : // jit.team](https://jit.team)

Aleja Zwycięstwa 96/98 // 81-451 Gdynia
ul. Twarda 18 // 00-105 Warszawa

ALE NUMER!

271 000 zł



udało się zebrać podczas 10. edycji charytatywnego Balu z Sercem. Licytacja głośna okazała się być rekordowa - w sumie zebrano aż 180 000 zł. Dochód z licytacji cichej wyniósł 91 000 zł. Za największą sumę - 45 000 zł wylicytowano kolację dla 10 osób z Lechem Wałęsą w restauracji Biały Królik. Zebrane środki zostaną przekazane na pomoc podopiecznym fundacji oraz budowę Centrum Opieki Wytchnieniowej w Gdańsku.



100 ORGANIZACJI

wspiera Fundacja LPP w 2019 roku, przekazując potrzebującym darowizny rzeczowe oraz pieniężne o wartości ponad 2,8 mln złotych. Ponad 135 tysięcy sztuk odzieży o wartości 2 mln złotych trafiło do osób znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. W ramach wolontariatu 320 pracowników LPP poświęciło aż 1650 godzin.

16,3 MLN FUNTÓW



czyli ponad 82 mln złotych, kosztował obraz Tamary Łempickiej - przedstawiający artystkę kabaretową obraz „Portrait de Marjorie Ferry” z 1932 roku, który został sprzedany podczas aukcji w Londynie. Malarka już po raz trzeci pobiła swój własny rekord, a wspomniane dzieło stało się najdroższym płótnem kiedykolwiek namalowanym przez polskiego artystę.

100 LAT TEMU,



10 lutego 1920 roku gen. Józef Haller dokonał w Pucku symbolicznych zaślubin Polski z morzem. Na mocy Traktatu Wersalskiego Polska odzyskała dostęp do Morza Bałtyckiego na odcinku 147 km: brzeg Półwyspu Helskiego - 74 km, morze otwarte - 24 km i brzeg Zatoki Puckiej - 49 km. W jej granicach nie znalazł się jednak żaden większy port. Gdańsk, miał być Wolnym Miastem, pozostającym pod protektorem Ligi Narodów.



7 NOWYCH PRZYSTANI

kajakowych pojawi się na wodach okalających Gdańsk. Mają one powstać na Motławie, Opłynie Motławy, Wiśle Martwej i Śmiałej w ciągu dwóch lat. Nowe przystanie będą wyposażone w ławki, stojaki na rowery oraz miejsca do rekreacji. Pojawiają się też niewielkie pomosty i stanowiska do grillowania.

128 METRÓW



skoczyła Kinga Rajda w pierwszej serii konkursu Pucharu Świata kobiet w Oberstdorfie. To nowy rekord Polski. Wcześniej żadna Polka nie skoczyła tak daleko na nartach w oficjalnych zawodach. W drugiej serii zawodniczka ze Szczyrku skoczyła metr bliżej i zajęła szóste miejsce! To historyczny wynik.

87 583 zł



kosztuje najdroższy rower, który można zakupić w trójmiejskich salonach. Pinarello Dogma F12 Xlight Disk, bo tak się nazywa, został wyposażony w bezprzewodowe przerzutki SRAM Red e-Tap AXS oraz koła Lightweight Meilenstein. To najnowszy, a jednocześnie najlżejszy model dostępny w gdyńskim salonie Velomania.



6000 OSÓB

wzięto udział w XVII Międzynarodowym Zlocie Morsów w Mielnie - największym, jak podał organizator, w Polsce, w Europie i prawdopodobnie na świecie. To najwyższa liczba w historii. Najstarszym morsem złotu był 84-letni pan Florian, a najstarszą foczką jego równolatka - pani Kazimiera. Z kolei najmłodszy uczestnik, któremu rodzice zanurzyli stópki w Bałtyku, miał niespełna 3 miesiące.



EURO STYL
GRUPA DOM DEVELOPMENT

Osiedla w centrum Twoich potrzeb



- ▶ w atrakcyjnych lokalizacjach
- ▶ dobrze skomunikowane
- ▶ w przyjaznym otoczeniu
- ▶ sprzyjające Twojemu stylowi życia

tel. 58 779 58 80
eurostyl.com.pl

HIP HOP DAŁ MI SIŁĘ

ROZMAWIAŁA: SYLWIA GUTOWSKA

FOTO: KAROL KACPERSKI



– Po tym filmie zauważyłem, jak bardzo nie fair jest podział na bogatych i biednych. Mam poczucie, że klasa średnia i elity ludziom uboższym albo z gorszym wykształceniem częściej odbierają godność niż hiphopowcy używając określenia „pedalski” – mówi Piotr Witkowski, który dzięki roli rapera Chady w filmie „Proceder” trafił na listę najbardziej rozchwytywanych aktorów. Jak aktora gdańskiego Teatru Wybrzeże zmieniła rola kontrowersyjnego muzyka? Czego się nauczył o Polsce? O tym wszystkim rozmawia z Sylwią Gutowską.



Trudno ocenić Tomka. Dużo mi dał. Według mnie był bardzo pogubiony. Wrażliwy chłopak w dżungli. Znalazł sposób na odreagowanie w świecie przestępczym i narkotykach.



PIOTR WITKOWSKI

Ur. w 1988 roku. Absolwent PWSTviF w Łodzi. Od 2012 aktor Teatru Wybrzeże. W 2019 roku zagrał główną rolę w filmie „Proceder” Michała Węgrzyna. Wcielił się tam Tomasza Chady, kultowego rapera zmarłego rok wcześniej. Pochodzi z Gdańska.

Zostawiłeś „Proceder” za sobą?

Jeżdżę jeszcze na spotkania z widzami, ale trochę już się od tego odkleiłem. Kończę teraz trzeci film po „Procederze”.

Po roli Chady posypały się propozycje?

Miałem propozycje zanim wyszedł „Proceder”. Teraz dopiero dostaję te po „Procederze”. W tym samym czasie dostałem trzy różne od konkurencyjnych stacji produkujących seriale. To bardzo miłe. Wybrałem tych, którzy byli pierwsi, a zarazem rola była dla mnie najciekawsza.

Na wiosnę robię jeden film, dużą rolę. Do tego dwa fajne epizody w styczniu i lutym.

Kiedy zagrasz główną rolę?

Dostałem też propozycję głównej roli, ale myślę, że to coś na 2021 rok.

Przed „Procederem” byłeś etatowym aktorem w Teatrze Wybrzeże. Jesteś nim nadal.

Cały czas. Dziś właśnie miałem rozmowę z dyrektorem Adamem Orzechowskim na ten temat. Częścią pracy musiałem się podzielić. Jak skończy serial, może uda się włożyć w kalendarz próby. To absurdałne, ale w tej chwili nie mogę pójść na siłownię bez konsultacji z moją agentką. Mój czas w ogóle do mnie nie należy.

Wszystko to spowodowała rola Chady. Nie byłeś pierwszym aktorem, który miał go zagrać. Na czym poległ inni?

Trzeba by porozmawiać z reżyserem i producentem. Nie wiem jak było. Michał mówił, że się bali, nie byli pewni.

Mieli czego się obawiać. To nie była kryształowa postać.

Na pewno to, co było przerażające, to czas na przygotowanie się. W ekspresowym tempie trzeba było nauczyć się rapować, ogarnąć deskorolkę, przygotować walki uliczne, których ostatecznie w filmie wiele nie ma. Przygotowań było o wiele więcej niż to widać na ekranie. Bardzo dużo rzeczy pozaaktorskich.

I trzeba było przypakować.

Też. To wszystko było trudnym wyzwaniem w wymiarze ludzkim. Poza tym trzeba było aktorsko zbudować postać, poświęcić czas na próby. Do tego research związany ze środowiskiem i rodziną. Nie wiem, czy ktoś się bał, czy się nie bał, czy może nie miał czasu. Michał [Węgrzyn] jest bardzo dobrym reżyserem i potrafi nawet z wątpliwych fragmentów scenariusza wyciągnąć to, co najlepsze. Jeśli ktoś nie miał w niego wiary, mógł pomyśleć, że na tym czy tamtym polegnie.

Na przykład na czym?

Były takie momenty w scenariuszu, które mogły być zrealizowane melodramatycznie albo w złym guście. Na szczęście Michał zawsze wierzy w prawdę między ludźmi i nie dał się wciągnąć w takie rejony.

Ten film powstał bardzo szybko po śmierci Chady, który zmarł w 2018 roku. Dlaczego akurat teraz?

To Tomek Chada chciał, żeby powstał ten film. Chciał swój przekaz – żeby nie popełniać jego błędów – przekazać innym odbiorcom niż tylko fanom hiphopu. Wymyślił ten film, bo podejrzewał, że nie najlepiej skończy.

Jak oceniasz tę postać?

Ja jej nie oceniam. Trudno ocenić Tomka. Dużo mi dał. Według mnie był bardzo pogubiony. Wrażliwy chłopak w dżungli. Znalazł sposób na odreagowanie w świecie przestępczym i narkotykach. Myślę, że narkotyki to jest taki szit, że kiedy się ich nadużywa, to rozchwanie emocjonalne sprawia, że nie ogarniasz samego siebie. Próbował sobie pomóc, ale myślał, że musi to zrobić sam, a wiadomo, że jak człowiek jest sam, to polegnie.

Narkotyki to jedno. A kradzieże?

Na początku były oczywiście kradzieże. Miałem dostęp do nagrań jego rozmów ze scenarzystami. Mówił tam, że w pewnym momencie miał tyle wyroków, że wiedział, że zaraz wróci do więzienia. Dlatego nie wrócił z przepustki. Wiedział, że za chwilę i tak mu coś odwieszą. Więzienie było częścią jego życia.

„Ja innego życia nie znam”.

Dokładnie. „Powiedz, o czym mam nawijać”. Siedział trzy razy. Wiadomo, że na końcu już nie kradł, bo to się nie opłacało i miał już pieniądze. O tym właśnie jest „Proceder” – żeby nie przekroczyć granicy, za którą nie ma już powrotu. Jest taki bardzo obrazowy film, „Dom, który zbudował Jack” Larsa von Triera. Jest tam scena, w której Jack schodzi do piekła i Charon mówi mu: „Po drugiej stronie jest wyjście, możesz tamtędy przejść”. I on, wspinając się po skale, spada. To właśnie pokazujemy, że za pewną granicą nie ma powrotu. O tym rapował Tomek.

W filmie na koncercie chłopaki przezywają się od „pedałów”. „Pedał” to w tym świecie coś złego. A przecież tyle teraz mówi się o hejcie.

To po prostu słowo, które jest używane jak „dżban” czy „pędzel”. Sam pracuję w świecie artystycznym, gdzie też używa się słowa „pedalski” jako określenie czegoś zbyt ckiego. Są takie słowa i nie odczuwamy tego całkowicie. Chociaż trzeba zwracać oczywiście uwagę.

Większość hiphopowców wywodzi się z konserwatywnych, katolickich rodzin. Tak próbował mi to wyjaśnić mój znajomy raper.

Jak ktoś jest katolikiem, to super. Ja na przykład nie doświadczyłem łaski wiary.

Oczywiście, wiara jest czymś pięknym. Ale nakłanianie do wykluczania innych już nie.

Karolina Korwin-Piotrowska, która walczy o poprawność polityczną, robiła z nami wywiad i nie zwróciła na to uwagi. Szczerze powiedziawszy, jak wchodzisz w dżunglę, to naprawdę nikt się nie zastanawia, czy kogoś nóżka boli. A rozmowy na temat poprawności politycznej i językowej zaczynają się wtedy, gdy wszystkim jest na tyle wygodnie, że popijając sobie kawkę czy herbatkę, tak jak my teraz, mogą zastanawiać się nad losem ludzi, którzy mają gorzej. Ja po tym filmie zauważyłem, jak bardzo nie fair jest podział na bogatych i biednych. Mam poczucie, że klasa średnia i elity ludziom uboższym albo z gorszym wykształceniem częściej odbierają godność niż hiphopowcy używając określenia „pedalski”. Szczególnie, że u nas w filmie to słowo wykrzykuje do Tomka jego dziewczyna, która wcześniej chwaliła go za dokonania łózkowe. To słowo żyje swoim życiem. Ludziom, o których tu mówię, odbiera się często możliwość przeżywania uczuć. Możliwość wyjścia na salony i wyrażenia swojego zdania o Polsce. Dlatego tak trudno wielu osobom zaakceptować fenomen rapu i Tomka. Bo jak to możliwe, że ktoś z bloków, „patus” (to jest też okropne słowo i nikt nie krzyczy) może mieć świat wewnętrzny i marzenia? Dopiero teraz dochodzi do świadomości rządzących to, co 20 lat temu Chada rapował na swojej płycie. Marcin Król dopiero kilka lat temu na łamach „Gazety Wyborczej” mówił, że „byliśmy głupi”, odnosząc się do reform, które jednym ruchem zniszczyły PGR-y. To, że o tych ludziach mówi się jak o nizinach społecznych, to absurd. Elity odbierają godność większości. Bo to większość nie miała kapitału. Jak zlikwidowali im ośrodki pracy w okresie transformacji, to większość ludzi nie była tak zaradna, żeby odnaleźć się w nowym świecie i otworzyć swój biznes. Ludzie zostali z niczym. Sprzedawało się na bazarach albo kradło.

Rzeczywiście, od kilku lat się o tym dyskutuje.

Hip hop mówi o tym od dawna. Wiesz, jakieś dwa lata temu wyszedł w Netflixie serial, na którym się wychowałem, „Przyjaciele”. Millenialsi obejrzeli go i napisali, że jest skandaliczny: homofobiczny, ksenofobiczny, nie ma w nim parytetów, są sami biali ludzie. To nie jest już

„Dopiero teraz dochodzi do świadomości rządzących to, co 20 lat temu Chada rapował na swojej płycie. Marcin Król dopiero kilka lat temu na łamach „Gazety Wyborczej” mówił, że „byliśmy głupi”, odnosząc się do reform, które jednym ruchem zniszczyły PGR-y. To, że o tych ludziach mówi się jak o nizinach społecznych, to absurd. wszystko szybko się wymienia.

mój świat. W moim świecie jak ktoś spadał z trzepaka, to się otrzepywał i szedł dalej, a nie jechał na SOR, robił obdukcję i chodził tydzień w bandażu. Sam wyciągałem sobie pijawki z nóg i biegałem boso, a nie siedziałem w aucie ze smartfonem. To, co mówisz, pojmuję rozumowo, a nie przez serce.

To wydumane problemy?

Nie, po prostu intelektualne. A ja odbieram świat emocjonalnie. W życiu nikogo nie chciałbym skrzywdzić czy o kimś źle powiedzieć. Ale w naszych czasach doszło do tego, że kiedy mówisz „pani minister” albo, chcąc być poprawnym, „ministra”, to urażasz jednych albo drugich. Trochę to dla mnie za dużo.

Może wśród raperów też są chłopaki, którzy boją się powiedzieć, kim są.

Nie jestem specjalistą od środowiska hiphopowego. Rozmawiałem z wieloma raperami i nikt mi tego tematu nie przybliżył. Nasz film nie jest o tym. Ale można zauważyć ciekawą „regulę dekady”. Chada był rocznikiem '78, on i jego kumple nigdy nie słyszeli o poprawności politycznej. Ja jestem '88 i muszę się przedstawiać. Bedoes, nowa gwiazda hiphopu jest '98 i sam w numerze o znaczącym tytule „Mam to we krwi” rapuje: „Jestem dumny, że jestem polakiem/Nie przeszkadza mi chłopak z chłopakiem/I nie jestem z lewej czy prawej/Po prostu za miłość nikt nie powinien płacić płaczem”. Hiphop i środowisko raperskie też się zmienia. Myślę, że nie tam należy szukać problemu. Ryba psuje się od głowy. Oni są uczciwi i rapują o świecie, który ich otacza. A tworzą go zawsze rządy.

Nasi ojcowie też nie wpadliby na to, że za 20 lat ich dzieci nazwą ich Januszami. Oni mieli swoje problemy, na przykład nie zostać bez pracy.

Każde pokolenie coś przerabia. Staram się nadganiać i uczyć od młodych. Mam nawet Tiktoka i oglądam czasem serialne, na które nie mam ochoty, tylko po to, żeby wiedzieć, co się dzieje w popkulturze. Ale wiadomo, nigdy nie będę młodszy (śmiech). W tym wszystkim trzeba też zachować siebie.





Sporo musiałeś się nauczyć o hiphopie. Sam wychowywałeś się na rocku i jazzie. Chada rapuje „Śmialiśmy się wniebogłosy z koleś w tych sweterkach”. Byłeś tym koleśkiem?

Może trochę byłem. Jak tego słuchałem, to też uśmiech pojawiał mi się na twarzy. Dlatego myślę, że ten film otworzył mnie na zupełnie nowe przestrzenie. Jak z kumplem biegaliśmy w podstawówce czy gimnazjum i udawaliśmy, że jesteśmy parkourowcami, to zawsze uciekaliśmy przed grupami dresów. Film ukazał mi tę drugą stronę – tych, którzy mnie gonili. Pokazał mi inny świat i to było dla mnie interesujące.

Jak wszedłeś w kontakt z Chadą?

Na bazie wrażliwości. Wydaje mi się, że on był bardzo wrażliwym człowiekiem. Był bardzo autorefleksyjny, dowcipny i zwyczajnie poszukiwał miłości. Nie powiem, że pochodzę z takiego samego domu, ale mogłem znaleźć punkty styeczne między nami.

Chada z Grochowa, a ty?

Z Wrzeszcza. Chodziłem do społecznej szkoły, miałem swoją grupę kolegów. Nie było u nas polskiego hiphopu.

Chada miał też, jak wspomniałeś, miłą stronę. Jak ci się grało Chadę-kochanką w towarzystwie mocnych aktorek – Małgorzaty Kożuchowskiej i Agnieszki Włodko?

Bardzo dobrze. Musiałem przekazać im swoją energię, żeby pozwoliły mi się prowadzić. Małgosia mi na to pozwoliła, choć jej postać prowadzi swoją wyrachowaną grę, Aga nie do końca, bo to jej bohaterka rządziła w tym związku.

Nie ma chyba osoby, która nie lubi Małgorzaty Kożuchowskiej. Miałeś tremę?

Na początku miałem lekką tremę, ale to były 2 minuty. Nie możesz pokazać, że się denerwujesz. Pierwszego dnia były sceny z kradzieżą aut. Siedzieliśmy u niej w kamperze, gadaliśmy o filmie i teatrze i po prostu się zakumpłowaliśmy. Wiedzieliśmy, że zaraz będziemy się całować. Michał [Węgrzyn] wymaga od aktora dużo improwizacji, więc jeśli nie czujesz z kimś chemii, jest trudniej.

Rozmawiałeś z przyjaciółmi Chady. Nie obawiałeś się sytuacji rodem z filmu „Bohemian Rhapsody”, gdzie żyjący członkowie Queen ingerowali w scenariusz?

Nie, bo „Bohemian Rhapsody” był cukierkowy, a „Proceder” nie.

A napis na końcu filmu, mówiący, że uliczny hiphop musi wejść na salony?

To Rafał Woś, fantastyczny publicysta. Jest współscenarzystą „Procederu” i to on jest autorem tych napisów. Chciał postawić pewną tezę. Napisał nawet artykuł pt. „Mniej Miłosza i Herberta, więcej Chady i Kalego”. On nie chce oczywiście, żeby teraz wszyscy słuchali hiphopu. Chodzi o to, żeby wpuścić ten rodzaj poezji choćby do podręczników. Jeżeli hiphop porusza tysiące młodych serc, to czemu nie włączyć tych tekstów do kanonu? Skoro Bob Dylan dostał Nobla za teksty swoich piosenek, dlaczego nie hiphop?

No właśnie, dlaczego rap nie może przedostać się do mainstreamu? Disco polo się przedostaje.

Są bluzgi. A mamy w Polsce problem z niepostuszeństwem obywatelskim. Ostatni raz tak naprawdę mieliśmy z nim do czynienia w latach 80. W hip hopie jest taki przekaz i być może ludzie się tego boją. Bo co by było, gdyby wszyscy ludzie zaczęli mówić „j... policję”?

Trudno ocenić Tomka. Dużo mi dał. Według mnie był bardzo pogubiony. Wrażliwy chłopak w dżungli. Znalazł sposób na odreagowanie w świecie przestępczym i narkotykach.

Ale co wnosi hasło „j... policję”?

To, żeby mieć swoje zdanie. Nie chodzi o podpalanie śmietników czy wysadzanie knajp, tylko żeby czasem słuchać bardziej siebie. Żyjemy w czasach ogromnej atomizacji. To wielki problem. Dlatego mówię, że nie mam łaski wiary, a chciałbym mieć, bo wierzący mają wokół siebie większe stado, lepsze relacje i chyba jest im łatwiej. Skrajnie wyzwoleni sami sobie czasem robią wbrew. Wszystko jest na chwilę, wszystko szybko się wymienia. A Sokół i Chada rapują: „Dbaj o rodzinę, przyjaciół i kieszenie i jak masz taką samą kolejność, to cię cenię”. O tym też jest hip hop – że ludzie są ważniejsi niż państwo, ustrój, idea. Jak włączę sobie Palucha, to łatwiej jest mi podejmować decyzje. Nawijam wtedy kontakt ze swoją złością, którą najczęściej się piętnuje, która jest brzydka i zakazana. A to często ona pomaga nam zrozumieć, czego chcemy, a czego na pewno nie chcemy, ale przez grzeczność boimy się to wyrazić.

Jest w tobie złość?

W każdym jest. Każdy człowiek składa się z różnych emocji. Mamy mnóstwo rzeczy na wyparcie. Jeśli twój instynkt mówi ci, że nie chcesz czegoś zrobić, bo kogoś nie lubisz, to hip hop ci powie „j...”, nie rób tego, jak nie czujesz się z tym dobrze.

Czy ta rola człowieka, który miał trudne życie, coś ci odebrała?

Nigdy nie zastanawiałem się, czy rola coś mi odebrała. Zawsze rozpatruję doświadczenie w aspekcie tego, co mi dało.

Chodzi o wychodzenie z roli.

Długo z niej wychodziłem. Podobnie miała Marion Cotillard po nagraniu Edith Piaf. W filmie musisz żyć życiem swojej postaci, dużo dłużej i niewymiernie głębiej niż w teatrze. W teatrze jest mnóstwo formy. W filmie albo to masz w środku, albo nie ma nic. Więc kiedy pada ostatni kłaps, po wielu miesiącach życia nie swoim życiem czasem trudno tak po prostu odnaleźć znowu siebie.

Zostało w tobie coś z Chady?

Chada dał mi dużo siły. Teraz, gdy rozmawiam z reżyserami, producentami czy szefami kolejnych projektów, robię to totalnie po partnersku, a nie czołobitnie. Dostałem inną rolę, ale nie wziąłem jej, bo mi po prostu nie pasowała. Wcześniej może tą rolą spłaciłbym mieszkanie. A tak spłacę je za 10-15 lat. To mi dał hip hop.

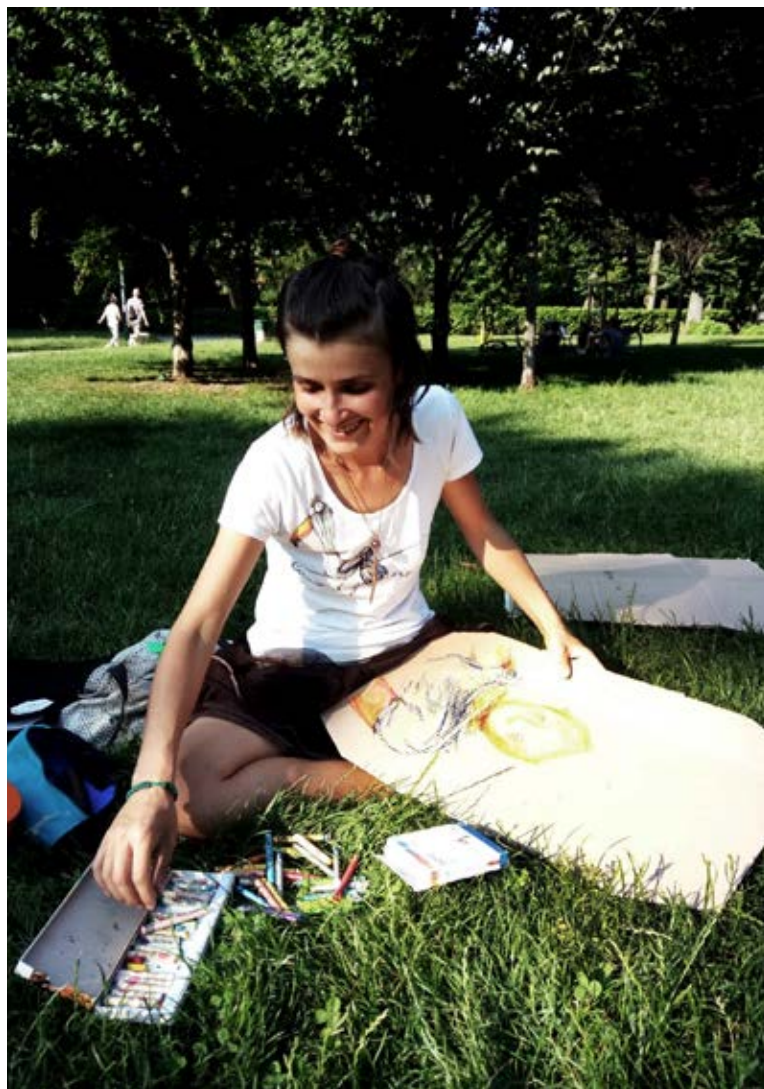
A jak nie masz dobrej fury?

To cię kumple podwiozą.

SOBIEPANNA

AUTOR: SYLWIA GUTOWSKA | FOTO: ARCHIWUM PRYWATNE

Dzień zaczynała od poszukiwania śniadania, a kończyła, układając się do snu w nowym schronieniu. To nie jest kolejna historia o podróżniczce, która „rzuciła życie w korporacji, żeby podążać za marzeniami”. To opowieść o Agacie Sobiepan, która pięć lat temu bez dużych oszczędności na koncie wyjechała w świat, żeby zostać artystką.



Na kanapie siada drobna dziewczyna o silnym spojrzeniu. Jest rozluźniona. Ma na sobie długi sweter i bawełniane spodnie we wzory, na szyi talizman zrobiony z kawałka oliwnego drewna. Spotykamy się w Gdańsku, bo niedaleko, na jednej z kaszubskich wsi, Agata postanowiła przezimować. To pierwszy raz od kilku lat, kiedy spędza zimę na Pomorzu, tak blisko rodzinnego domu. - W podróży bardziej się tęskni – mówi.

BILET W JEDNĄ STRONĘ

Osiem lat temu Agata odebrała dyplom ukończenia kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim. Na studiach żartowano, że można po nich zostać kimkolwiek się chce. Wiedziała, kim zostać nie chce. Jak wielu Polaków chciała poczuć komfort finansowy, to, że nie będzie musiała się stresować, czy pierwsza praca po studiach pozwoli na coś więcej niż opłacenie czynszu. Po kilku latach podjęła decyzję o wyjeździe do Wielkiej Brytanii. Zatrzymała się u znajomych. Przez rok pracowała w fabrykach i gastronomii. Ale ciągle marzyła o życiu dla sztuki. Wielu absolwentów kierunków humanistycznych ma takie marzenia, większości rozmywa je rzeczywistość.

- Wiedziałam, że jak teraz się nie ruszę, to wsiąknę. Przyzwyczaję się do tego życia i go już nie zmienię. Kupiła bilet w jedną stronę, tam gdzie więcej słońca. To była hiszpańska Walencja.

TRZEBA SIĘ UKORZYĆ

Pozwoliła sobie na spontaniczność i popełnianie błędów. Nie chciała gromadzić przedmiotów, wołała unikać kupowania papieru. Krok po kroku zaczęła malować na materiałach drugiego użytku, znalezionych kartonikach i odwrotnych stronach starych kalendarzy. - Stopniowo oswajałam odpowiedzialność za siebie samą. Zrozumiałam, że można być u siebie, nie będąc u siebie. Że mogę wyspać się, nie będąc w swoim łóżku i że poczucie bezpieczeństwa wynika ze mnie samej – mówi.

Szukała noclegu z dnia na dzień. Spała w jaskiniach, lasach, górach, willi z basenem i łazience przy autostradzie, mieszkaniach z Couchsurfingu i na plażach. - Nie zawsze było idealnie. To była moja nauka wdzięczności i odpowiedzialności – wyznaje.

Poznani w drodze życzliwi podróżnicy chętnie dzielili się sposobami na obniżenie kosztów życia. Tak pierwszy raz spotkała się z tym, co na zachodzie Europy nazywa się dumpster diving (u nas funkcjonuje jako freeganizm).

- Trzeba się ukorzyć i przewartościować swoje podejście. Zrozumieć, że marnowanie dobrego jedzenia nie jest ok.





Potrafiłam zrobić zakupy za całkiem sporo pieniędzy, a potem znaleźć lepsze rzeczy w kontenerach. To, co się tam znajduje, jest niewiarygodne. Tuńczyki bio, eko, natural, markowe słodczyce, mięso, kwiaty, kilogramy warzyw i owoców. Wszystko zapakowane, dopiero co po dacie ważności albo z lekko uszkodzonym opakowaniem. Zdatne. Po coś to wszystko produkowaliśmy. To zwierzę przecież po coś zginęło – podnosi wzrok Agata, od kilkunastu lat wegetarianka, i dodaje: - Mój pies bardzo się ucieszył, gdy znaleźliśmy kawałek szynki za 200 euro.

Nie wszystkim temat marnowania żywności jest obojętny. W Mediolanie działa wolontaryjna inicjatywa wokół niewyrzucania jedzenia. Właściciele straganów z chęcią oddają warzywa, które są zbyt dojrzałe na transport, ale w sam raz do jedzenia. Bierze, kto chce, ważne, żeby się nie zepsuło. We Francji natomiast prawo zabraniało wyrzucać dobrych rzeczy. Ludzie zaczęli więc polewać je chemią. Kiedyś, przeszukując śmietnik jednego ze sklepików, usłyszała od właściciela: „To właśnie przez takich jak wy ten świat upada”. Uśmiechnęła się.

TOWARZYSZ W HELMIE

Przez pierwszy rok Agata podróżowała po południu Hiszpanii. Jej jedynym ochroniarzem był przygarnięty pies. Później dołączył do niej chłopak. Agata mówi, że w samotnych wędrówkach przed niebezpieczeństwem chroniła ją intuicja. Wiedziała, komu może zaufać i z czyjej pomocy skorzystać.

- Wszyscy jesteśmy ludźmi i odpowiadamy pięknym za nadobne. W podróży to bardzo istotna zasada. W 98% ludzie traktują nas tak, jak my ich potraktowaliśmy. Rozstąpieni imigranci stają się pomocni i ciepłi, potrafią się dzielić tym, co mają. Raz nawet muzułmanin przenocował nas w swoim domu z psem! Oni nie wpuszczają do domu psów, a nam pozwilił. Kiedy podarowałam mu obrazek, miał zły w oczach. Jakie to było piękne spotkanie!

Cztery lata temu Agata przebywała w Portugalii. - Kręciłam się po Al-gavre w posiadłości pewnego starego człowieka, który znudzony swoim dotychczasowym życiem w Niemczech kupił ziemię nad oceanem – wspomina.

Od typowego obrazu niemieckiego emeryta dzieliła go pewna ekscentryczność. Zapraszał podróżników, aby u niego odpoczęli. Ktoś zasadził warzywa, ktoś zbudował podest, ktoś inny hawajski bar. Z wyciągniętych ze śmieci materiałów powstał współczesny hipisowski raj: dwusceniczna, kilkubarowa impreza z DJ-ami i tańcami do rana. Wszystko to w lesie. - Było tam wielu młodych ludzi, którzy uważali, że naprawdę zmieniają świat. – mówi Agata. - Takie miejsce schadzek wszystkich współczesnych hipisów i „szalonych” ekologów.

Nagle na stolik, przy którym siedziała, wpadł Brytyjczyk w helmie na głowie. Peter okazał się podróżującym rzeźbiarzem. Było im ze sobą po drodze – są ze sobą już cztery lata.

AFIRMACJE

Na stronie internetowej prezentującej twórczość Sobiepanny widnieje dopisek „Arting with smile” (dosłownie „robienie sztuki z uśmiechem”). Tego nauczyła się podczas swoich podróży i to jej daje pieniądze na utrzymanie. W jej ilustracjach dominują jasne kolory i dużo światła. Agata mówi, że każda z jej prac to mała afirmacja.

- Za ludzką dobroć zawsze odpłacam dobrocią. I często jeszcze obrazkiem. Czynnym, co jest materialne i może tej osobie przypominać, że jest wspaniała, że swoją żywotnością zmieniała czyjś świat. To ważne, żeby doceniać dobroć w czasach, kiedy wydaje się ona ekskluzywna, rzadka – mówi.

Artystów żyjących poza „mainstreamem” jest w Europie całkiem sporo. Miejsce, które przyciąga ludzi z pociągami do sztuki to Bussana Vecchia. W tej włoskiej wiosce od 60 lat mieszkają malarze, rzeźbiarze, architekci, aktorzy i muzycy, którzy zajęli i wyremontowali teren opustoszały po trzęsieniu ziemi.

- Tam rozumiałam, co to znaczy życie artysty. Że największa praca to artystą się nazwać, a potem egzekwować to praktyką.

Dzięki wsparciu nowych znajomych Agata zaczęła malować murale. W Bussanie poznała też Marion z Niemiec, która zaproponowała jej malarstwo staż w galerii w Osnabrücku. Skorzystała. Już w Austrii w Noc Muzeów malowała razem z przechodniakami, kiedy zdarzył się mały cud. Ktoś kupił wszystkie jej obrazy za znaczące pieniądze. - To na zawsze przekształciło „hobby bez przyszłości” w mój zawód – zapewnia Agata.

W swoich ilustracjach oddaje doświadczenia podróżnicze. Portretuje siebie i inne postaci, które spotkała na swojej drodze. Zamieszcza tam często podpisy, słowa-klucze, które ją czegoś nauczyły. - Odchodzę od chęci zatrzymania wszystkiego dla siebie. Mam wrażenie, że dzielenie się leży w naszej naturze. Ja otrzymałam talent snucia obrazkowych opowieści i to, co robię, sprawia mi ogromną radość – wyznaje.

NIWYGODY TEŻ SĄ REWELACYJNE

Od kilku lat Agata, Peter i pies Sido lato spędzają na plażach południowej Europy, gdzie Peter tworzy rzeźby z piasku. Poza sezonem natomiast szukają miejsca na zimowe schronienie. Raz opiekowali się kompleksem letniskowym przy plaży na Sycylii, kiedy indziej doświadczały srożej zimy w Alpach, innym razem byli w Pirenejach, grzejąc się w wodach termalnych. Starają się żyć blisko natury. W tym roku opiekują się gospodarstwem ekologicznym na Kaszubach. Blisko domu rodzinnego Agaty. Pochodząca z Warmii i Mazur, po raz pierwszy od kilku lat spędziła święta z rodzicami.

- Wszyscy mamy w sobie mądrość, tylko niektórym, żyjąc z dala od siebie samych, trudniej jest do niej dotrzeć. W miastach zgiełk, człowiek na człowieka i jeszcze hałas graficzny dobiegający ze smartfonów. Sama przez długi czas myślałam, że inaczej się nie da. Aż zaczęłam żyć z dala od tej ciasnej przestrzeni i pędzącego czasu. No, i z dala od swoich rodziców, których zegarki bardzo dobrze odmierzają czas.

Jej nazwisko, Sobiepan, według słownikowej definicji oznacza kogoś, kto postępuje według własnych zasad. Agata przyznaje, że nie jest pierwszym tak upartym „przypadkiem” w swojej rodzinie: - Mój dziadek kiedyś tak się obraził na świat, że odmawiał jedzenia przez cały tydzień. Dzisiaj Agata przyznaje, że łagodnieje: - Mam wrażenie, że przywykliśmy do narzekania na nasze otoczenie, na rodzinę, na wszystko. A mnie podróż nauczyła wdzięczności za to, co otrzymałam w rodzinnym pakiecie. Kryje się tam wiele prezentów, które kiedyś brałam za pewnik. Teraz, poznawszy całą masę ludzi, widzę, że każdy dostał coś własnego do pokolorowania. Lekcję do odrobienia.

Pytana, dlaczego tacy jak ona podróżują, odpowiada: - Wydaje mi się, że sami nie wiedzą dlaczego. Podróżnicy to zagubieni ludzie, którzy się do tego przyznają. Poza tym każdy, przechodząc obok tego samego drzewa, odbierze to inaczej. Ja podróżuję, bo rzekłam się komfortu na rzecz doświadczenia. Doświadczania własnych błędów i mądrości. Bo to my decydujemy, jak się zachowujemy. Tak widzę naszą ludzką wolność.



Fot. Mat. prasowe

TYROL TAK WABIAŁ TRZY SIOSTRY

AUTOR: MARTA LEGIEĆ | FOTO:

Widok jak z obrazka. Ciągące się aż po horyzont szczyty, zjawiskowe doliny, łagodne hale, wielkie przestrzenie przecięte nitkami nartostrad i las wyciągów. Schowany między szczytami górskimi Tyrol, to region bogatych tradycji, fascynującej przyrody i przede wszystkim raj dla amatorów białego szaleństwa. Serfaus-Fiss-Ladis jest kwintesencją wszystkiego, co może oferować ta bajkowa kraina.

Tyrol - na dźwięk tej nazwy miłośnikom dwóch desek szybciej bije serce. Trudno się dziwić. Na styku Niemiec, Włoch i Szwajcarii usadowił się raj dla narciarzy. Jest biały, puszysty jak śnieg i ma wszystko, co potrzebne jest w śnieżnym raju: setki kilometrów tras, snowparki i najlepsze „après-ski”. Tyrolu nie da się podrobić. Można się o tym przekonać w każdym jego zakątku, ja wybrałam Serfaus-Fiss-Ladis, synonim narciarskiego urlopu z rodziną. Gdzie, jeśli nie tam?

PODZIEMNE OSOBLIWOŚCI

Serfaus, Fiss i Ladis, zwane trzema siostrami, to alpejskie kameralne wioski, które usadowiły się powyżej granicy mgieł - między 1200 a 2400 m n.p.m., na płaskowyżu nad doliną Innu w zachodniej części Tyrolu. Kiedy w grudniu robi się białe, zaczynają tętnić życiem. Aż do późnej wiosny stają się prawdziwym centrum wydarzeń, a stoki zapełniają się narciarzami w każdym wieku. To od nich właśnie pochodzi nazwa całego regionu narciarskiego: „Serfaus-Fiss-Ladis”. Uroczę miasteczka urzekają zabudową charakterystyczną dla Tyrolu. Wypieszczone stylowe domki zachowały dawny charakter. Mieszkańcy nie są jeszcze zmęczeni napływem turystów: „Gruss God!” - z uśmiechem witają przybyszów.

W ubiegłym wieku nie było tu nic, wiatr hulał po ośnieżonych zboczach. Trudno uwierzyć, że na zboczach dolin przeciętych siecią wyciągów narciarskich jeszcze niedawno pasły się tylko krowy. Zaledwie w 1958 roku zbudowano w Serfaus pierwszą kolejkę gondolową. Dziś słynne stacje są dowodem na to, że człowiek może ujarzmić surowe góry.

Serfaus i Fiss są większymi i mniej więcej porównywalnymi miejscowościami, Ladis jest niewielkie i sprawia wrażenie spokojniejszej miejscowości. Jednak pomimo rosnącego zainteresowania i ciągłego unowocześniania infrastruktury, wioski pozostały wioskami. Żyje się tu spokojnie, można odnieść wrażenie, że wręcz leniwie. Ciekawostką na skalę światową, o której nie można zapomnieć jest... najprawdziwsze metro, całkowicie schowane pod ziemią. Istnieje od 1985 roku, i ma 4 stacje. Osiągając 1280 m jest najkrótszym metrem świata. Położenie na 1427 m n.p.m sprawia zaś, że jest też najwyższym położonym metrem świata. Powstało, kiedy miejscowość zaczęła zmagać się z problemem nadmiaru przyjezdnych, a główną ulicę zimą zalewały parkujące gdzie popadnie i stojące w korkach auta. Metro uwolniło Serfaus od tłoku i spalin. Tłum zszedł pod ziemię, a po Serfaus osobowym autem poruszać się dziś nie wolno. Metro na poduszkach powietrznych kursuje od wjazdu do wioski, aż pod dolną stację kolejki linowej Komperdell. Jazda od początku do końca zabiera 10 minut, nazwy stacji wypo-

wiadane są dziecięcymi głosami, a wagony wy-malowane są w dziecięce rysunki. Tym cudem jeździ się tu za darmo.

NIE TYLKO DLA SZALEŃCÓW

Właśnie trwa pełnia sezonu. Ubity przez ratraki śnieg skrzypi pod nartami. Odczuwanie przyjemności wyzwala u przyjezdnych endorfiny, a co za tym idzie, energię. Najlepiej spożytkować ją na stoku. Można szusować tutaj po dobrze wytyczonych trasach, gładkich jak stolnica, lub na granicy szaleństwa off piste. Również dla miłośników freeride’u to ziemia obiecana. Płaskowyż jest śnieżnym rajem o ponad 2000 słonecznych godzin w roku, co daje mu tytuł jednego z najśłoneczniejszych miejsc w Austrii. Tu lato spotyka się zimą, jednak w razie kaprysów pogody trasy są dośnieżane. Wyciągi, rzadziej niż gdzie indziej, wyłącza się z powodu złej pogody, gdyż góry osłaniają płaskowyż od wiatrów. Nawet jeśli mamy pecha i wieje, to i tak większość tras jest dostępna.

Na obszarze 450 hektarów amatorzy jazdy na nartach mają tutaj 214 km tras połączonych 68 wyciągami, dzięki czemu ten ośrodek narciarski do największych w Austrii. Narciarze ściągający ze wszystkich stron świata podkreślają, że śnieżny puch jest tutaj najlepszy, panorama najpiękniejsza, a szerokie wiraże na świeżo ośnieżonych stokach na zawsze pozostają w pamięci. Są tu takie, na których można zmierzyć sobie prędkość przejazdu, są specjalnie przygotowane stoki z muldami. Można stracić oddech próbując zjechać bez zatrzymania ze szczytu Pezid z czarnymi trasami Pezid-Vertical i Pezid-Abfahrt. W Fiss jest adrenalinowy funpark. To przede wszystkim wyzwanie dla snowboardzistów. Na specjalnie przygotowanej arenie można ćwiczyć ewolucje.

CZAS NA DZIECI

Choć opis ośrodka brzmi jakby stworzony był dla narciarskich szaleńców, to właśnie Serfaus-Fiss-Ladis nagradzany jest co roku jako najlepszy rodzinny ośrodek nie tylko w Alpach, ale na świecie. To miejsce, które wyspecjalizowało się jak żadne inne w ofercie dla rodzin z maluchami. Potwierdzają to nie tylko portale i agencje testowe, ale przede wszystkim uśmiechnięte twarze dzieci i ich rodziców.

Tuż przy stokach są tu specjalne przedszkola, wyciągi krzeselkowe uzbrojono w zabezpieczenia dla małych pasażerów, są taśmociągi dla najmłodszych i znakomite szkółki narciarskie. Na najmłodszych czekają wyjątkowe dziecięce restauracje, bajkowe spektakle. Mogą liczyć na całodniową opiekę i specjalnie przygotowane dla nich tereny narciarskie. Niedaleko Serfaus ulokowano dziecięcą wioskę Kinderschneealm

z igloo, lasem dinozaurów, śnieżną łąką z masą atrakcji. Maluchy szybko zaprzyjaźniają się z maskotkami ośrodka - świstakiem Murmli i przypominająca trochę diabła krową Bertą. Z łagodnych tras korzystają nie tylko dzieci. Wiele jest tu szkół narciarskich dla początkujących. Stoki są wyjątkowo płaskie, więc dla wytrawnych narciarzy jest to dobry teren na rozgrzewkę lub dzień relaksującej, spokojniejszej jazdy.

JEŚLI NIE NARTY TO...?

Można tu nie tylko oddać się sportowym pasjom, ale też wypocząć. Ustawione na skraju stoku leżaki wabią, by samotnie kontemplować krajobrazy, zatopić się w rozmyślaniach nad potęgą przyrody. Można też przeżyć szaloną jazdę ratrakami w wyjątkowo awangardowym stylu. Po stokach kursuje tu ratrak przystosowany do przewozu kilkunastu osób. Ów pojazd to Masner Express, przypominający niewielki wagonik pociągu, albo połączenie czołgu i autobusu na gąsienicach. Po ośnieżonych szczytach sunie powoli, dostojnie wdrapuje się aż na wysokość 2400 m n.p.m. Pełna wrażeń wycieczka wyjątkowym pojazdem możliwa jest tylko tutaj. I tylko tutaj znalazła się wyjątkowa kosmiczna restauracja, do której trudno zajrzeć - Crystal Cube. W środku mieści się najwyżej osiem osób. Co się kryje we wnętrzu kostki pokrytej z każdej strony lustrami weneckimi dowiedzą się ci, którzy zarezerwują tu posiłek.

Wiezorami, kiedy stoki pustoszeją, każda z trzech tyrolskich wiosek na swój sposób kusi wyjątkowością. Dla tych, których adrenalina wciąż trzyma, są miejsca serwujące głośną muzykę, gdzie roztańczony tłum do rytmu przytupuje narciarskimi butami. Są też miejsca kuszące strefami wellness, z których podziwiać można ośnieżone strzeliste szczyty. Idealne miejsce relaksu, pozwalające przygotować się na kolejny dzień na stoku.

MIĘDZY DOLINAMI

Receptą na sukces tego miejsca jest kombinacja wspaniałych krajobrazów, białych stoków i smaków. Tyrolczycy wielbią kuchnię. Nie tylko tę wyszukaną i elegancką, lecz także swojską, domową.

Proste dania kuszą narciarzy odkrywających uroki górskich chat wciśniętych w wąskie dolinki. Można tu posiedzieć dłużej i nasycić się góorską atmosferą. W drewnianych restauracjach serwuje się tyrolskie przysmaki, wśród których królują szpecle (kluski z serem), wieprzowe żeberka z chlebem czosnkowym, sznyceł po wiedeńsku i kielbaski z kiszoną kapustą lub sosem chrzanowym. W karcie dań jest też zupa gulaszowa, rosół z naleśnikami lub knedlem z wątróbką albo spekiem, wystarczające często za cały posiłek. Na deser zjemy maślany, puszysty kaiserschmarrn (słodki omelet), okraszony waniliowym sosem apfelstrudel, nawet – zgodnie z przepisem najslynniejszej kawiarni w Wiedniu – czekoladowy tort Sachera. Smakowita kraina!



Fot. Marta Legieć



ELEKTRYCZNY HARLEY W TRÓJMIEŚCIE



Ikoniczny Harley-Davidson kojarzący się z zapachem benzyny i głośnym rykiem wydechu wprowadził na rynek motocykl z silnikiem elektrycznym. LiveWire - zwiastun nowej ery w historii kultowego producenta, niedawno doczekał się swojej trójmiejskiej premiery.

„Najgłośniejszym dźwiękiem, jaki usłyszysz, będzie bicie twojego serca” - takim hasłem Harley-Davidson promuje swoje najmłodsze dziecko. LiveWire to pierwszy całkowicie elektryczny model amerykańskiej ikony motocykli. Oficjalnie zaprezentowano go kilka miesięcy temu, ale teraz wreszcie przyjechał do Trójmiasta. Premiera odbyła się 1 lutego w gdańskim salonie Harleya-Davidsona.

Silniki elektryczne zdominowały nawet najbardziej zatwardziały symbol amerykańskiej motoryzacji. Harley-Davidson wprowadził do oferty model, którego jeszcze niedawno byśmy się po tej marce nie spodziewali. LiveWire to pierwszy zupełnie elektryczny model Harleya, który ma być alternatywą dla swoich spalinowych braci. Napędza go silnik elektryczny o mocy 105 KM, który zapewnia błyskawiczne i oszałamiające przyspieszenie. Nie posiada sprzęgła ani biegów, wystarczy obrócić manetkę. Od 0 do 100 km/h przyspiesza w 3 sekundy. Warto dodać, że LiveWire może pracować w siedmiu trybach, które różnią się kombinacją mocy, regeneracji, reakcji przepustnicy i ustawień kontroli trakcji. W LiveWire są cztery zaprogramowane tryby: sportowy, drogowy, zasięgu i jazdy w deszczu, a także trzy tryby jazdy, które kierowca może samodzielnie modyfikować.

Jednak najnowszy model Harleya ma nie tylko nowoczesny napęd, ale też sporo innych innowacyjnych rozwiązań. Motocykl jest podłączony do internetu, dzięki czemu na aplikacji na telefonie można sprawdzić m.in. stan naładowania akumulatora, zobaczyć na mapie, gdzie stoi maszyna, a także otrzymać informację o zbliżającym się serwisie.

Zasięg? W Europie Harley-Davidson podaje 158 km. Livewire'a można podładować

szybko ładowarką od 0 do 80 % w 40 minut, a do 100 % w godzinę. Po podpięciu do zwykłego, domowego gniazdka prędkość ładowania znacząco spadnie, ale Harley zapewnia, że noc wystarczy na naładowanie motocykla. Jaka jest cena elektrycznego jednoślada? Tak jak klasyczne motocykle Harleya potrafią kosztować tyle co samochody, tak też LiveWire plasuje się na poziomie auta elektrycznego. LiveWire kosztuje w Polsce 146 420 zł.



NOWY NISSAN JUKE COUPÉ CROSSOVER Od 67 900 zł



**Innovation
that excites**



ZDUNEK MJ

**Gdańsk, Grunwaldzka 295
Gdynia, Wielkopolska 250B
tel. 881 209 209
www.zdunekkmj.pl**

NISSAN **INTELLIGENT MOBILITY**

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Oferta jest ważna do odwołania. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym 5,9-6,5 l/100 km, emisja CO₂ 135-147 g/km. Oferta dotyczy modelu nowy Nissan Juke Visia.



NOWY OPEL CORSA MIEJSKI SZYK DLA KAŻDEGO

AUTOR: MARCIN WIŁA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Dotychczasowe modele Corsy adresowane były do statecznych kierowców, których wymagania raczej nie były ukierunkowane na sportowe doznania. Nowy model stawia na odważną, niemal młodzieżową stylistykę. Poprawie uległo także prowadzenie, a to za sprawą zmniejszenia masy. Opcjonalnie Corsa może być wyposażona w elementy z samochodów ze znacznie wyższej półki.

Nowa generacja miejskiego Opla to ubiegłoroczny debiutant salonu samochodowego we Frankfurcie. VI generacja Corsy mierzy trochę ponad 4 metry długości, występuje w odmianie 5 drzwiowego hatchbacka i jest o ponad 100 kilogramów lżejsza od poprzednika. W konstrukcji samochodu zastosowano lekkie materiały, takie jak: aluminiowa maska silnika, czy lżejsza podstawa foteli. Również sama karoseria znacznie spadła z wagi, ponieważ w nowym modelu jest o ponad 40 kilogramów lżejsza.

Uwaga inżynierów skupiła się także na obniżeniu zarówno środka ciężkości, jak i pozycji kierowcy. Poprawia to nie tylko rozkład masy, ale także sprawia, że kierowca ma lepsze panowanie nad samochodem. W praktyce sprawdza się to całkiem nieźle. Corsa wreszcie ma więcej cha-

rakteru, chociaż nie zatraciła przy tym swojego komfortu codziennej eksploatacji. Emocji nie ma tu tyle co u bliźniaczego konkurenta – Peugeota 208, ale można odnotować duży postęp.

Za napęd odpowiadają silniki: benzynowe, 3-cylindrowe 1.2 o mocach 75, 100 lub 130 KM i 4-cylindrowe 1.5 w technologii wysokoprężnej o mocy 102 KM. Ponadto, w ofercie dostępna jest odmiana całkowicie elektrycznej e-Corsy.

Nasz testowy egzemplarz pochodzący od dealera Serwis Haller, posiadał pośredni napęd czyli 1.2 o mocy 100 KM. Zapewnia on zadowalającą dynamikę – 9.9 sekundy od 0 do 100 km/h i rozsądnie obchodzi się z paliwem, spalając go średnio około 6.5 litra na każde 100 kilometrów mieszanej jazdy.





Kabina jest dobrze zaprojektowana wobec pasażerów przedniej części - mają oni do dyspozycji wygodne fotele, które opcjonalnie mogą być regulowane elektrycznie (jak w modelach z wyższej półki), wystarczającą przestrzeń i multimedialne funkcje, obsługiwane centralnym, dotykowym ekranem. Z tyłu jest już mniej optymistycznie. Miejsca zabraknie wysokim pasażerom, a bagażnik jest adekwatny do segmentu B – liczy 309 litrów.

Jednak bez względu na wszystko atutem Corsy jest cena. Bazowy model nabyć można już za 49 900 zł, jest ona jednak mocno okrojona i nie posiada np. klimatyzacji. Bogatszy wariant Edition z silnikiem o mocy 100 KM to wydatek minimum 59 750 zł lub 65 650 zł za wersję Elegance. Najdroższy GS Line z silnikiem 1.2 130 KM to koszt od 77 650 zł.



Możesz wszystko.

Mieszkać w Gdańsku, Gdyni lub Sopocie,
żyć dynamicznie w centrum
lub spokojnie wśród zieleni.

O Ro

OLIWA
ZŁOTY ŚRODEK TRÓJMIASTA



Myślisz nowocześnie

Praca? Blisko domu.

Wybierasz mądrze.

Wybierasz Oliwę - złoty środek Trójmiasta.



bmc
budujemy marzenia

bmc.gda.pl



MERCEDES GLS 400D

SUV KLASY S

AUTOR: MARCIN WIŁA | FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Najnowsza, druga generacja wielkiego SUV'a od Mercedesa to luksusowa klasa S w terenowym wydaniu. To ogromna, samochodowa bryła, o sporych możliwościach jazdy poza utartymi szlakami, która spełnia chyba wszelkie oczekiwania.

Duży, wygodny, po prostu największy Mercedes.



Wydaje się, że konstruktorom nowego GLS'a przyświecały dwa główne cele: komfort i bezpieczeństwo. Nawet nie ma co pisać o systemach asystujących w czasie jazdy, bo są tutaj w zasadzie wszystkie, które do tej pory wymyślono. Wystarczy wspomnieć o wymiarach, które stawiają GLS'a w czołówce największych samochodów i o masie własnej, która oscyluje w granicach 2.5 tony. Czy jest sens dodawać coś jeszcze? Ten samochód daje ogromne poczucie pewności siebie. Na wszystko dookoła patrzy się z góry, będąc odseparowanym od otaczającego świata grubym fragmentem blachy.

Drugi priorytet to komfort, czyli drugie imię Mercedes. Ilość przestrzeni wewnątrz samochodu jest przepastna i to w sposób, jakie Mercedes do tej pory serwował tylko w swoich vanach. W GLS'ie podróż na każdym z foteli jest rozkoszą. Przestrzeń, jakość wykończenia, wyprofilowanie siedzeń – to jest standard, który znany jest użytkownikom klasy S – najbardziej luksusowego z Mercedesów. Jednak tutaj robi jeszcze większe wrażenie. Przestrzeń nad głową czy spojrzenie przez przednią szybę z perspektywy drugiego rzędu jest naprawdę obłędne. Dodatkowo, zależnie od konfiguracji wybranej przez



nabywcę, GLS może być samochodem 7 lub 6 osobowym – z indywidualnymi fotelami dla każdego z podróżnych.

Jednak GLS jest przyjacielem nie tylko rodziny, ale także swojego kierowcy. Zadziwiające jak łatwo i przyjemnie podróżuje się tym samochodem. Oczywiście – manewrowanie i parkowanie w przestrzeni mniejszej niż murawa stadionu, jest wyzwaniem. Ale i w tej dziedzinie GLS może pomóc – system kamer i czujników znacząco ułatwia to zadanie, jednak nawet najbardziej zaawansowane systemy nie zmniejszą jego wielkiej karoserii.

Gabaryty nie pomogą również w terenie, ale dzięki zaawansowanemu zawieszeniu pneumatycznemu i inteligentnemu napędowi na cztery koła, GLS'a można użytkować także poza asfaltowymi drogami.

Z rozmiarami tego samochodu za to doskonale radzi sobie 3-litrowy diesel, jaki pracował pod maską testowanego przez nas GLS'a w wydaniu 400d. Motor o mocy 330 koni mechanicznych z łatwością napędza ciężkiego SUV'a, wydając przy tym subtelny pomruk, który z trudnością dociera do doskonale wyciszzonej kabiny.

GLS najnowszej generacji z łatwością wkroczył do segmentu luksusowych SUV'ów i zapewne wkrótce go zdo-

minuje. Jednak to nie jest jeszcze ostatnie słowo Mercedesa, ponieważ wkrótce do oferty dołączy Maybach, zbudowany w oparciu o GLS'a. Rewirem jego walki o klienta będzie sektor Bentley'a Bentaygi i Rolls-Royce'a Cullinana.

Podstawowa cena Mercedesa GLS w wydaniu 400d wynosi 340 000 zł. Prezentowany egzemplarz, udostępniony przez dealera BMG Goworowski, kosztuje nieco ponad pół miliona.

W ramach ciekawostki warto wspomnieć, że cena GLS'a z logiem Maybacha zapewne przekroczy milion złotych, ale wciąż będzie atrakcyjniejsza, niż wspomniani powyżej konkurenci.

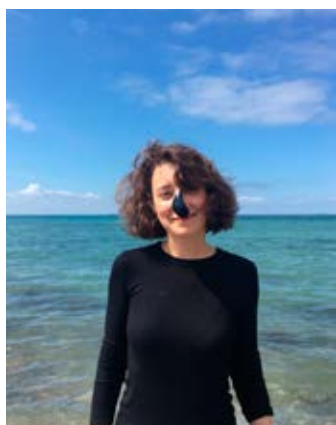


ZIMY NIE BĘDZIE...?

FRANCISZKA KUJAWSKA vs OLA SZPUNAR

NA POJEDYNEK WYZYWA: MICHALINA DOMOŃ

O nadchodzącej katastrofie klimatycznej naukowcy mówią już od dłuższego czasu. Globalne ocieplenie ma coraz bardziej odczuwalne skutki. Jednym z nich są coraz bardziej skąpe zimy w naszym rejonie, co odbija się na wielu obszarach życia. W tym sezonie zima jeszcze nie przyszła. O to dlaczego nie ma ostatnio zimy i co sądzą o zmianach klimatycznych zapytaliśmy ilustratorki.



FRANCISZKA KUJAWSKA

ilustratorka; uwielbia rysować ludziki z garbatymi nosami i sumiastymi wąsami

Rysuję, bo... bardzo lubię!

Mój pierwszy rysunek przedstawiał... coś, czego nie jestem w stanie sobie przypomnieć, ale pamiętam demoniczny komiks o szpitalu ze strzykawkami wielkości uda, który powstał spod mojej pięcioletniej ręki

Pobudzają moją kreatywność: śmiechy i chichoty...

Artysta dojrzewa, kiedy... ma psa

Największe wyzwanie to... nie diagnozować się w internecie

Dlaczego nie ma ostatnio zimy?

Bo jej tu za ciepło.

Czy to dobrze, że nie ma zimy? Dlaczego?

Bardzo, bardzo źle. Jest to i niepokojące, i nieestetyczne.

Co zrobisz jeśli niespodziewanie spadnie śnieg?

Zabiorę psa na spacer, żeby skakał i się ekscytował.

Co można robić zimą bez śniegu?

Zamiast odśnieżać chodniki - zbijać bąki.

Do czego doprowadzą zmiany klimatu w naszym rejonie?

Do samych najgorszych rzeczy niestety.



Pojedynek Rysowników



OLA SZPUNAR

ilustratorka i graficzka, w wolnym czasie tworzy ceramikę i gra na ukulele

Rysuję, bo... to czysta przyjemność
Mój pierwszy rysunek przedstawiał... drzewo

Pobudzają moją kreatywność:

podróże i filmy

Artysta dojrzewa, kiedy... podejmuje wyzwania

Największe wyzwanie to... oddzielenie życia prywatnego od pracy

Dlaczego nie ma ostatnio zimy?

Bo zmiany klimatu zaczynają być odczuwalne.

Czy to dobrze, że nie ma zimy? Dlaczego?

Niedobrze dla planety, zwierząt i ludzi.

Niedobrze dla topniejących lodowców.

Co zrobisz jeśli, niespodziewanie spadnie śnieg?

Ulepię największego bałwana w okolicy.

Co można robić zimą bez śniegu?

Można nieodśnieżać.

Do czego doprowadzą zmiany klimatu w naszym rejonie?

Możliwe, że niektóre miejsca znajdą się pod wodą.



MAGICZNE ZAKŁĘCIE

PROJEKT: KOMPLEMENTI | TEKST: JOANNA CHWIL

ZDJĘCIA: MAGDALENA ŁOJEWSKA VEY INTERIOR PHOTOGRAPHY

„Sztuka nie jest tylko naśladowaniem naturalnej rzeczywistości, lecz stanowi metafizyczny jej suplement, postawiony obok niej dla jej przezwyciężenia” - mawiał niegdyś Fryderyk Nietzsche. Właśnie tymi słowami inspirowało się studio projektowe Komplementi, tworząc dom w wyrazistym stylu glamour, gdzie króluje kobiecy wymiar sztuki.

Styl glamour w modzie, architekturze i sztuce, przenosi nas do świata wyidealizowanego, gdzie kobieta olśniewa, jest pełna wdzięku, tajemnicy i czaru. Zupełnie jak gwiazdy Hollywood, Hedy Lamarr czy Grace Kelly z „Okna na podwórze” Hitchcock’a. Glamour to świat jakiego pragniemy, świat herosów, tajemniczy i odległy. Dzisiaj termin z 1913 roku „magiczne zaklęcie” jest wciąż aktualny. Kobiety chcą być idealnie piękne, nasze życie doskonałe, wygodne i lekkie. Elegancja i wygoda, kult piękna to wyznaczniki glamour, które pobudziły naszą wyobraźnię do stworzenia przestrzeni, nadającej nowy cel i znaczenie życiu domowników w sensie kulturowym i jednostkowym.

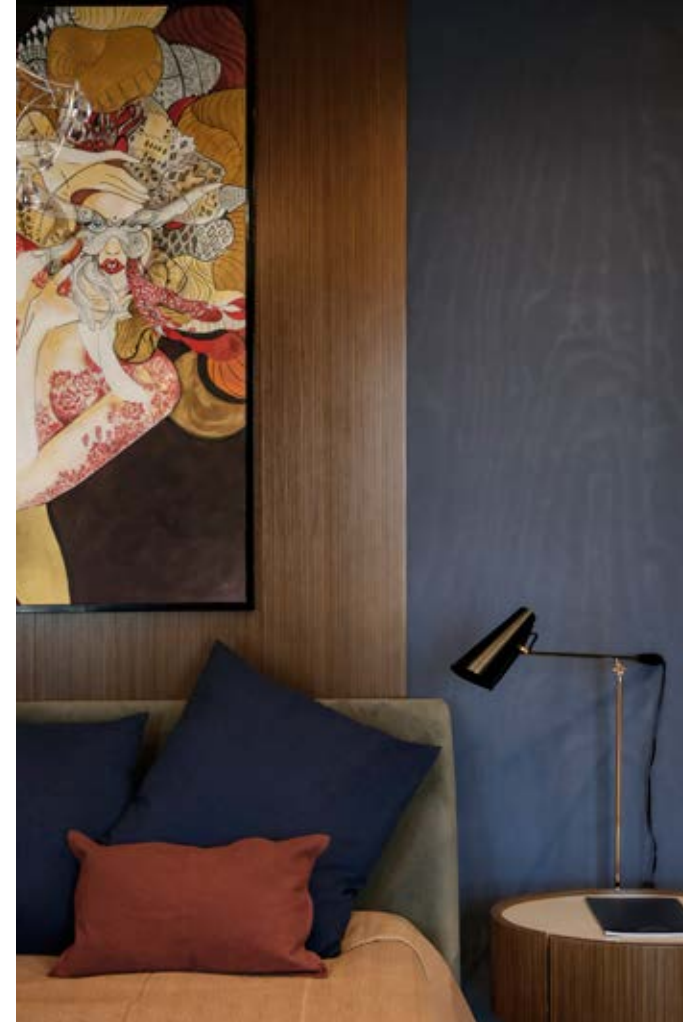
Podróż po wnętrzach rozpoczyna się od wjazdu windą do obszernego lobby. Już na samym wejściu odbijające się w lustrach serpentyny kryształowych girland tworzą kurtynę obiecującej scenografii. Tu codzienność zwalnia swój bieg i na pierwszy rzut oka widać wyraźnie, że w tym mieszkaniu pierwsze skrzypce gra-





ją kobiety. Uwodzicielskie, niebezpieczne i olśniewające, obok których nie da się przejść obojętnie. Jako pierwszy oczom ukazuje się portret kobiety w czerwieniach, inspirowany dziełem „Kruk” Maggie Piu. Obraz kobiety w ornamentach ukraińskich haftów i koronek, precyzją detalu obiecuje nam podróż do wyższego świata. Tak też się dzieje.

Salon to już istna poezja. Króluje tu monumentalny, kamienny kominek, doskonale współgrający ze światłem oraz klasyczne pikowane siedziska. Idealnym dopełnieniem jest kompozycja nonszalancko rzuconych, jedwabnych dywanów. Jednak zdecydowanie najmocniejszym punktem tego wnętrza jest ogromny portret kobiety z lustrzanym odbiciem, zachowany w eleganckiej, bogato zdobionej, choć współczesnej, rockowej stylizacji. Inspiracją była tu „Balmain” Maggie Piu. Jest to opowieść o szaleństwie mody, haute couture, gdzie kobiecość i jej tajemniczy urok



dopełnia artystyczny wymiar projektów. Malarska ściana niczym bajkowy witraż, odzwierciedla wszystkie kolory wnętrza: beż, pomarańcz, złoto i odcienie granatu.

Kuchnia z jadalnią to z kolei niewymuszona elegancja. Kamienne marmurowe płyty przesuwają się obustronnie, przez co w sprytny sposób chowają półki na przedmioty zwykle trzymane na blacie. Jak przystało na styl glamour - musi być idealnie, nie ma miejsca na rzeczy przyziemne: kable, gniazdka i przyrządy codziennego użytku. Lustrzana wyspa, kamienny stół, tapicerowane krzesła i leżące się z sufitu kryształ na tle białocznego malarstwa dodają nietuzinkowej dramaturgii. Tutaj celebrować się posiłki, zapraszać przyjaciół i zatrzymywać we wspomnieniach.



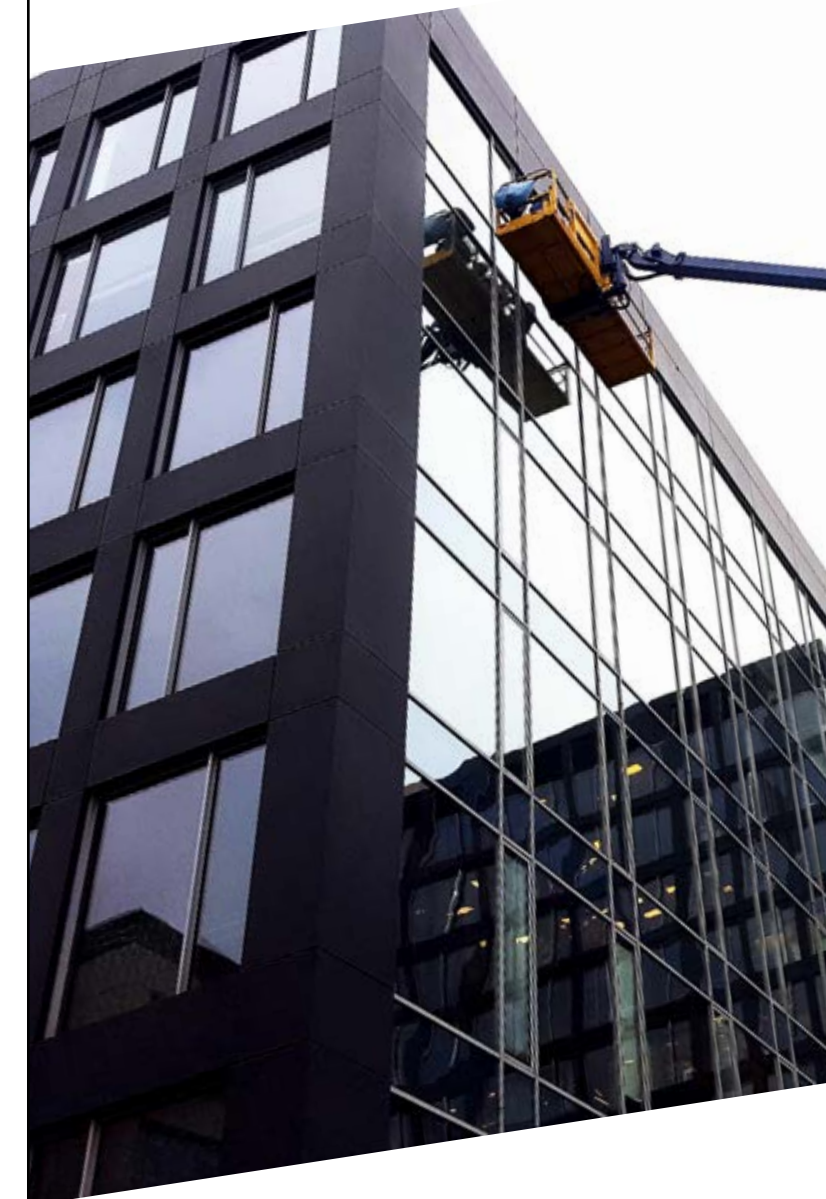


Druga część domu to część nocna – pokoje gościnne i sypialnie domowników. Tam, w ciekawy sposób kontrastują ze sobą kasetony na ścianach w bieli i tapety fakturowe w granatach i złocie. Główna sypialnia to prawdziwie królewska komnata. Okładziny z szlachetnego orzecha i granatowych materiałów dają poczucie przytulności, a koronkowy żyrandol dodaje odrobiny nonszalancji. Tuż nad samym łóżkiem znajduje się trzeci portret – kobieta z cyklu „Acupictura, pictura, tatoo”, która czaruje urokiem i zachwyca delikatnością koronkowych ozdób.

Funkcjonalność i elegancja oraz dbałość o detal to wyznaczniki stylu glamour, które królują w tym penthousie. Budują wrażenie świata wyidealizowanego, do którego często chcemy przynależeć.



3M Science.
Applied to Life.™



OBNIŻENIE
TEMPERATURY BEZ
EFEKTU LUSTRA
3M PRESTIGE 70 EX

☎ 600 107 517

✉ BIURO@NOKTO.PL

🌐 WWW.NOKTO.PL

NADESZŁY LATA 20.

Dbłość o detal, wyraziste akcenty kolorystyczne, przejrzystość geometrii - oto cechy stylu Art Deco. Po latach wszechobecnego minimalizmu nadszedł czas na wyrazistą elegancję i odrobinę magii we własnym domu. Poniżej prezentujemy przedmioty, dzięki którym stworzymy wnętrze inspirowane designem lat 20-tych ubiegłego wieku.



Lapma Turner
www.delightfull.eu

Komoda SL Nyn
www.mesmetric.pl



Lustro GA Rift
www.mesmetric.pl



Pufa Clive
www.miloohome.pl



Lampa
Magic Circus
Lustre
www.mesmetric.pl



Stolik Vicenza
www.novelle.pl

3M Science.
Applied to Life.™



RENOWACJA
MEBLI I DRZWI
LAMINATY
3M DI-NOC

☎ 600 107 517

✉ BIURO@NOKTO.PL

🌐 WWW.NOKTO.PL



HUBA NAMIOT NA DRZEWIE

Huba to niezwykle namiot, który został stworzony dla osób chcących w niezwykle sposób spędzić czas na łonie natury. Co więcej, umożliwia nocleg wysoko na drzewie bez użycia technik alpinistycznych. Za projekt opowiada Paweł Lewandowski, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Ornitologowie, fotografowie przyrody, a także żądni przygód turyści - już niedługo każdy z nich będzie mógł spędzić noc wysoko w koronie drzew i spojrzeć na przyrodę z zupełnie innej perspektywy. Za ten innowacyjny projekt odpowiedzialny jest student Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku - Paweł Lewandowski. Huba to jego praca magisterska zrealizowana w Pracowni Projektowania Produktu pod opieką prof. Jarosława Szymańskiego.

- Nocleg wysoko na drzewie bez użycia technik alpinistycznych. Czy to możliwe? Dla kogo takie schronienie mogłoby okazać się użyteczne? Na te pytania i wiele innych, postanowiłem odpowiedzieć w mojej pracy magisterskiej, a następnie skonstruować model, według założeń sformułowanych na bazie tych odpowiedzi - opowiada Paweł Lewandowski.

Jak to działa? Namiot można z łatwością powiesić na drzewie ze względu na sprytne mocowanie. Co ważne, by skorzystać z tego gadżetu wcale nie potrzebne są kursy wspinaczkowe czy wysokościowe. Sztywność platformy daje solidne oparcie i zapewnia komfort przebywania na wysokości. To wraz z pokryciem namiotu – tropikiem, umożliwia dyskretne fotografowanie zwierząt oraz bezpieczne nocowanie wysoko na drzewie. Warto zaznaczyć, że projekt jest bezpieczny dla drzew, ponieważ montaż jest zupełnie bezinwazyjny i nie kaleczy pni.

Póki co namiot HUBA jest jedynie projektem prototypowym i nie trafił do regularnej sprzedaży. Jak podaje autor na facebookowym fanpage „HUBA namiot na drzewie/tree tent”, projekt jest jeszcze w trakcie rozwoju. Docelowa waga nie jest jeszcze znana, a część elementów będzie wymieniona na lżejsze. Z niecierpliwością czekamy na termin rozpoczęcia produkcji.

Marchewka.
SCHODY • PODŁOGI • WNĘTRZA

SALON EKSPOZYCYJNY - PIOTROWICE 125, 55-311 KOSTOMŁOTY



tel. +48 71 397 01 94 / kom. 513 184 515 / schody@marchewka.pl

www.marchewka.pl

STWÓRZ INSPIRUJĄCY PROJEKT

Już po raz czwarty gdańska Galeria Wnętrz City Meble organizuje konkurs na inspirujący projekt. Mogą wziąć w nim udział projektanci z całej Polski. Zwycięski produkt zostanie wdrożony do kolekcji marki TRE stworzonej przez Tomka Rygalika, współorganizatora konkursu.

Konkurs przeznaczony jest dla studentów i absolwentów kierunków artystycznych, przede wszystkim wzornictwa i architektury wnętrz, w całej Polsce. Zadaniem, jakie organizatorzy konkursu postawili przed jego uczestnikami jest zaprojektowanie designerskiego produktu TRE do współczesnego wnętrza. Tym razem jest to przestrzeń do pracy.

Zwycięski projekt zostanie wyprodukowany przez współorganizatora konkursu - firmę TRE i włączony do kolekcji marki. Zwycięzca konkursu będzie miał okazję współpracować z zespołem TRE przy wdrożeniu projektu do produkcji, opracowywaniu strategii sprzedaży i wprowadzaniu produktu na rynek. Ponadto nagrodą za pierwsze miejsce, podobnie jak w poprzednich edycjach, jest wyjazd na prestiżowe, międzynarodowe targi mebli i designu w Mediolanie – Salone del Mobile 2020. Organizator zapewnia wejściówki, jak również przelot i pobyt w hotelu.

Marka TRE powstała z inicjatywy Tomka Rygalika, który przekuł swoją filozofię myślenia na markę. To odpowiedź na potrzeby dążenia człowieka do równowagi i prostoty. Stworzona zmysł o ludziach, którzy żyją świadomie i z atencją podchodzą do wyboru produktów, jakimi się otaczają. Jak podkreśla jej twórca powstała ze sprzeciwu wobec nadmiernej konsumpcji i nadprodukcji.

- Dobre życie polega na odrzuceniu tego, co zbędne. Wierzymy, że proste przedmioty są najlepsze. Podziwiamy pomysłowość kryjącą się za tym, co oczywiste. TRE Product stale szuka najlepszych rozwiązań, zapewniających mistrzowskie wykonanie. Dzięki temu dostarczamy produkty bliskie naszym sercom, stają się one wyrazem naszej świadomości i będą nam towarzyszyć przez pokolenia – podkreśla Tomek Rygalik.

W kolekcji TRE znaleźć można projekty m.in. Aleksandry Szewc, AdreyAndShay, Dorothee Mainka, Daisuke Kitagawy, Luca Corvatta, Victora Legina, Davida Derksena, Pini Leibovicha oraz Gosi Rygalik.

Główny organizator konkursu - Galeria Wnętrz City Meble - powstała w 2017 roku na terenie, który od blisko stu lat związany jest z meblarstwem. Przed wojną mieściła się tam Gdańska Fabryka Mebli, a potem sklepy meblowe. City Meble zajmuje powierzchnię 20 tys. m kw. na których znajduje się 80 salonów, showroomów i biur projektowo - wykonawczych. Na terenie galerii są też organizowane spotkania, wykłady i prelekcje uznanych specjalistów z branży.

Partnerami konkursu są również Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku i firma Bo Concept. Prace można nadsyłać do 28 lutego do godziny 15.00. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 13 marca.



TOFU STUDIO Z NAGRODAMI VEGA DIGITAL

Gdańskie TOFU Studio otrzymało aż trzy nagrody w odbywającym się w USA konkursie VEGA DIGITAL AWARDS 2019. Nagrodzoną trzykrotnie pracą jest spot promujący XIV wieczny tryptyk Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”. Projekt został przygotowany na zlecenie Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Po raz czwarty amerykańskie stowarzyszenie International Awards Associate (IAA) z dumą ogłosiło zwycięzców Vega Digital Awards 2019. TOFU Studio zdobyło trzykrotnie najwyższą nagrodę (Canopus) za zwycięski projekt przygotowany na zamówienie Muzeum Narodowego w Gdańsku. Spot promujący „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga został najwyżżej oceniony w kategoriach: kultura, muzyka oraz aktywność publiczna, otrzymując trzy pierwsze miejsca.

Vega Digital Awards, będąc międzynarodowym konkursem digitalowym, jest również platformą do uhonorowywania kreatywnych i wiodących specjalistów z obszaru mediów cyfrowych.

- Cieszę się, że te wszystkie utalentowane osoby otrzymały nagrody za wykonaną tak dobrze pracę - zauważył Kenjo Ong, dyrektor generalny IAA. - Jesteśmy dumni też z tego, że nasz konkurs może stanowić punkt odniesienia dla specjalistów cyfrowych na całym świecie, ponieważ z każdym rokiem stajemy się coraz szerszą grupą projektowców” - dodał Ong.

Wszyscy konkurenci byli oceniani przez zespół wiodących osobowości kreatywnych, zgodnie z kompleksowymi i surowymi standardami. W tegorocznej edycji Vega Digital Awards znalazło się ponad 1550 zgłoszeń z 35 krajów świata.



ISMENA WARSZAWSKA

X

SYLWIA MAKRIS

Co dzieje się, gdy trójmiejska projektantka staje przed obiektywem światowej sławy mistrzyni fotografii? A dodatkowo we własnych kreacjach. Efekty kolaboracji Ismeny Warszawskiej i Sylwi Makris premierowo prezentujemy na łamach Prestiżu.

Najnowsza sesja zdjęciowa zarówno kreacji, jak i samej projektantki - Ismeny Warszawskiej, która wyjątkowo wystąpiła w roli modelki, odbyła się w designerskim salonie Mesmetric. Za zdjęcia odpowiedzialna była Sylwia Makris, fotografka o nazwisku rozpoznawanym na całym świecie.

- Najtrudniejszą rzeczą w całej sesji była świadomość prezentowania własnych kreacji. To jak odkrycie i obnażenie siebie - mówi Ismena Warszawska. - Artysta przeważnie ukrywa się za swoimi dziełami, a ja musiałam się z nimi zmierzyć. Mentalnie to było niesamowite doświadczenie, ale ponieważ Sylwia jest niezwykle osobą i w każde ujęcie wkłada swoją piękną, artystyczną duszę, pozowanie nie było trudne. To był zaszczyt stanąć przed jej obiektywem.

Kreacje zaprezentowane w sesji pochodzą z kolekcji: „chic in the city” i „ismena studio”. Ta pierwsza to kolekcja bardziej lifestyle’owa, do pracy, na spotkania, prezentacje i delegacje. Dedykowana kobietom świadomym swoich potrzeb, mocno zaangażowanym w życie zawodowe, oszczędna w kolory, ale obfitująca w formy. Z kolei „ismena studio” to kreacje na wielkie wyjścia, limitowane, awangardowe i przykuwające uwagę. To linia, która jest tworzona z najwyższą dbałością o unikatowość modelu.

Niektóre z przedstawionych modeli miały już swoją premierę na pokazach mody, jak chociażby na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych. Reszta zostanie zaprezentowana już wiosną, zarówno na przedsięwzięciach stricte poświęconych modzie, ale też takich z pierwiastkiem charytatywnym.







mesmetric
ATELIER



www.mesmetric.com · www.baxter.it

baxter
MADE IN ITALY

TROP TRENDY

AUTOR: KATARZYNA KOBIELA

Moda na najbliższe sezony to ukłon w stronę różnorodności. Dlatego zanim ruszycie na zakupy zajrzyjcie najpierw do swojej szafy. Z pewnością znajdziecie tam klika ponadczasowych hitów. Tymczasem prezentujemy modowy alert trendów na najbliższy sezon!

Dużej rewolucji w trendach nie widać, natomiast zdecydowanie dominuje różnorodność stylów. Długie szpiczaste kołnierzyki, marszczenia, szerokie ramiona marynarek, pióra, falbany, kokardy, błysk, wszelkie wzory, oversizowe stylizacje oraz „wszędobylski” jeans. Jednym słowem - wszystkie chwytły dozwolone!

BLINK BLINK

Witaj wiosno! Witajcie wakacje! Witaj wieczna imprezo! I to całkiem dosłownie. W tym sezonie błyszczące stylizacje będą królowały nie tylko na wieczornych wyjściach. Świecące bluzki, sukienki, spodnie, czy dodatki śmiało będzie można łączyć np. ze sportowym obuwiem i czapką z daszkiem. Nie zapominając jednak, że przesyt w przypadku błysku nie jest wskazany i zawsze musi być parytet dla uspokojenia stylizacji.

KOLOROWY ZAWRÓT GŁOWY

Niezastąpiony biały będzie niewątpliwie hitem tego sezonu. Total white look królujący na wybiegach od dłuższego czasu nadal pozostaje z nami. Sukienki, garnitury, kapelusze, a nawet buty, będą pokryte nieskazitelną bielą. Dla równowagi w świat wakacji wprowadzą nas mocno nasyczone kolory fluo: pomarańcz, róż, żółty, zieleń, które poprzez swoją intensywność przyciągają wzrok. Zapomnijcie o „niewidocznej” stylizacji. Fluorescencyjne kolory zdominują ten sezon! Jednak, żeby nie oszaleć z nadmiaru neonu, projektanci proponują również bardziej spokojne odcienie. Mój faworyt to słony karmel, który w połączeniu w niebieskim tworzy piękny elegancki duet. Ognista czerwień, koral, butelkowa zieleń, szafran, fiolet, mięta, cynamon, wszystkie odcienie niebieskiego oraz wyblakły jeans również będą nam towarzyszyć podczas wakacji. Każdy znajdzie coś dla siebie. Zarówno osoby, które lubią być zauważone i błyszczeć w towarzystwie, jak i te, które wolą pozostać tłem dla brylujących przyjaciół, pozostając wiernym swoim modowym upodobaniom.

WIELKI POWRÓT KAMIZELKI

W najbliższym sezonie zapomniana kamizelka będzie przeżywać prawdziwy renesans. Długa jako wieczorna stylizacja, krótka jako substytut marynarki, „wędkarska” jako mocny akcent w stylizacjach casualowych. Absolutnym topem będzie natomiast ta założona na koszulę pod marynarkę jako trzyczęściowy zestaw garniturowy!

FALBANY, KORONKI I KOKARDY

Ten trend chyba nigdy się nie znudzi. Sukienki, bluzki, spódnice, a nawet spodnie tworzą kaskady falban i koronek. Trzeba jednak

pamiętać, że falbany zawsze pogrubiają miejsca, w których się znajdują, więc jeżeli sylwetka jest korpulentna należy zrezygnować z tego typu garderoby. Również kokardy wrócą do łask, jednak w tym sezonie będą wyjątkowo niedelikatne. Ten neowiktoriański trend najlepiej zaprezentuje się w mocnym wydaniu, sztywnym materiale i rozmiarze XXL. Kokard jednak nie powinny wybierać osoby z krótką szyją oraz szerokimi ramionami.

PIÓRA JAKO DRUGA SKÓRA

Pióra, czyli iście bajkowe dodatki są kolejnym hitem tego sezonu. Nie tylko jako cały element garderoby, ale również dodatek w postaci wykończenia sukienek czy bluzek. Spódnica z piór i t-shirt? Dlaczego nie! Wolisz delikatniej? Postaw na kapelusz z piórkiem lub sandały z piórami.

SZYDEŁKOWA ROBOTA

Sukienki, bluzki, topy, a nawet stroje kąpielowe zrobione na szydełku to kolejny trend, obok którego nie da się przejść obojętnie. Równie bezpretensjonalne, co luksusowe szydełkowe stylizacje, świetnie odnajdą się nie tylko na plaży, ale także na wieczornych wyjściach.

JEANSOWY TOTAL LOOK

Jeans jest modny w każdym sezonie. Jednak w tym najczęściej będzie występował jako total look. Modne będą również sukienki, płaszcze i spódnice, które powracają w wersji ołówkowej, i jednocześnie będą świetną alternatywą dla klasycznych spódnic. Show skradną jednak proste jeansy. Proste, szersze nogawki w jeansach to nie tylko wygoda, ale również najgorętszy trend nadchodzącego sezonu. Królowały na wybiegach, a teraz pojawiają się na ulicach naszych miast. Najlepszy odcień jeansu? Zdecydowanie classic blue!

KROPKI, GROSZKI, GROCHY

Najmodniejsze będą klasyczne czarno-białe grochy, ale równie dobrze prezentują w połączeniu z czerwonym lub brązowym kolorem. Nie bójcie się łączyć kropek z innymi wzorami np. paskami lub kwiatami. Kropki świetnie też przełamują monochromatyczne stylizacje. Nauczcie się „stawiać” kropkę!

Dzisiaj modne jest prawie wszystko. Bez względu na to, czy jesteś fanką najnowszych trendów czy wyrafinowanego minimalizmu - bądź wierna swojemu stylowi, ale nie zamykaj się na nowe możliwości. Pamiętaj, że moda to zabawa!



Maxi sukienka CHIO di Stefania D
www.magnificklif.pl

— MADE IN 3CITY —

INDUSTRIALNIE OD MORZA

#DASEA PEOPLE

Ostatnia sesja gdyńskiego sklepu Dasea People, to fuzja dwóch marek, które wyjściowo swą ofertę kierują do różnych środowisk. Carhartt to cichy szpan na miejskich ulicach, a Patagonia wręcz odwrotnie - ucieczka w naturę od wielkich aglomeracji. Sesja celowo została zaplanowana w takich lokacjach, w których obie marki komfortowo odnajdą się w nowo napotkanej przestrzeni. Zgodnie z ideą sesja odbyła się na polskim wybrzeżu - w industrialnych częściach Władysławowa, starym opuszczonym samolocie w Chłapowie, oraz mało znanej osadzie rybackiej u podnóża klifu w okolicach Rozewia. Modelką była śliczna Ita Dziurżyńska oraz Filip Haveker, który prywatnie jest wschodzącą gwiazdą polskiej muzycznej sceny alternatywnej. Pomysłodawcą sesji zdjęciowej był Kuba Szczęsny, a za aparatem stanął niezastąpiony Mikołaj Milewicz.







EMMA / DESIGNER AND TRAVELLER
CHOOSE TRUST. CHOOSE TO BELIEVE.
CHOOSE FUTURE



NAPAPIJRI
CHOOSE FUTURE

martes

KOLEKCJA NAPAPIJRI DOSTĘPNA
W MARTES SPORT, GALERIA KLIF GDYNIA



HASHIMOTO

Z CZYM TO SIĘ JE?

ROZMAWIAŁA: SYLWIA GUTOWSKA

Jedni mają się z nią za pan brat. Inni myślą, że to nowy model japońskiego samochodu. Tak naprawdę to przewlekła choroba, wokół której narosło mnóstwo mitów. Rozwiewa je dla Was Aleksandra Rodziewicz – dietetyczka, doktorantka GUMed specjalizująca się w chorobach tarczycy.

Pytanie dla niewtajemniczonych: Co to jest to Hashimoto?

Hashimoto to potoczne określenie, pochodzi od nazwiska japońskiego lekarza, który jako pierwszy tę chorobę opisał. Fachowa nazwa brzmi „autoimmunologiczne zapalenie tarczycy”. Powszechnie nazywa się ją chorobą tarczycy, ale tak naprawdę to jedna z chorób układu immunologicznego, całej grupy chorób z kręgu autoagresji. Choroba upośledza układ odpornościowy, który normalnie broni nas przed patogenami z zewnątrz, a przy chorobach tego układu – zwraca się przeciwko nam i atakuje nas. Przy Hashimoto celem ataku jest tarczyca.

Jak Hashimoto ma się do niedoczynności tarczycy?

Hashimoto jest najczęstszą przyczyną niedoczynności tarczycy. W wyniku tego pierwszego dochodzi do uszkodzenia komórek tarczycowych, przez co tarczyca nie produkuje odpowiedniej ilości hormonów. Wtedy mówimy o niedoczynności tarczycy. Warto jednak zaznaczyć, że to nie jest reguła. Czasami przy Hashimoto tarczyca może mieć się dobrze, kiedy indziej w jej

przebiegu pojawia się nadczynność tarczycy. Jednak w 90% przypadków niedoczynność tarczycy wynika z Hashimoto.

Jak przebiega diagnoza?

Zawsze zaczynamy od poziomu hormonów TSH, FT3 i FT4. To diagnozuje nam stan tarczycy. Żeby zdiagnozować Hashimoto, potrzebne nam są też badania przeciwciał anty-TPO i anty-TG. O Hashimoto decyduje ich podwyższony poziom. Standardowym uzupełnieniem tych badań jest USG tarczycy. Diagnozy dokonuje endokrynolog. Z tego, co wiem, stwierdzenie Hashimoto może zależeć od interpretacji badania USG. Jeden endokrynolog stwierdzi tę chorobę, drugi – niekoniecznie.

Osoba, która do Ciebie trafia, jest już po diagnozie lekarskiej?

Zazwyczaj tak. Nie zdarzyło mi się sugerować Hashimoto. Częściej sugeruję dalsze badania, np. pod kątem problemów z glukozą. Jedno z drugim się łączy.

To jasne. Z diagnozą do endokrynologa. W czym zatem jesteś w stanie pomóc swoim klientom?

Jestem w stanie pomóc w poprawie samopoczucia, które przy tej chorobie jest kluczowe. Chorzy często skarżą się na brak energii, pogorszenie nastroju, suchą skórę. Wielu z nich ma też problemy z nadmierną masą ciała. Większość mimo wszystko zgłasza się do dietetyka po to, żeby schudnąć. W tym może pomóc dieta, ale absolutnie nie jest tak, że za pomocą diety można się wyleczyć z Hashimoto. Tego typu przekazy nas zalewają, a to nieprawda. Hashimoto to choroba, którą ma się na całe życie, ale można zapanować nad jej objawami.

Wokół diety przy Hashimoto narosła niezliczona liczba legend. Rozwiemy je po kolei. Warzywa kapustne – jest czy nie jeść?

Zdecydowanie jeść. W mojej pracy staram się zerwać z restrykcyjnym podejściem do diety. Osoby, które do mnie trafiają, widzą atakujące zewsząd zakazy i są tym bardzo zestresowane. Myślą, że nic już nie mogą jeść i zostaje im tylko woda. Tak nie jest. Zachęcam, żeby spojrzeć na dietę od drugiej strony – co można włączyć zamiast eliminować kolejne produkty. Jeśli tylko wyrzucamy, dieta staje się niedoborowa i coraz bardziej sobie szkodzimy.

To co z brokułami?

Związki zawarte w brokułach są bardzo zdrowe, mają działanie przeciwnowotworowe. Pozostaje kwestia ilości. Brokuły, jak inne warzywa kapustne, zawierają goitrogeny, które ograniczają wchłanianie jodu. To przez to pojawiła się teoria, że produkty mogą negatywnie wpływać na pracę tarczycy. Prawda jest taka, że musielibyśmy jeść przynajmniej pół kilo brokułów dziennie, i to na surowo, żeby nam zaszkodziły.

A łączenie ich z lekami?

Leki na tarczycę, czyli Euthyrox i Letrox, przyjmujemy na czczo. I tu warto pamiętać o kawie, bo niektórzy nie liczą jej jako posiłek. A kawa może wpływać jeszcze gorzej na wchłanianie tych leków, dlatego z pierwszą poranną kawą należy poczekać godzinę, nawet dwie od przyjęcia tabletki.

Jak to jest z glutenem, „najgroźniejszym wrogiem” człowieka w XXI wieku?

Tym tematem zajmuję się właśnie w moim doktoracie. Badam, jak gluten wpływa na kobiety w chorobie Hashimoto. Cały czas do moich badań szukam pacjentek z Hashimoto. Powstała cała afery wokół glutenu, że przy Hashimoto nie wolno, że wszystkim szkodzi. Tak naprawdę gluten szkodzi przede wszystkim osobom z celiakią. Warto jednak zaznaczyć, że choroby autoimmunologiczne lubią się ze sobą łączyć. Tak jest z Hashimoto i celiakią. Szacuje się, że tak jak celiakia dotyczy około 1% ogólnej populacji, wśród chorych z Hashimoto tych z celiakią jest aż 5%. Ryzyko jest więc wyższe.

W razie podejrzenia celiakii wracamy do lekarza i laboratorium?

Tak, ale koniecznie zanim sami wyeliminujemy gluten z diety. Diagnozowanie celiakii na początku polega na zbadaniu poziomu przeciwciał we krwi. Jeśli jakiś czas nie jemy glutenu, ten poziom przeciwciał spada.

Odstawienie glutenu na własną rękę może być niebezpieczne?

Może, choć dieta bezglutenowa nie musi być niedoborowa. Sama układam takie diety. Chodzi o odpowiednie zbilansowanie, które bez wiedzy jest bardzo trudne.





Kolejnym produktem-wrogiem jest soja. Osoby na dietach roślinnych spożywają jej sporo. Szkodzi?

Soja jest bardzo demonizowana. Pisałam swego czasu artykuł na temat jej wpływu na tarczycę i nie znalazłam żadnych badań, które by pokazały, że szkodzi. Nie wiem, skąd wzięło się to powszechne przekonanie, jest ono zupełnie nieuzasadnione. Warto natomiast, żeby osoby na dietach roślinnych zwróciły uwagę, że soja zawiera izoflawony, które mogą ograniczać wchłanianie jodu. U osób, które zjedzą sobie coś sojowego od czasu do czasu, to nie jest problem, ale osoby na diecie wegańskiej jedzą jej znacznie więcej. To ważne tym bardziej, że w diecie wegańskiej trudniej dostarczyć sobie jodu. Wtedy faktycznie trzeba zweryfikować ilość spożywanej soi i jodu. Co więcej, produkty sojowe mogą zaburzać wchłanianie leków na niedoczynność tarczycy. Dlatego osoby na diecie wegańskiej mogą potrzebować zwiększonej dawki.

Jak to jest z nabiałem? Skąd wzięło się mleko bez laktozy i czy ma to jakiś sens przy Hashimoto?

Znowu wydaje mi się to wyolbrzymionym problemem. Na pewno warto sprawdzić, czy mamy nietolerancję laktozy. Parę badań wskazuje na to, że osoby z Hashimoto mogą ją mieć częściej niż osoby zdrowe. Co znowu nie oznacza, że każdy będzie ją miał. Jeśli tak jest, nie musimy eliminować całego nabiału, możemy zostać przy tym bez laktozy. Warto wiedzieć, że sery takie jak feta czy mozzarella praktycznie nie zawierają laktozy, więc spokojnie możemy po nie sięgać.

I ostatni nasz „wróg”, cukier. Mówi się o nim nowa biała śmierć. Ile w tym prawdy?

Jako społeczeństwo spożywamy za dużo cukru, ale cukier sam w sobie nie jest problemem. Jeśli dieta jest zbilansowana i czasem

coś posłodzimy, wszystko jest okej. Co innego, jeżeli bazujemy na przetworzonych produktach, w których jest mnóstwo cukru. Takie produkty działają prozapalnie. Może to pogłębiać problem.

To znaczy, że osoba z Hashimoto powinna unikać słodczy?

To kwestia ilości. Nigdy nikomu nie mówię, że nie może czegoś jeść. Po pierwsze dlatego, że nie mogę nikomu niczego kazać ani zabraniać. Po drugie dlatego, że wtedy w kliencie pojawia się opór. A przecież wszystko jest dla ludzi. To nie jest choroba, przy której musimy siedzieć zamknięci w domu i nie możemy zjeść czegoś na mieście. Słodczy jak najbardziej – w małych ilościach.

Co powinno się suplementować?

Podstawę suplementacji powinna stanowić witamina D. Nie tylko osoby z Hashimoto, ale każdy w Polsce jesienią i zimą powinien się nią wspomagać. Warto zbadać sobie stężenie witaminy D3 we krwi i odpowiednio dobrać dawkę. Ta witamina jest szczególnie ważna w Hashimoto i innych chorobach autoimmunologicznych, stwierdzono bowiem powiązanie między tymi chorobami a niskim poziomem witaminy D3. Nie wiadomo tylko jeszcze, co było pierwsze.

Coś jeszcze?

Nie ma jednej sztywnej zasady. Każdy organizm jest inny. Czasem wspomina się o suplementacji selenu i cynku, bo te pierwiastki wspomagają konwersję hormonów tarczycy. Nie chcę jednak, żeby ktoś przeczytał ten wywiad i poszedł prosto do apteki po całą listę suplementów. To nie jest kierunek. Warto skoncentrować się na diecie i na tym, żeby to ona dostarczała nam jak najwięcej składników odżywczych. Czasami jeszcze mówi się o kwasach tłuszczowych omega-3, których spożywamy bardzo mało. Warto to rozważyć zwłaszcza jeśli nie jemy tłustych ryb.

O diecie Hashimoto wiele napisano i powiedziano. Jak oceniasz popularne publikacje na ten temat?

Trzeba uważać, bo nigdy nie mamy gwarancji, czy książka, którą kupimy, bazuje na rzetelnych informacjach. Są te sensowne, fajnie napisane i poparte badaniami naukowymi, ale są też te, które promują diety eliminacyjne i masę suplementacji, co może już być szkodliwe. Niektórzy nawet gdy podają źródło naukowe, to co zawiera jego treść, niekoniecznie odzwierciedla sens artykułu. Analizowanie badań naukowych jest trudne, nawet dla mnie! Potrzeba do tego bardzo dużo czasu i wiedzy, trzeba poznać naukowy angielski. Poza tym nie można wziąć pierwszego badania z brzęgu, przepisać go i na tej podstawie tworzyć całą teorię, bo badania są różne. Lepiej bazować na metaanalizach, które biorą pod uwagę spektrum badań. To nie jest taka prosta sprawa. Myślę, że lepiej iść do specjalisty niż ryzykować.

Dlaczego twoje badania dotyczą właśnie kobiet?

Dlatego, żeby mieć jasny wynik. Gdybym miała kilka kobiet i kilku mężczyzn, wyniki mogłyby się różnić. Poza tym to kobiety kilkakrotnie częściej niż mężczyźni chorują na Hashimoto.

Jak wyglądać ma dieta kobiet z tą chorobą ze specjalnymi potrzebami? Weźmy ciążę.

Zmieniają się wtedy potrzeby. Rośnie zapotrzebowanie na żelazo, kalorie. Podobnie jest z suplementacją. Spotkałam się z tym, że endokrynolodzy polecają wtedy suplementację jodem mimo Hashimoto, ze względu na dobro dziecka. Ciąża wysuwa się na pierwszy plan.

Może być tak, że po ciąży trzeba podreperować swój stan zdrowia?

To zależy, jak kobieta odżywiała się w trakcie. Jeśli dieta była kiepska, to oczywiście może się tak zdarzyć. Jest to szczególnie dotkliwe u kobiet z Hashimoto, które tym bardziej muszą dbać o swoje odżywianie.

Wspomniałaś, że przy tej chorobie ciężko jest schudnąć.

Osoby z niedoczynnością tarczycy, to jest zawyżonym TSH i obniżonym FT3 i FT4, pomimo zdrowego jedzenia, często tyją. Natomiast gdy te hormony są już uregulowane, nie wpływa to na metabolizm. Warto to podkreślić, bo często kobiety mówią: „Nie mogę schudnąć, bo mam Hashimoto”. A hormony mają w normie. To, że nie mogą schudnąć, nie wypływa wcale z Hashimoto, tylko ze złych nawyków żywieniowych. Ludzie, którzy nie mają wiedzy na ten temat, nie potrafią sami oszacować swojego zapotrzebowania kalorycznego. Może im się wydawać, że jedzą mało, a gdyby to wszystko podsumować, wyszłoby, że w ciągu dnia spożywają całkiem sporo kalorii. Warto zacząć od podstaw i przyrzeć się temu, ile i co jemy, a nie zwać wszystko na Hashimoto. Druga rzecz to obniżony nastrój i aktywność. Nic nam się nie chce, jesteśmy zmęczone. Może się to też wiązać z niedoborem witaminy D czy problemami z gospodarką węglowodanową – to połączona sieć. W efekcie mniej chce się nam ruszać.

Łatwo stwierdzić u siebie Hashimoto zimą! Mnie też się wtedy nie chce chodzić na treningi.

To prawda. Ale warto jeszcze powiedzieć o tzw. spontanicznej aktywności fizycznej. Nie są to zaplanowane treningi, ale coś nie do końca uświadomionego – gestykulacja, chodzenie po pokoju podczas rozmowy telefonicznej, wchodzenie po schodach zamiast wjeżdżanie windą. To drobne czynności w ciągu dnia, które jednak nabijają nam licznik spalonych kalorii. A jeśli jesteśmy przemęczone, jest nam zimno i nic nam się nie chce, to zaparkujemy samochód jak najbliżej wejścia i wjedziemy windą. W efekcie nasze zapotrzebowanie kaloryczne jest dużo niższe. Warto na to wszystko zwrócić uwagę przy odchudzaniu.

Masz jakieś lifehacki, aby polepszyć swoje życie z Hashimoto? Jakiś superfood?

Superfoods to raczej termin marketingowy. Poprawa naszego zdrowia i samopoczucia składa się z tysięcy drobiazgów, które codziennie robimy. Wiem, że każdy chciałby mieć proste rozwiązanie.

„Kup olej kokosowy i żyj wiecznie”?

Olej kokosowy to świetny przykład. Przeczytałam kiedyś artykuł o tym, że pomaga on wyleczyć Hashimoto. Nie, nie ma prostych rozwiązań, trzeba podejść do tematu kompleksowo i spojrzeć na dietę pod kątem psychologicznym. Dużo mówi się o diecie i aktywności, a nie zwraca się uwagi na naszą relację z jedzeniem, na to, jakie są nasze myśli i emocje podczas jedzenia. A to właśnie ma wpływ na trwałą zmianę naszych nawyków żywieniowych. Samo sztywne trzymanie się jadłospisu bez zastanowienia się, jak się z tym czuję i po co to robię, nie przyniesie efektów.

Relacje z jedzeniem? Mamy mówić „Moja ty owsianko”?

Naprawdę fajnie jest się zastanowić, jakie są nasze przyzwyczajenia żywieniowe i z czego one wynikają. Często trafiają do mnie osoby, które kiedyś już stosowały restrykcyjne diety odchudzające. Często mają podział na produkty zakazane i dozwolone. Ich relacje z jedzeniem są zaburzone, bo nie chodzi o to, żeby przez trzy miesiące pobyc na diecie. A przecież nie da się całe życie unikać czekolady!

To byłoby smutne życie.

Właśnie, dlatego trzeba się nauczyć planować swoją dietę w taki sposób, żeby znalazło się w niej miejsce na przyjemności czy mniej zdrowe produkty, ale żeby to nam nie zaszkodziło.



ALEKSANDRA RODZIEWICZ

dietetyk, biotechnolog, doktorantka
Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Specjalizuje się w dietoterapii chorób
tarczycy i insulinooporności. W swojej pracy
naukowej bada wpływ diety bezglutenowej
w chorobie Hashimoto.

www.aleksandrarodziewicz.pl



www.clochee.com

Dostępne w wielu perfumeriach i drogeriach w całym kraju.



UŚMIECH DLA SENIORA

Wiele zależy od naszego samopoczucia. Jeśli czujemy się dobrze we własnym ciele, to widać i czuć. Dobrą energią „zarażamy” innych. A co, jeśli wstydzimy się siebie? Zaczynamy część siebie ukrywać. Nie czujemy się komfortowo z własnym uśmiechem? Przestajemy się uśmiechać. Nasza „mowa ciała” manifestuje ten stan - nie tylko odbierani jesteśmy jako bardziej zdystansowani, często ponurzy, ale również czujemy się gorzej. Brakuje nam endorfin, uwalnianych w organizmie przy uśmiechu.

Trudno sobie wyobrazić, jak czuje się osoba, która nie może zjeść tego, na co ma ochotę. Brak wielu zębów, zaawansowane choroby przyzębia czy próchnica lub całkowity brak zębów mogą doprowadzić do takiego stanu.

Protezy ruchome, które wykonuje się u pacjentów bezzębnych są zawsze kompromisem. Pozwalają tylko częściowo przywrócić funkcję i estetykę.

Dobrze wykonane protezy pozwalają się uśmiechać i jeść, ale nie dają takiego komfortu jak zęby lub prace protetyczne mocowane na stałe, tzn. nie wyjmowane z ust. Osoba z protezami całkowitymi ruchomymi może tylko pomarzyć o odgryzieniu kawałka jabłka... Na szczęście można to zmienić.

W takich wypadkach z pomocą przychodzi implanto-protetyka. W Klinice Implantologicznej SmileClinic Advanced Implant Center Chmielewski i Karczewska, pacjenci mogą odzyskać piękny uśmiech i możli-

wość swobodnego jedzenia. Światowej klasy specjaliści przeprowadzają Pacjentów przez proces diagnostyki i leczenia, omawiając wszelkie możliwe rozwiązania i dopasowując oferowane leczenie do indywidualnych potrzeb. Bardzo często możliwe jest odbudowanie zębów za pomocą pracy protetycznej zamocowanej „na stałe”. Takie odbudowy umożliwiają zjedzenie ulubionych pokarmów i uśmiech bez stresu.

Jednym z oferowanych przez nas rozwiązań jest odbudowanie utraconego uzębienia i uśmiechu już przy użyciu czterech implantów w danym łuku zębowym. Koncepcja leczenia Straumann® ProArch® dopracowana do perfekcji przez szwajcarską firmę, będącą liderem światowym w implantologii oznacza bezpieczeństwo i trwałość potwierdzoną badaniami naukowymi i kilkudziesięcioletnim doświadczeniem. Takie rozwiązanie zmniejsza koszty leczenia i pozwala uniknąć dodatkowych zabiegów związanych z odbudową kości. Pacjent od

razu po zabiegu chirurgicznym dostaje zęby „na stałe” i może uśmiechać się tego samego dnia. Są to wysoko specjalistyczne zabiegi, nad których bezpieczeństwem czuwa dr Krzysztof Chmielewski wraz ze swoim zespołem. Ponad 25 letnie doświadczenie w implantologii i protetyce pozwala na bezpieczne przeprowadzenie takich zabiegów w dbałości o bezpieczeństwo i komfort Pacjentów. Najwyższa precyzja jest wspomagana najnowszymi osiągnięciami naukowymi i zaawansowaną technologią jak wydruki 3D, nawigacja komputerowa czy skanery do obrazowania zębów i twarzy.

Klinicyści pracujący w zespole SmileClinic Advanced Implant Center Chmielewski i Karczewska systematycznie podnoszą swoje kwalifikacje poprzez ciągłą edukację. Nieustannie szkolimy się, aby zapewnić Państwu najlepszą jakość i trwałość leczenia, aby mogli się państwo cieszyć pięknym uśmiechem przez wiele lat, przychodząc do dentysty jedynie na okresowe wizyty kontrolne.



smileclinic
Chmielewski & Karczewska

Advanced
Implant
Center

www.smileclinic.pl

NOWOŚĆ! WLEWY DOŻYLNIE:

AFTER PARTY, ODPORNOŚĆ,
STRES I PRZEMĘCZENIE, MAGNEZ

- **KOMPLEKSOWA OPIEKA LEKARZY
O KAŻDEJ SPECJALIZACJI**
- **DIAGNOSTYKA MEDYCZNA**
Pracownia diagnostyki laboratoryjnej, RTG, USG,
bezpłatne badania audiometryczne słuchu
- **ZABIEGI LEKARSKIE**
Chirurgiczne, ortopedyczne, dermatologiczne,
laryngologiczne
- **DIAGNOSTYKA OKA**
3D OTC tomografia oka, pola widzenia, komputerowe
nadanie wzroku, dobór szkła okularowych
- **PRACOWNIA PSYCHOLOGICZNA**
Badanie do pozwolenia na broń, do prawa jazdy,
dla kierowców, pracowników ochrony, do prac na
wysokości
- **CERTYFIKOWANE CENTRUM
MEDYCYN PODROŻY**
Z punktem szczepień
- **ECHOKARDIOGRAFIA
NAJNOWOCZĘŚNIEJSZY APARAT USG**
- **GASTROSKOPIA, KOLONOSKOPIA**
- **ESPERAL**
leczenie odwykowe

- **IMPLANTOLOGIA**
- **PROTETYKA**
- **CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA**
- **STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA**
- **ENDODONCJA POD
MIKROSKOPEM**
- **Diagnostyka RTG**
 - tomografia komputerowa
 - cefalometria
 - pantomografia
- **LASEROTERAPIA
LASER LITEMEDICS**
 - leczenie nadwrażliwości,
 - wybielanie
 - usuwanie wędzidełek
 - biostymulacja
 - dezynfekcja kieszonek perio
 - leczenie chorób jamy ustnej
(opryszczki, afty)
- **CYFROWA ORTODONCJA**
Zindywidualizowany plan leczenia
z wizualizacją 3D

NOWOŚĆ!
ESTETYCZNE NAKŁADKI
ORTODONTYCZNE ZASTĘPUJĄCE
KLASYCZNY APARAT



Medycyna Specjalistyczna ZOZ Sp. z o.o.
81-754 Sopot, ul. Grunwaldzka 36a

www.medspec.pl

Rejestracja medyczna:
(58) 551 49 44 | (58) 551 74 55 | (58) 555 01 39

Rejestracja stomatologiczna: 797 573 366

CENTRUM STOMATOLOGII I PERIODONTOLOGII

WYDOBĘDZIEMY PRAWDZIWE PIĘKNO Z NATURALNEGO UŚMIECHU



Z okazji **Dnia Kobiet** zapraszamy
wszystkich czytelników na
laserowe **wybielanie zębów**.

Pobierz bon by uzyskać
25% zniżki na zabieg.

Tylko w marcu zapłacisz **825 zł**,
zamiast 1100 zł!

PREZENT DLA CZYTELNIKÓW PRESTIŻU

25%

na laserowe wybielanie zębów:

Wyślij SMS o treści **BON.7100**
na numer **4628**

promocja trwa do **31 marca**

(opłata jak za zwykłego sms'a)



LEŚNY DWÓR

Sulęczyno

biôłi trus RESTAURANT



KASZUBSKA TRADYCJA W NOWYM WYDANIU

SZCZAWIOWA Z JAJKIEM

BIÔŁI TRUS – RESTAURACJA NAD JEZIOREM

Składniki:

rosół, wędzone żebra wieprzowe, szczaw, chrzan, śmietana, sok z cytryny, serek śmietankowy, szpinak, czerwona cebula, masło, ziemniak, mleko, tymianek, jajko

Przygotowanie:

Gotujemy wywar rosółowy na wędzonych żebrach, dodajemy chrzan i szczaw, doprawiamy śmietaną, serkiem, solą, cukrem i sokiem z cytryny. Żebra dusimy na cebuli z masłem i łączymy z blanszowanym szpinakiem. Ziemniaki gotujemy w osolonej wodzie i mleku z tymiankiem, mielimy je na puree i układamy na talerzu. Dodajemy żebra z cebulą i szpinakiem oraz jajko na miękko panierowane w panko. Całość zalewamy wywarem.

Fot. Emi Karpowicz

LEŚNY DWÓR W SULĘCZYNIE ROMANTYCZNIE, KARNAWAŁOWO I KOBIECO

Po intensywnym przełomie roku Leśny Dwór wkracza w Nowy Rok z wachlarzem propozycji pobytowych i nie tylko. Ten malowniczo położony nad samym Jeziorem Węgorzyno obiekt to idealne miejsce zarówno dla par, jak i przyjaciółek czy też osób poszukujących chwili dla siebie.

Już w weekend 14-16 lutego Leśny Dwór zaprasza na świętowanie Walentynek. Szef Patron tutejszej restauracji Biôłi Trus, Marcin Popielarz (znany z gdyńskiego Białego Królika) zaplanował trzy romantyczne kolacje w formie zaskakującego menu degustacyjnego. I tak będzie można na przykład skosztować kaszubskiego bouillabaisse ze szczupakiem i masłem rakowym.

Pary doceniają kameralną atmosferę, urządzone ze smakiem wnętrza i gościnną opiekę tutejszego personelu. W odpężającej strefie wodnej z basenem, jacuzzi, sauną suchą i łaźnią parową można skutecznie zapomnieć o wszelkich troskach i prawdziwie wypocząć. Do dyspozycji gości jest także sala bilardowa i kręgielnia, gdzie można wesoło spędzić czas. Inna propozycja to przeszklone patio nad samym jeziorem, gdzie przy wino i dźwięki palonego w kominku drewna zachęcają do rozkoszowania się swoim towarzystwem.

Z kolei już 22 lutego w Leśnym Dworze odbędzie się Wenecki Bal Maskowy, o dobry nastrój uczestników zadba DJ Karol Zaremba i jego saksofon. Oczywiście nie zabraknie także wyjątkowych propozycji kulinarnych na kolacji serwowanej czy towarzyszących jej bufetach. Całości dopełni szeroki wybór trunków. Huczna zabawa potrwa do rana, a każdy z gości otrzyma w prezencie maskę karnawałową.

Dzień Kobiet także można świętować w Leśnym Dworze. Specjalnie dla Pań 7 marca zaplanowane zostały wyjątkowe warsztaty „Bądź piękna na wiosnę”. Poprowadzi je znana stylistka Katarzyna Kobiela, która odkryje przed uczestniczkami tajemnice kobiecych figur, podpowie, jak się ubierać, aby szczupło wyglądać oraz jak prawnie stylizować swoją sylwetkę. Dobry humor i pożyteczna dawka wiedzy gwarantowane!

Wszystkie wydarzenia są także dostępne dla osób z zewnątrz. Dla gości hotelowych przygotowano specjalną propozycję cenową.



Fot. Emi Karpowicz





CARPACCIO Z POŁĘDWICY WOŁOWEJ Z DRESSINGIEM GRUSZKOWYM

MODERN - FOOD&WINE

Składniki:

200 g połówki wołowej, 3 gruszki, 40 g rukoli, 2 pomidorki cherry, 1 łyżka musztardy dijon, 30 g sera dojrzewającego z mleka krowiego, oliwki, świeże zioła (po 2 g): mięta, rozmaryn, tymianek, natka pietruszki, koper, 8 pistacji, sól morską, czarny pieprz ziarnisty, 2 ziarenka kardamonu, 1 gwiazdka anyżu, 1 laska cynamonu, 400 ml oleju, cukier, 3 g skrobi ziemniaczanej, oliwa z oliwek.

Przygotowanie:

Carpaccio: połówkę wołową zasypujemy solą morską na 6-8 h. Po tym czasie oczyszczamy z soli i zostawiamy w marynacie z mięty, rozmarynu, tymianku, natki pietruszki i kopru. Czas marynowania w ziołach: 12 h. Całość zawijamy w rulon.

Dressing: pokrojone gruszki gotujemy w syropie cukrowym (syrop w proporcji 1:1 cukier/woda) z kardamonem cynamonem i anyżem. Napowietrzamy musztardę dijon dolewając oleju, dosypując soli i wlewając odciedzony syrop po gruszkach.

Chips z sera: dojrzewający ser krowi ścieramy na tarce na silikonową matę, oprószamy skrobią ziemniaczaną. Pieczemy w piecu (temp. 150 st.) przez 6 min. Pieczemy czarne oliwki, a następnie blendujemy je na puder. Połówkę krowiny na plastry grubości 1 mm i układamy na talerzu. Serwujemy z sałatką z rukoli w dressingu z gruszek z pomidorkami cherry i prażonymi pistacjami. Na wierzchu układamy chipsy z sera, posypujemy świeżo mielonym pieprzem, oliwą i pudrem z oliwek. Podajemy z kawałkami świeżej bagietki korzennej.

POPIN

DINER & BAR



KLASYKI KUCHNI AMERYKAŃSKIEJ



CODZIENNIE INNY LUNCH



PYSZNE ŚNIADANIA OD GODZ. 8.00



SZEROKI WYBÓR ALKOHOLI

Oryginalna i designerska przestrzeń zaprojektowana przez Jana Sikorę, która łączy styl industrialny ze sztuką na pewno pozytywnie Was zaskoczy!



Gdynia, Abrahama 64



58 380 05 01



kontakt@popin.com.pl



popingdynia



www.popin.com.pl

NAJDROŻSZA KOLACJA W TRÓJMIEŚCIE

Icon Wines - tak nazywała się ekskluzywna kolacja, na której oprócz wykwintnych dań, degustowano przede wszystkim jedno z najlepszych win na świecie. Zaproszenia na degustację w Tłustej Kaczce kosztowały 2000 zł za osobę. To pierwsza tak luksusowa kolacja, która odbyła się w Trójmieście.

Drogie wina to nie tylko kolekcjonerskie rarytasy, ale także egzemplarze, których możemy spróbować w restauracji. Dowiodła tego grupa Trójmiejskich Sommelierów, która w restauracji Tłusta Kaczka w Gdyni zorganizowała wysublimowaną kolację degustacyjną. To właśnie ekskluzywne wina były głównym punktem wieczoru. Na kolacji pojawiło się 21 gości, a za kulinarną część odpowiadało 3 szefów kuchni: Magdalena Świątkowska, Jacek Koprowski oraz Krzysztof Konieczny. W trakcie kolacji zaserwowano 9 drogich win i 8 autorskich dań.

Jak przystało na taką okoliczność, kolację otworzył kawior z jesiotra z firmy Antonius i szampan Krug Grande, czyli klasa sama w sobie. Kolejnym winem było burgundzkie Domaine Bonneau du Martray, Grand Cru Corton Charlemagne z 1998 roku, do którego zaserwowano wykwintne przegrzebki. Z Francji sommelierzy przeszli do jednej z najlepszych winnic kalifornijskich - Ridge Vineyards. Flagowe Monte Bello Chardonnay z 2013 roku pojawiło się w towarzystwie żabnicy. Kolejną wybitną etykietą było włoskie Tenuta San Guido, Sassicaia z 2010 roku. Jego charakterystyczny smak zestawiono z tatarskim podanym z trufkami.

Na stole pojawiła się także najstarsza marka z Bordeaux, a zarazem ucieleśnienie pięciu wieków tradycji - Château Haut-Brion. Aromatyczne Premier Grand Cru Classé Pessac-Léognan 1998 sparowano z kawałkiem kaczki w autorskim wydaniu. Kolejnym trunkiem, który znalazł się w lampkach gości, był Château Mouton Rothschild, Premier Grand Cru Classé Pauillac 1985 - prawdziwa ikona z Bordeaux. Świeży, mocny, lekko solankowy smak zestawiono z gołębiami z foie gras.

Najstarszym rocznikiem podczas kolacji było Marqués de Murrieta, Castillo Ygay Gran Reserva Especial Rioja z 1959 roku, którego pierwsze butelkowanie nastąpiło dopiero w maju 1986 roku. Wino, które spędziło w dębowej beczce niemal 27 lat zestawiono z wykwintną dziczyzną, daniem z jelenia. W karcie na zabrakło także jednego z najlepszych niemieckich win na świecie, czyli Egon Müller, Scharzhofberger Riesling Auslese Mosel Saar Ruwer, rocznik 1997. Egon Müller to człowiek ikona, a wina wychodzące spod jego ręki to arcydzieła. Podano je z deserem z białej czekolady i jadalnym złotem.

Zwieńczeniem wieczoru był natomiast koniak zaliczany do grona najbardziej wykwintnych alkoholi świata. Rémy Martin Louis XIII to ulubiony trunek Eltona Johna czy Christiana Diora. Co więcej, sam Winston Churchill świętował nim swoje zwycięstwo w wyborach w 1951 roku!

Fot. Nikola Lelęć



TRADYCYJNA WŁOSKA KUCHNIA Z PIEMONTE



AL DENTE Sopot, ul. Grunwaldzka 8-10.
Już otwarte. ZAPRASZAMY. BENVENUTO.
rez. tel. 798 557 008 | www.aldentesopot.pl

MODERN FOOD&WINE

URODZINOWO I CHARYTATYWNIE

Tuż przy wejściu na sopockie moło, po jego prawej stronie, mieści się Modern - młoda, wykwinna restauracja z wielkim sercem, która niedawno obchodziła swoje pierwsze urodziny. Oprócz unikatowego widoku, nie zabrakło pysznych dań i ukłonu w stronę gdyńskiego hospicjum.

To już rok, odkąd w Sopocie działa Modern Food&Wine. Przez ten czas restauracja stała się znanym i cenionym punktem na mapie kulinarnej Sopotu. Z tej okazji odbyło się oficjalne świętowanie pierwszego jubileuszu.

Kulinarne wrażenia rozpoczął amuse-bouche, czyli małe dzieło sztuki, a jednocześnie preludium do kulinarnej uczty. Za zmysł smaku odpowiadał Patryk Pollak. To był prawdziwy pokaz umiejętności szefa kuchni, który na talerzu zaserwował trzy różne propozycje: kozi ser w palonym sianie, polędwiczkę wieprzową z chutney'em z czerwonej cebuli oraz makrelę marynowaną w herbacie earl grey z piklowanym chili. Nie zabrakło też urodzinowego tortu, występu muzycznego Dave'a Kowalskiego i bogatej karty win w specjalnych cenach. Całość zwieńczyła cava, czyli hiszpańska odpowiedź na szampa. W ramach jubileuszu odbył się też konkurs z nagrodami, w którym rozlosowano wśród gości łącznie 3 vouchery o wartości 250 zł. Dodatkowo, każdy, kto odwiedził restaurację w jubileuszowy weekend dostał prezent w postaci nalewki z rokitnika.

Jednak głównym punktem urodzinowego weekendu było przygotowane specjalnie na tę okazję trzydniowe set menu szefa kuchni. Na początek jako przystawkę zaserwowano pierożki gyoza z ricottą i bobem, prażonymi pistacjami i doskonałym sosem velouté ze śmietany i karmelizowanego consomme z pomidora. Rozpoczęło się delikatne, a jednocześnie bardzo wyraziste.

Jak przystało na restaurację znajdującą się na deskach sopockiego moła, jako danie główne podano smażoną troć bałtycką z puree ziemniaczanym, sosem beurre blanc, mussem z pieczonej dyni i rokitnika oraz marynowaną stynką, która nadawała całości osobliwego charakteru.

Z kolei deser zaskoczył połączeniem dwóch nietuzinkowych, lecz bardzo wyrazistych smaków. Mianowicie, na talerzu pojawiła się espuma z koziego sera i chałwy z karmelizowanym słonecznikiem i jeżynami w miodzie. To była prawdziwa uczta dla podniebienia. Cały zestaw kosztował 69 zł.

Jednak pyszne jedzenie z widokiem na morze to nie wszystko, ponieważ z okazji urodzinowego weekendu wszystkie napiwki i część utargu zostały przekazane na rzecz Hospicjum im. św. Wawrzyńca w Gdyni.

Fot. Karol Kacperski



SEVERIN

Friends for Life



INNOWACYJNY MULTITALENT

SM 3587 „Spuma 700 Plus”- dużo więcej niż spieniacz do mleka

- idealny dla wegan, sportowców, rodzin i miłośników kawy!
- perfekcyjna pianka mleczna i o wiele więcej dzięki 13 zintegrowanym programom
- wygodna obsługa dzięki nowoczesnemu przełącznikowi Easy-Select-Switch z wyświetlaczem OLED
- unikalny design i stylowy pierścień 360° z podświetleniem LED


13AutoPrograms
13 AUTOMATYCZNYCH
PROGRAMÓW


BaristaQuality
PERFEKCYJNA
PIANKA MLECZNA

Severin Polska Sp. z o.o. | ul. Powstania Styczniowego 2/2, 81-519 Gdynia

tel. +48 602 254 530 | e-mail: a.szepiel@severin.pl

www.severin.com/pl | www.facebook.com/Severin.Polska



Fot. Daria Szczygieł

ŚLUBNA ALTERNATYWA VOL. 9

Alternatywne Targi Ślubne odbyły się w Gdańsku już po raz dziewiąty. Jak co roku, przyszłe pary młode mogły zaplanować każdy aspekt wesela w oryginalny, nietuzinkowy sposób. Niezmiennie, najmocniejszym punktem targów pozostają ludzie, którzy świadczą usługi na najwyższym poziomie, ceniący sobie dobry smak.

Stary Maneż już po raz kolejny stał się ostoją dla osób, które chcą niestandardowo zorganizować swoje wesele, bez zbędnego blachtru i krzyku. Styl rustykalny, naturalny, boho i eko - to główne nurty w alternatywnym podejściu do wesela. Na targach swoje usługi i wyjątkowe produkty promowało kilkadziesiąt wystawców. Nie było pokazów wodzirejów, czy głośnych koncertów, wszystko odbywało się w ramach spokojnej, przyjacielskiej rozmowy.

- Inicjatywa została powołana do życia z potrzeby zaproponowania narzeczonemu alternatywy do masowych imprez tego typu. Co roku, dokonujemy wstępnej selekcji wystawców i dbamy o stylistykę całego wydarzenia, a także o komfort wystawców i odwiedzających. Co ważne, również narzeczeni, którzy odwiedzają targi, w słowach wystawców opisywani są jako konkretni, rozmowni, przyjaciele i szukający konkretnych usług na wysokim poziomie. O to właśnie nam chodzi! - podsumowuje Magdalena Kalisz, organizatorka targów.

Tym razem wśród wystawców pojawiło się wyjątkowo sporo nowych kawiarni i pracowni tortowych z Trójmiasta - odwiedzający mogli

spróbować ręcznie robionych pralinek, tortów z babeczek, tradycyjnych wypieków według starych receptur oraz nowoczesnych odsłon czekolady.

Poza tym, jak co roku wystawiało się sporo fotografów, których portfolio z edycji na edycję zachwyca coraz bardziej. Naturalność, emocje i niewymuszone uczucia, a wszystko zaprezentowane w minimalistyczny sposób - na to stawia większość wystawców. Nie zabrakło też lokalnych projektantów sukien ślubnych, jubilerów, florystów, makiżystek, miejsc weselnych, pracowni graficznych, konsultantów ślubnych, muzyków, czy fotobudki retro. Ciekawą propozycją było prosię na kółkach, czyli zimne wino serwowane prosto z włoskiego vana.

Warto zaznaczyć, że Alternatywne Targi Ślubne w 2015 roku zapoczątkowały trend na powstawanie tego typu imprez w innych częściach Polski. Obecnie podobne inicjatywy organizowane są już we wszystkich większych miastach, skupiając twórców i firmy weselne, które wyróżniają się stylistyką i nietuzinkowym podejściem do wesel.

KOLOSY Z NOWĄ NAGRODĄ

Opowieści, wspomnienia, goście specjalni, wystawy oraz nowa nagroda -książkowy debiut roku - to wszystko czeka na miłośników podróży podczas XXII Ogólnopolskich Spotkań Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów w Gdyni. Najważniejsze polskie nagrody podróżnicze zostaną przyznane 13-15 marca.

Kolosy to największe podróżnicze wydarzenie w Europie. W marcu 2020 roku Kapituła Kolosów przyzna nagrody w kategoriach „Podróż”, „Alpinizm”, „Żeglarstwo”, „Eksploracja jaskiń” oraz „Wyczyn”, a także Super Kolosa za całokształt dokonań, już po raz dwudziesty pierwszy. Dowiemy się też, kto zostanie zwycięzcą konkursu FotoGlob oraz nagród publiczności. Z kolei ci, którzy jeszcze nie skończyli 35. roku życia lub mają już za sobą 65. urodziny powinni natomiast zwrócić szczególną uwagę na Nagrodę im. Andrzeja Zawady oraz Nagrodę Wiecznie Młodzi. Obie przyznawane są za najlepszy projekt wyprawy, która dopiero ma się odbyć. Stawką jest nie tylko prestiż i satysfakcja, ale też 15 tys. zł od prezydenta Gdyni na pomoc w realizacji wymarzonego przedsięwzięcia.

- Mamy w nagradzaniu doświadczenie i wiemy, jak oraz po co to robić. Gdy zaczynaliśmy, polskie środowisko podróżnicze dopiero zaczynało się organizować i brakowało mu wydarzenia, które wielorakim formom działalności eksploracyjnej przyznałoby należną rangę. Kolosy narodziły się z tego braku i z potrzeby jego wypełnienia - mówią zgodnie organizatorzy Kolosów.

Nowością tegorocznych Kolosów będzie zupełnie nowa nagroda. Otrzyma ją autor najciekawszej debiutanckiej książki o tematyce po-

dróżniczej, która została wydana w roku 2019. Patronem nagrody będzie Maciej Kuczyński, zmarły niedawno wieloletni członek Kapituły Kolosów, wybitny speleolog i znakomity pisarz, którego książki stały się inspiracją do własnych poszukiwań dla kilku pokoleń czytelników.

Co czeka publiczność Kolosów? Będą wspomnienia, specjaliści goście, którzy tworzyli wyjątkowy klimat imprezy przez ponad dwie dekady oraz okolicznościowa wystawa. W weekend zaprezentują się nominowani do nagród alpinistów, żeglarzy i speleologów, zobaczymy też relacje z wypraw zakwalifikowanych do Kolosów w kategoriach „Podróż” i „Wyczyn roku” oraz pokazy specjalne.

21. edycja Kolosów i XXII Ogólnopolskie Spotkania Podróżników, Żeglarzy i Alpinistów odbędą się 13-15 marca 2020 roku w Gdyni - w hali Gdynia Arena oraz w salach Pomorskiego Parku Naukowo-Technologicznego. Oprócz prezentacji wypraw (nie tylko nominowanych do nagród) oraz uroczystego wręczenia statuetek, w programie imprezy znajdą się również seminaria, warsztaty, spotkania z autorami książek i wydawcami i salon sprzętu outdoorowego. Wstęp na wszystkie wydarzenia odbywające się podczas Kolosów jest wolny.

Fot. Adrian Larisz



KSIAŻKI OPANUJĄ GDAŃSK

W ostatni weekend marca odbędzie się 3. edycja Międzynarodowych Targów Gdańskich. Spotkania autorskie z czołowymi polskimi i zagranicznymi pisarkami oraz pisarzami, debaty, warsztaty dla najmłodszych, wystawy i panele dyskusyjne - to wszystko czeka na miłośników książki w AmberExpo.

Fot. Daria Szczygł



Poprzednie dwie edycje udowodniły, że zainteresowanie literaturą w Gdańsku jest ogromne, a targi książki stanowią doskonałe uzupełnienie dla pozostałych wydarzeń literackich organizowanych w Trójmieście. Żeby sprostać rosnącym z roku na rok oczekiwaniom, w 2020 roku targi zostały przeniesione na AmberExpo. Oprócz typowych targów książki, równolegle odbędzie się szereg wydarzeń towarzyszących. Tematem poruszonym podczas debat będą m.in. wydarzenia, które odbyły się szerokim echem w mijającym roku, jak chociażby Literacka Nagroda Nobla dla Olgi Tokarczuk, a także Nagroda Literacka „Nike” dla Mariusza Szczygła.

Gościem Honorowym Gdańskich Targów Książki w 2020 roku będą Bałkany. Po północnoeuropejskiej, islandzkiej edycji zeszłorocznych targów przysła kolej na słowiańskie południe. Region wieloetniczny, wielokulturowy i wielojęzyczny, pełen sprzeczności, wręcz oksymoroniczny, którego literatura staje się emisariuszem poglądów i idei jego mieszkańców, buduje mosty, znosi granice, rodzi się ponad kon-

fliktami. Już pod koniec marca miłośnicy literatury bałkańskiej będą mieli okazję spotkać osobiście jej autorów, m.in. bardzo cenionego w Polsce, mieszkającego w Zagrzebiu bośniackiego pisarza i publicystę Miljenka Jergovicia. W Gdańsku nie zabraknie też odważnych głosów kobiecych – Vedrany Rudan z Chorwacji i Feridy Duraković z Bośni i Hercegowiny. Gośćmi Targów będą także poeci: Dejan Aleksić (Serbia), Darko Cvijetić (BiH), Balša Brković (Czarnogóra) oraz dramaturgowie: Tomislav Zajec i Ivor Martinić (Chorwacja).

Trzydniowe targi to pretekst do tego, aby porozmawiać o kulturze, która łączy, a nie dzieli, ma siłę oddziaływania pomimo różnic i barier. W dyskusji na temat wolności kultury ponad podziałami wezmą udział przedstawiciele środowisk naukowych i literackich. Nie uciekając od tematów ważnych, aktualnych i nierzadko trudnych, w programie targów znajdują się również wydarzenia poświęcone zmianom klimatycznym oraz dyskusje na temat świadomości i odpowiedzialności w myśl idei less waste.

GDAŃSKIE TARGI KSIAŻKI

2020



27–29
03.2020

GDAŃSK
AMBEREXPO

gość honorowy
BAŁKANY

Dofinansowano ze środków Miasta Gdańska

patronat honorowy

współorganizator

partnerzy i patroni medialni



KNAF'S NOT DEAD

Rysunki, fotografie, audioperformance'ów i instalacje, w tym m.in. lightboxy, na których artysta pozuje w roli księdza-modela, korzonki roślin zaplatane włosami, czy gra na „trumnie elektrycznej”. Tym zajmował się wybitny artysta, Leszek Knaflowski. Od 30 stycznia jego realizacje można podziwiać w PGS w Sopocie w ramach wystawy „Knafl's Not Dead”.

Leszek Knaflowski, artysta sztuk wizualnych i wybitny pedagog, urodził się w 1960 roku w Poznaniu. Tam też studiował, a później jako profesor wykładał. Znany jest przede wszystkim ze swoich instalacji, fotografii, rysunków, audioperformance'ów i instalacji. W swoim życiu ma też pierwiastek punkrockowy - na przełomie lat 70. i 80., grał jako perkusista w zespołach Sten, Rasa i Socrealizm. Później brał także udział w takich formacjach muzycznych jak Art Sound Project, Drum Machina czy KOT.

Leszek Knaflowski studiował malarstwo, jednak odkąd w 1983 roku założył z przyjaciółmi grupę artystyczną Koło Klipsa, zaczął też tworzyć prace w „trzecim wymiarze”, realizując głównie instalacje i obiekty. Artysta wykorzystywał w swoich kompozycjach przedmioty zapożyczone z codzienności - stare szafy, walizki, koldry, prześcieradła, a także fragmenty natury najczęściej w postaci korzeni, którym często nadawał formę krzyża i traktował jako metaforę ludzkiego ciała. Jego słynnym dziełem jest cykl „Kalendarz” składający się z „obrazów”, na których artysta posługiwał się malarzkimi korzonkami przypominającymi plemniki.

Pod koniec tysiąclecia Knaflowski zaczął wprowadzać do swoich prac elementy dźwiękowe, rozpoczynając od audioperformansu w 1999 roku - gry na odpowiednio zmodyfikowanej trumnie. „Trumnom elektrycznym” często towarzyszyły „Partytury” i partie improwizowane. Artysta grał na dzwonku, jednej strunie i pudle rezonansowym trumny, generując w ten sposób dźwięki za pomocą systemu wzmacniaczy.

W pierwszej dekadzie XXI wieku Knaflowski podjął dyskusję ze współczesną kulturą konsumpcyjną i klerykalizmem. Z tego okresu pochodzi słynna instalacja „Catholic-cola” (2001) czy cykl „Killing me Softly” (2005) - seria ośmiu wielkoformatowych, czarno-białych lightboxów, na których artysta pozuje do zdjęć z twarzą zasłoniętą kominiajką - czytelnym atrybutem terrorystów, uzbrojony w karabin maszynowy, z perłami zamiast zębów, czy wreszcie sterując za pomocą joysticka gołębicą Ducha Świętego, której z główki wystaje antena.

W twórczości Knaflowskiego ważnym wątkiem była również refleksja nad dydaktyką - zwracał szczególną uwagę na kwestię budowania autorytetu pedagogicznego, metod nauczania oraz charakter wymagań stawianych uczniom: częstokroć zniewalających, ograniczających kreatywność i radość tworzenia. Wątek ten uwidacznia się już poniekąd w filmie „Spirit” i zostaje w pełni rozwinięty w instalacji premierowo pokazanej na wystawie „Preface” w 2012 roku w Galerii Piekary. Był to jednocześnie ostatni premierowy pokaz twórczości artysty. Leszek Knaflowski zmarł 6 września 2014 roku w trakcie przygotowywania wystawy zbiorowej, prezentującej dokonania grupy Koło Klipsa w Muzeum Sztuki w Łodzi.

Abstrakcyjne dzieła, o ogromnej sile ekspresji i często niejasnych znaczeniach od 30 stycznia do 8 marca będzie można podziwiać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Na wystawie „Knafl's Not Dead” zostaną pokazane niemal wszystkie najważniejsze realizacje artysty, ze szczególnym uwzględnieniem wątków podejmowanych w twórczości po roku 2000. Co więcej, wystawa stanowi pierwsze pośmiertne, monograficzne ujęcie jego oeuvre.



Internorm®

Dom, w którym **wszystko wolno.**

Wolność to moment, kiedy czuję przestrzeń, która mnie otacza. To chwila, gdy niespiesznie obserwuję bawiące się w ogrodzie dzieci. To harmonia z miejscem. Naturą. Ze sobą.

I czas, który płynie wolno.

Zatrzymaj się. Poczuj wolność. Okna Internorm!

Nowy Showroom Internorm
w Gdańsku
Centrum Handlowe
ul. Kartuska 214

tel. 58 533 62 87
www.okna-internorm.com.pl

Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA OKOŃSKA
CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



PRESTIŻ PATRONUJE



POECI ROCKA

Wyjątkowa trasa z piosenkami, które przetrwały próbę czasu i inspirowały wciąż nowe pokolenia artystów i odbiorców. Czekaj na nas spotkanie z muzyką rockowych bardów, gigantów scen drugiej połowy XX wieku. Z ponadczasowymi piosenkami takich tużów jak m.in. David Bowie, Neil Young, Bob Dylan, John Lennon, Jim Morrison, Lou Reed, czy Janis Joplin i Patti Smith zmierz się uznani artyści Krystyna Prokko, Paulina Przybysz, Piotr Rogucki, Sławek Umiastowski, Łukasz Lach oraz gość specjalny John Porter. „Poetów Rocka” przygotowuje muzycznie Leszek Biolik, a narracyjnie dziennikarz Marcin Tercjak, który podczas koncertów ze specjalnie zaaranżowanego na scenie radiowego studia przybliży widzom historię piosenek i muzycznych legend.

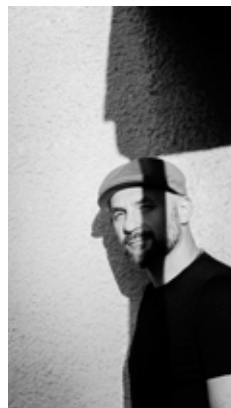
Gdynia, Arena Gdynia, 08 marca godz. 19:00



ANITA LIPNICKA INTYMNIE

Anita Lipnicka obecna jest na scenie muzycznej od 25 lat! Debiutowała w zespole Varius Manx, z którym nagrała dwie płyty, szybko stając się jednym z najbardziej popularnych głosów swojego pokolenia. Na koncie ma łącznie 14 albumów sprzedanych w ponad 2 milionach egzemplarzy. Podczas jubileuszowego koncertu będzie nie tylko śpiewać, ale dużo opowiadać o tym, jakie tajemnice kryją w sobie piosenki. W skupieniu zabierze słuchaczy do niezwykłego ogrodu wrażeń... Chcecie posłuchać opowieści artystki? Koniecznie wybierzcie na intymny koncert Anity Lipnickiej.

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski,
1 marca godz. 19:00



CHÓRALNIE: MIKROMUSIC, SMOLIK, SKUBAS ORAZ AKADEMICKI CHÓR UG

Mikromusic, Smolik i Skubas łączą siły we wspólnym projekcie. Artyści powracają do Gdańska aby powtórzyć swój sukces i ponownie wystąpić z Chórem Uniwersytetu Gdańskiego w Teatrze Szekspirowskim. Artyści od lat się znają i mają okazję ze sobą koncertować, ale jeszcze nigdy nie miało to miejsca na taką skalę. Do projektu „Chóralnie” zaproszono Chóry Akademickie. W każdym z miast występuje inny, „lokalny” chór. Koncerty będą się opierać na repertuarze w/w artystów wykonane z towarzyszeniem chórów ze specjalnie na tę okazję napisanymi aranżacjami.

Gdańsk, Gdański Teatr Szekspirowski,
14 marca godz. 20:00



PRESTIŻ PATRONUJE



III SOPOCKIE KONSEKWENCJE TEATRALNE

Teatr Boto zaprasza na pokaz spektakli nagrodzonych podczas III Sopotkich Konkursów Teatralnych. W tym roku można było obejrzeć 8 prezentacji konkursowych, podyskutować o nich z twórcami i zagłosować na najciekawszy z nich. Do udziału w wydarzeniu zostały zaproszone najciekawsze spektakle małosobowe z całej Polski. Ich wspólnym mianownikiem jest minimalna scenografia i maksymalnie trójka aktorów. Tematyka, rodzaj i forma są dowolne - w poprzednich edycjach prezentowane były spektakle dramatyczne, teatru tarica, lalkowe czy muzyczne. Do udziału w „Konsekwencjach” zostały zaproszone sceny zawodowe, jak i teatry nieinstytucjonalne oraz grupy amatorskie. Szczegóły dostępne na: <http://boto.art.pl/>

Gdańsk, Teatr Boto, 23 lutego, godz. 19.00,
14 marca, godz. 19.00, 15 marca, godz. 19.00



FISZ EMADE TWORZYWO

Zespół ponownie wystąpi na scenie Starego Maneżu! Tym razem będzie promować najnowszy album „Radar”. Artyści sięgają do muzycznego tygła lat 80., inspirować się muzyką disco, ale też rockiem. Z inspiracji wydobywają własne, niepowtarzalne charakterystyczne brzmienie, bity, mocne rockowe solo i syntezatorowe dźwięki. Autorem tekstów jest jak zwykle Bartek „Fisz” Wąglewski. Za ścieżkę dźwiękową odpowiada niezmiennie Piotr „Emade” Wąglewski. W wersji koncertowej występują jako Fisz Emade Tworzywo w mocno poszerzonym składzie wsparci znakomitymi muzykami. Zespół z pewnością podczas koncertu oczarowuje niezwykle retro klimatem.

Gdańsk, Stary Maneż, 21 lutego godz. 20:00



VARIUS MANX I KASIA STANKIEWICZ

Zespół wyrusza w jubileuszową trasę koncertową promującą repertuar z 30 lat działalności. Zamigotał świat, Ruchome piaski, Piosenka księżycowa, Kot bez ogona, Pocatuj noc, czy Zanim zrozumiesz potrafią zainicjować miliony Polaków. Platyna za singiel „Kot bez ogona” oraz złota płyta za płytę „ENT” to dowód wyśmienitej formy zespołu. Wyjątkowy wokół Kasi Stankiewicz, sekcja rytmiczna Pawła Marciniaka i Sławka Romanowskiego, gitara Michała Marciniaka, saksofon Michała Kobojki, klawisze Pawła Furmaniaka oraz niezwykle kompozycje Roberta Jansona tworzą unikalny charakter Varius Manx. 30 lat doświadczenia scenicznego zespołu to gwarancja profesjonalizmu, ale przede wszystkim energii i wyśmienitej zabawy!

Gdańsk, Filharmonia Bałtycka,
7 marca godz. 19:00



KONFERENCJA "OTYŁOŚĆ BEZ TAJEMNIC"

Wyższa Szkoła Zdrowia w Gdańsku zaprasza do udziału w konferencji psychodietetycznej - „Otyłość bez tajemnic czyli zdrowie zaczyna się w głowie”. Celem eventu jest uświadczenie słuchaczom, że wpływ na zdrowie, wygląd czy seksualność mają emocje, sposób myślenia, odpoczynek, a także procesy neurobiologiczne. Podczas konferencji zostanie omówiony temat otyłości nie jako problemu nie do rozwiązania, ale wyniku działań i decyzji, które nie zawsze są uświadczone. Przyjrzyjmy się również neurotransmiterom i ich wpływie na nasze wybory i decyzje. Czy dopaminę można „zjeść”? Czy mózg jest „sexy”? Na te pytania również poszukamy odpowiedzi.

Gdańsk, Wyższa Szkoła Zdrowia,
5 marca godz. 10:00



HAPPYSAD

Również trzy miesiące po premierze ósmej płyty zespół Happysad wyrusza w trasę promocyjną. Następcę ożłoczonego już Ciała Obcego, krążek Rekordowo Letnie Lato, wydał 29 listopada 2019 Mystic Production, a promują go single: Cały, Jak dawniej oraz Słoneczniki i konopie, do których zespół przygotował trzy teledyski. Publiczność będzie miała okazję poznać bardzo dokładnie materiał, trochę z nim pożyć. Na program występu złożą się piosenki z Rekordowo Letniego Lata i najbardziej znane utwory zespołu.

Gdańsk, Parlament,
1 marca godz. 18:30

WYPOCZYNEK NAD MORZEM FIRST MINUTE

majówka wakacje

któ **pierwszy**
planuje ten zawsze
zyskuje 😊

rabat
do 1334 zł / 2 os.

tylko 20%
zaliczki

gratis
dzieci do 6 lat

ponad 180 m²
strefy dla dzieci

Hotel Astor *** położony jest w jednym z najpiękniejszych miejsc polskiego Wybrzeża, w Jastrzębiej Górze. Odpocznij **100 metrów od morza** z dala od zgiełku miasta, w otoczeniu przyrody.

skorzystaj z **FIRST MINUTE**
+48 58 771 55 55

Hotel Astor, ul. Rozewska 38, 84-104 Jastrzębia Góra
tel. +48 58 771 55 55, e-mail: astor@astorhotel.pl
www.astorhotel.pl



Rekomenduje

BIBLIOTECZKA PRESTIŻU

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA

Nowy rok niesie ze sobą ciekawe premiery literackie. Tradycyjnie, w zestawieniu nowości wydawniczych zadbaliliśmy o lektury z trójmiejskim pierwiastkiem. Jedną z nich jest „Morkut”, czyli 14 mocnych mikroopowiadań zestawionych w jedną całość. Jest też interesująca biografia pisana z perspektywy córki, fascynujący opis jednej z największych katastrof morskich w dziejach świata, czy wspomnienie śmierci Pawła Adamowicza z nowej, innej perspektywy.

**MORKUT I INNE OPOWIDANIA**

Autor: Aleksandra Majdzińska
Wydawnictwo: Marpress

Tuż przy głównej drodze stoi zielony znak drogowy. Napis na nim jest mylący, bo prowadzi do wsi, która jest dwa kilometry dalej. Tu jest tylko kilka domów pod lasem, a ich mieszkańcy są bohaterami tych opowiadań - niektórzy chcą stąd uciec, albo tu wrócić, są też tacy, którzy chcą o tym miejscu zapomnieć i tacy, którzy szukają tu swojej przeszłości, i w końcu ci, którzy czują się tu szczęśliwi. Niczym przez szkło powiększające autorka obserwuje detale spraw pomijanych, niezauważanych, które toczą się z dala od głównych dróg. Takich, o których woli się milczeć. Każde opowiadanie to los pojedynczego człowieka zdeterminowany przez wielką historię lub przez drobne, codzienne sprawy. „Morkut” to czternaście krótkich, lecz mocnych mikroopowiadań, które na długo zostają w pamięci.

**(NIE)ZNANE ŻYCIE FIGURANTA LECHA BĄDKOWSKIEGO**

Autor: Sławina Kosmulska
Wydawnictwo: WMBP w Gdańsku, Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej

Lech Bądkowski, wybitny Pomorzanie, pisarz, działacz niepodległościowy i regionalny, którego setna rocznica urodzin przypadła właśnie w styczniu tego roku, pozostaje dla wielu postacią wciąż mało znaną. Jego córka - Sławina Kosmulska - postanowiła to zmienić. Bogato ilustrowane zdjęciami i dokumentami „(Nie)znane życie figuranta Lecha Bądkowskiego” to lektura, w której osobiste refleksje autorki przeplatane są zachowaną korespondencją, wspomnieniami i fragmentami powieści Lecha Bądkowskiego, a także licznymi donosami sporządzonymi w okresie PRL na potrzeby Służby Bezpieczeństwa. Pierwsza notatka dla SB pochodzi już z 1956 roku, a ostatnie powstały po... jego śmierci. Książka ta stanowi osobiste, jednak nie hagiograficzne dzieło odpamiętywania historii życia i dokonań Lecha Bądkowskiego, a ponadto doskonale wpisuje się w gdańskie obchody Roku Lecha Bądkowskiego.

**KOBIETY GDYNI. CICHE BOHATERKI. TOM II**

Autor: Małgorzata Sokółowska
Wydawnictwo: Verbi Causa

„Ciche bohaterki” to wojenne losy wielu gdynianek, a zarazem kontynuacja I tomu, który był już wcześniej zapowiadany w prestiżowej bibliotece - „Kapelusik z piórkiem”. Dlaczego ciche? Bo wokół nich jest cisza, a wraz z ciszą - niepamięć. Jest to opowieść o bohaterskiej pomocy kobiet podczas obrony miasta, o ich życiu w okupowanej Gdyni, o pomordowanych w Piaśnicy, o wysiedleniach, o gdyniankach w pomorskiej konspiracji, w Powstaniu Warszawskim, w Armii Andersa, o więźniarkach obozów niemieckich i sowieckich. Mimo upływu lat, historie tych zdeterminowanych gdynianek wciąż są aktualne.

**TWÓRCZOŚĆ GERARDA GASZTOWTA**

Autor: Stanisława Przybyszewska
Wydawnictwo: Fundacja Terytoria Książki

„Twórczość Gerarda Gasztowta” to odpowiedź Przybyszewskiej na powieść jej ojca z 1917 roku zatytułowaną „Krzyk”. Utwór opowiada o losach stojącego u progu kariery malarza. Pewnego dnia Gasztowt ratuje niedoświadczoną samobójczynię. Nieprzeciętna inteligencja nieznanego fascynuje artystę, który używa jej na noc swojego mieszkania. Rankiem Tamara znika. Poszukujący jej Gerard błąka się w płątanie miejskich ulic i zaczyna tracić kontakt z rzeczywistością. Groteska łączy się tu z horrorem - nie wiadomo, które wydarzenia rozgrywają się naprawdę, a które są jedynie projekcją umysłu bohatera. Przybyszewska podejmuje dialog nie tylko ze swoim ojcem, ale i z całą tradycją młodopolską, wykorzystując w powieści motyw okrucieństwa artysty, opisy sadystycznej seksualności oraz obrazowanie za pomocą halucynacji i alkoholowych wizji.

**ŚMIERĆ PREZYDENTA. CZY ZMienił NAS TAMTEN STYCZEŃ?**

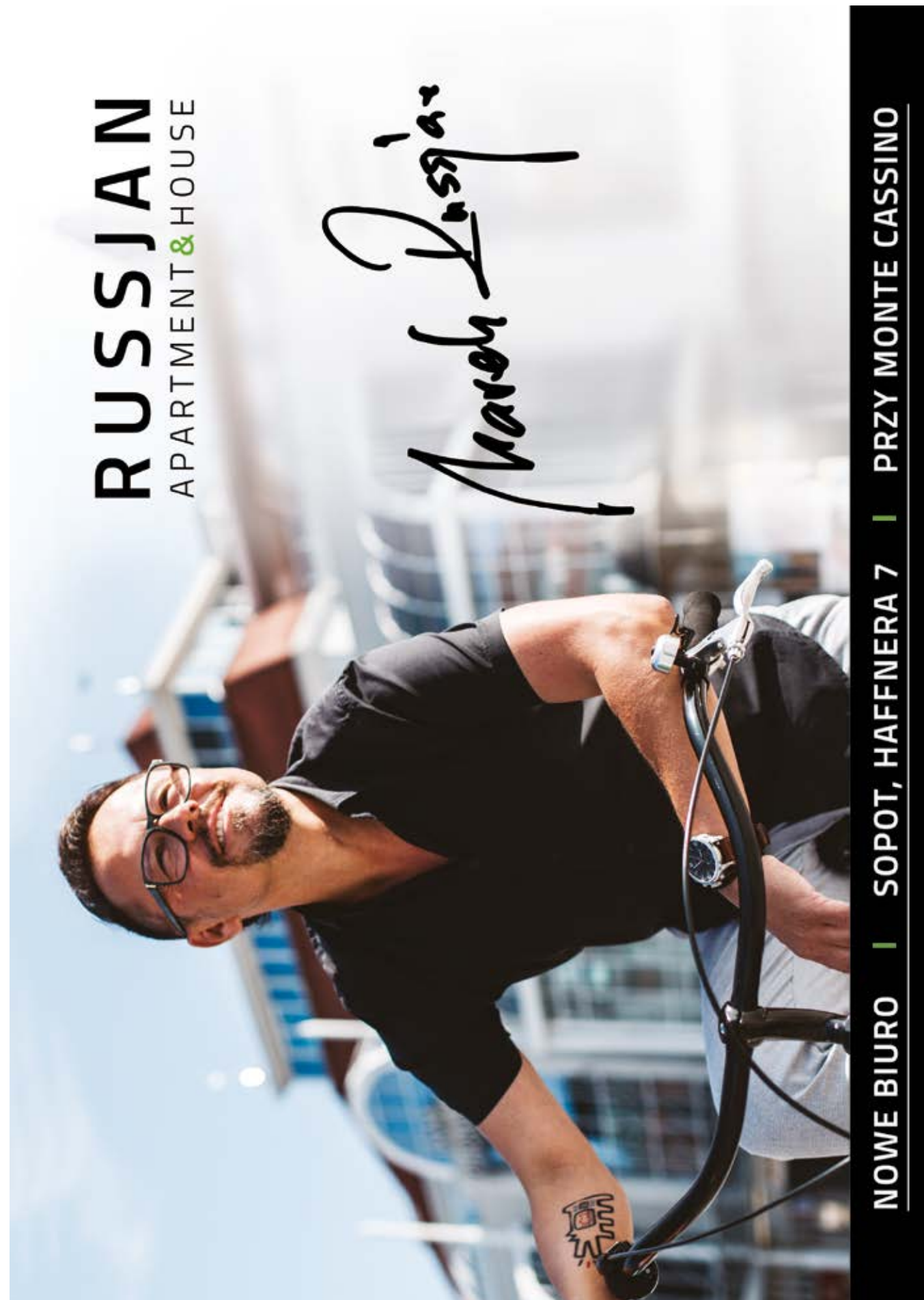
Autor: Katarzyna Żelazek
Wydawnictwo: ECS

„Czy zmienił nas tamten styczeń?” to kolejna książka poświęcona śmierci Pawła Adamowicza, a mianowicie 21 opowieści i fotograficznych portretów osób, które przeszły zmianę pod wpływem wydarzeń stycznia zeszłego roku. Wśród bohaterów znajduje się m.in. Patrycja Krzywińska, która przeprowadziła akcję zbierania datków do Ostatniej Puszki Prezydenta Adamowicza, Julia Borzeszkowska, która zainicjowała Marsz Ponad Podziałami, Anna Dobiegała, dziennikarka „Gazety Wyborczej Trójmiasto”, Grzegorz Szczuka, dyrektor Wydziału Rozwoju Społecznego w Urzędzie Miasta Gdańska czy fotoreporterka Renata Dąbrowska, która jest także autorką fotograficznych portretów rozmówców, a najmłodsza z bohaterek ma 11 lat. Ważnym elementem książki są też zdjęcia trójmiejskich fotoreporterów. To przejmujący zapis tygodnia od 13 do 20 stycznia, dzięki któremu powstał obraz gdańszczan w indywidualnej i zbiorowej żałobie.

**DROGA ŚMIERCI**

Autor: Tomasz Stachura
Wydawnictwo: SNT Marine

30 stycznia 1945 roku zatonął Wilhelm Gusloff, była to jedna z największych katastrof morskich w dziejach świata, w której śmierć poniosło blisko dziesięć tysięcy osób. 75 lat po zatonięciu Tomasz Stachura w książce „Droga Śmierci” opisuje niezwykłą historię operacji Hannibal, przeprowadzoną przez Niemców pod koniec II Wojny Światowej. Jej celem było uratowanie cywilów zamieszkujących Prusy Wschodnie oraz resztek niemieckiej armii, spychanej przez Rosjan do brzegów Zatoki Gdańskiej. Na blisko 200 stronach opisane są ostatnie dni wojny na froncie wschodnim. Nigdy dotąd niepublikowane zdjęcia podwodne wraków Wilhelm Gustloff, Goya oraz Steuben w dobitny sposób pokazują ogrom tragedii. W książce śledzimy losy tej wielkiej operacji od strony biorących w niej udział statków i okrętów a zwłaszcza tych, które spoczęły na dnie Bałtyku.



W SIECI Z ...



REMIGIUSZEM DORAWA @RE.DOR

AUTORKA: KLAUDIA KRAUSE - BACIA



REMIGIUSZ DORAWA @RE.DOR

to trójmiejski ogrodnik, projektant zieleni. Człowiek, który o roślinach wie wszystko. Projektuje nimi ogrody, wnętrza, a nawet pokazy mody. Prywatnie właściciel jednego z najstojniejszych balkonów w Trójmieście, na którym powstał prawdziwy ogród i trawnik, na którym co roku wyrastają krokusy!

Internet jest dla mnie miejscem kontaktu ze znajomymi, ale również z ludźmi z podobną pasją i zainteresowaniami. To również miejsce inspiracji, informacji oraz rozrywki. Myślę, że zdążyłem się bardzo związać z wirtualną rzeczywistością - można powiedzieć, że spora część mojego życia, mojej pasji, toczy się właśnie tam. Postęp jak zawsze ma dobre i złe strony, wszystko jest dla ludzi kwestią umiaru. Jedno jest pewne, nie uciekniemy przed postępem, musimy nauczyć się z tym żyć.

Do wirtualnego świata zaglądam przeważnie z rana, zaraz po przebudzeniu, a przy śniadaniu odczytuje wiadomości na **Messenger**, SMS, czy **Instagramie**. Samego **Facebooka** założyłem niemal dekadę temu, jednak dzisiaj jest on dla mnie przede wszystkim tablicą informacyjną, śledzę tam wiadomości ze świata i obserwuję udostępnienia znajomych. Dla zasady prowadzę też fanpage, gdzie dodaję głównie zdjęcia swoich realizacji, czy ciekawostek roślinnych z podróży.

Jednak moim głównym źródłem inspiracji, a zarazem narzędziem pracy zdecydowanie jest Instagram - łączę tu swoją pasję, lifestyle i zawsze chętnie odpowiadam na pytania i udzielam porad. Uważamy z inspirowaniem się obrazkami z Instagrama, ponieważ trzeba pamiętać, że właśnie ta platforma stała się źródłem fałszywych i sztucznych ideałów. Drażni mnie ilość fałszywego kontentu, nachalnych instareklam i użytkowników, którzy reklamują, co tylko się da, kosztem spójności i wiarygodności. Z drugiej strony na każdym kroku spotyka się pozorowanie perfekcyjnego życia. Dlatego cieszę się, że powoli „znikają” lajki pod zdjęciami. Liczę, że użytkownicy nie będą się sugerować polubieniami, a tym co naprawdę im się podoba. Sam dodaję wiele ładnych obrazków, ale staram się w tym wszystkim pokazywać dużo autentyczności. Szczególną uwagę poświęcam **instastories**, nieustannie dbam żeby było ciekawe, interesujące, a momentami nawet zabawne (śmiech).

Jeżeli chodzi o aplikacje to najczęściej korzystam ze wspomnianego Facebooka i Instagrama, do tego duetu dochodzą: **Gmail**,

aplikacje carsharingowe typu: **Panek, Traficar, Miimove**, czy przewozowe **Uber, Bolt, Freenow**. Oprócz tego codziennie korzystam ze **Spotify** oraz programów do obróbki zdjęć i stories, czyli **Snapseed** i **Unfold**. Uwielbiam też **Netflixa** - to mój nieodłączny przyjaciel w podróży oraz podczas wolnych wieczorów. Typowych stron www często nie odwiedzam, czasami wchodzę na **trojmiasto.pl**, jednak prym zdecydowanie wiedzie strona, z której zamawiam rośliny z Holandii (śmiech).

Na Instagramie followuję przeważnie moich znajomych, od zawsze tak miałem, że interesowałem się życiem i poczynaniami kogoś, kogo znam, nigdy nie wzdychałem do znanych ludzi na plakatach. Ciężko mi wyróżnić kilka profili z całej Instagramowej śmietanki, jednak z modowych kont mogę polecić: **@Jemerced, @PaniAniAni, @Martinehmele, @maciejdabros**. Art to domena: **@atomic.kid, @takpomidor, @monika_marchewka, @margo_hupert_art, @anna_szczesny_, @lojkoo, @m_manadesign, @anarudak, @radekszlaga, @Ona.to.robi**. W kulinariach rządzą: **@tochabrocha, @sliwkamarta, @samar.khanafer i @domobake**. Lifestyle: **@ritaaniolowska, @majabohosiewicz, @olkakazmierczak, @mrs.luks, @karolina_pingielska, @mariabros, @gawe_l, @tekstualna, @ashplumplum**, a fotograficznie: **@lukaszdziewicz** oraz **@mde_35mm**. Jeżeli chodzi o profile, które powinien odwiedzić każdy fan ogrodowego designu to z pewnością warto zajrzeć na: **@the.garden.ogrod, @bellingham, @floretflower, @roslinneporady, @gladkisetdezajn, @floramuzyka, @zarosla, @ro_slinka, @warsawjungle** czy **@kwiatyimiut**.

Czy wyobrażam sobie świat bez Internetu? Mocno się żyliśmy, więc, jeżeli tylko mam dostęp, to oczywiście, że korzystam. Jednak przyznam szczerze, że coraz częściej odkładam telefon w towarzystwie, przy znajomych czy włączam tryb „nie przeszkadzać” i mnie nie ma do rana. Pracuję nad tym coraz intensywniej i polecam ten mały detoks każdemu! Ostatnio wyłączyły mi się, samistnie, powiadomienia Instagrama na ekranie i nie ukrywam, że całkiem mi się to podoba.

· MOJEMIASTO ·

RESTAURACJA · BAR



To, co dobre w jednym mieście. Moim Mieście



restauracjamojemiasztwo



restauracja_moje_miasto



Gdynia, Skwer Kościuszki 15
www.restauracjamojemiasztwo.pl
+48 507 197 093

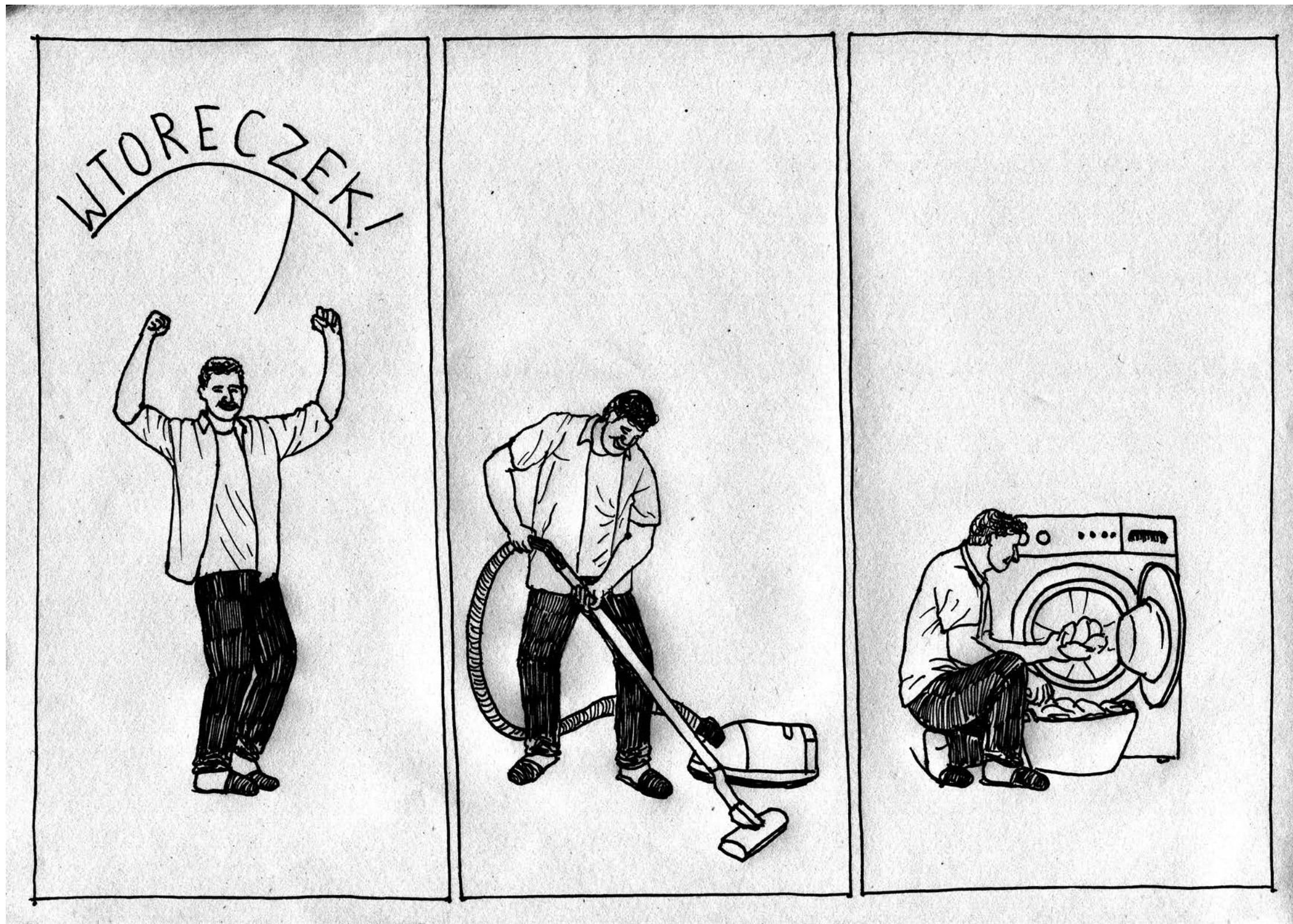
TAJEMNICZY SATYRYK Z KASZUB

SMUTNE HISTORIE SPISANE NA KACU I TANIM PAPIERZE

AUTOR: MICHALINA DOMOŃ

Od kilku lat za pomocą rysunku komentuje polską rzeczywistość. W tym komentarzu jest dużo wnikliwości, rozczerowań, ale przede wszystkim dystansu, sarkastycznego humoru i ironii. Bawi, pobudza do dyskusji i refleksji. Jak mówi, za Markiem Twainem – komedia to tragedia plus czas.





Kim jesteś?

W internecie i realu mówią mi Iskra. Lewak, feminazista, ukryta opcja prawacka, satyryk z bożej łaski, ale też „misch” (czyli baczny obserwator otaczającego nas świata – tak określają mnie internauci). W rzeczywistości jestem prostym człowiekiem, pochodzącym z małej kaszubskiej miejscowości. Czas dzielę pomiędzy różnymi aktywnościami, z których bardzo ważną jest dla mnie rysowanie, a pracą stacjonarną w Gdyni. Lubię pociągi, piłkę nożną i proste piosenki.

Zna cię cały internet, ale niewiele wie, jak naprawdę się nazywasz. Dlaczego tak chronisz swojej prywatności?

Nie mogę powiedzieć, żebym się jakoś szczególnie ukrywał. Każdy z dostępem do internetu jest w stanie wygooglować sobie moje dane. Tylko po co? Uważam, że większości osób to po prostu nie obchodzi, i bardzo dobrze. Cała nasza przestrzeń życiowa zawłaszczana jest przez różnego rodzaju osobistości, autorytety, arbitry i etykiety, a także przez celebrytów, influencerów, artystów, polityków, komentatorów, twórców oryginalnych i kreatywnych oraz postaci, których interesuje tylko sława. To są ludzie, którzy chcą mieć i być może mają dużo do powiedzenia na wszystkie możliwe tematy. Ja nie mam takich aspiracji. To co chcę powiedzieć, przekazuję za pomocą rysunków i to medium odpowiada mi najbardziej.

Smutne historie spisane na kacy i tanim papierze - brzmi trochę jak podsumowanie stereotypowej polskiej rzeczywistości. Co jest szczególnie smutnego w historiach, które opowiadasz?

Wiele rysunków, które ostatnio zamieszczam jest dość zabawnych, ale faktycznie w przeważającej większości są one gorzkie i, mam nadzieję, skłaniające do refleksji. Często poruszam tematy niejednoznaczne, trudne i „smutne”, jednocześnie starając się uciec od taniego moralizatorstwa i ciężkiej formy. Stąd humor, który opiera się na próbie ujarzmienia tych tematów. Pewnego odwrócenia. Moim mottem jest znane powiedzenie Marka Twaina: „Komedia to tragedia plus czas”. Jeśli zaś chodzi o nazwę, to nosi ona w sobie raczej genezę powstania fanpejdża, niż poważną analizę polskiej rzeczywistości. Nie znaczy to jednak, że uważam ją za daleką od smutków.



Liczne badania potwierdzają jednak, że jako społeczeństwu żyje nam się coraz lepiej. Skąd zatem w nas ten smutek?

Smutek to moim zdaniem najszlachetniejsze z uczuć, dlatego jeśli uda mi się połączyć komizm ze smutkiem, mam największą satysfakcję. Smutne historie biorą się przede wszystkim z obserwacji rzeczywistości, są pewnego rodzaju katalizatorem dla tematów, wobec których czuję się bezsilny, frustruję mnie, złością, dotykają mnie lub moich bliskich, albo po prostu wzruszają.

Pamiętasz pierwszy rysunek w formie komiksu, który stworzyłeś?

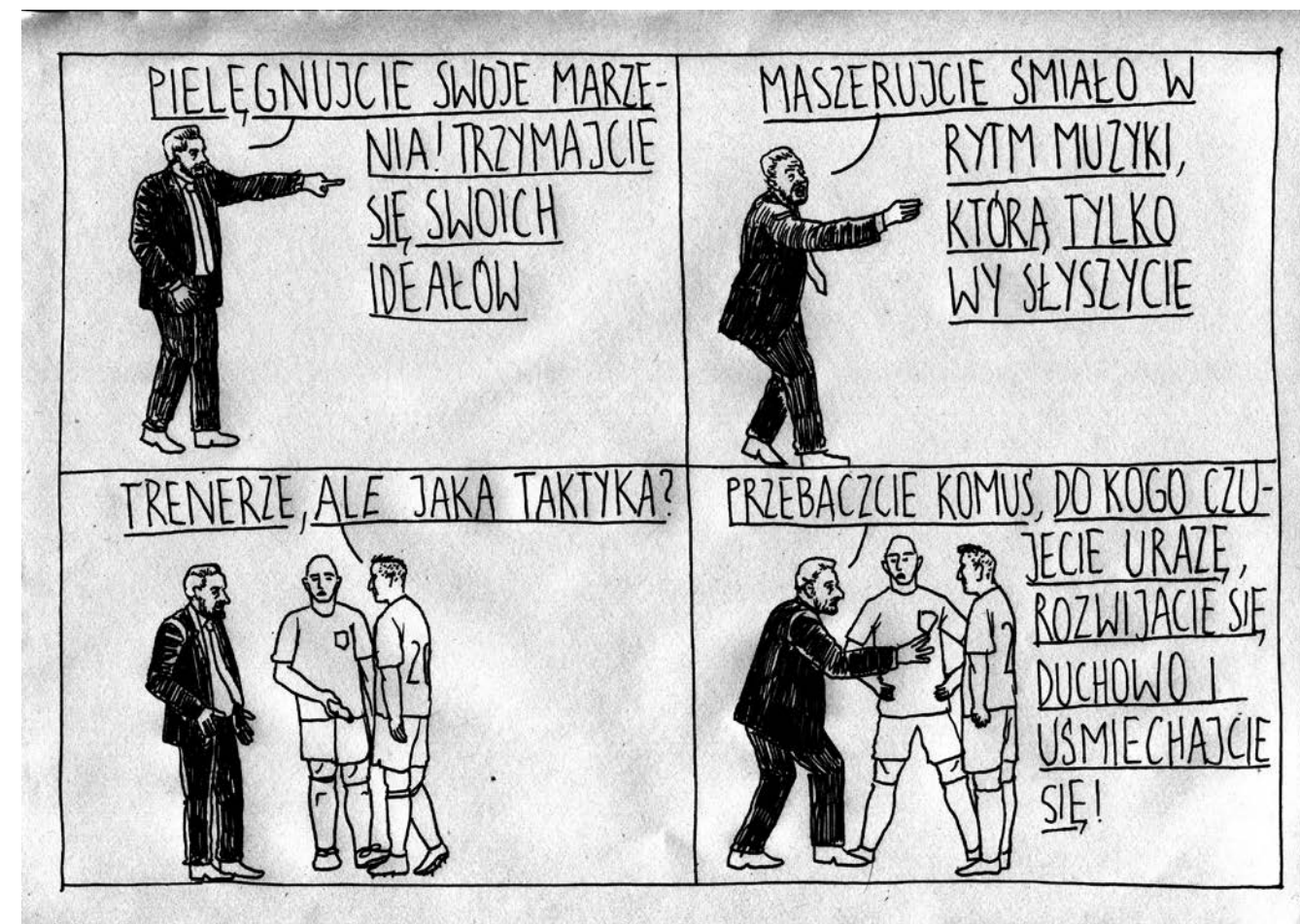
Jeśli sięgnąć pamięcią do podstawówki, były to proste komiksy z bohaterami z popularnych wówczas seriali animowanych. Natomiast pierwszy „żart rysunkowy”, zrobiłem w liceum i była to jednokadrowka z rycerzem wracającym spod Grunwaldu oparta na prostej puencie o zbyt drogich piwach. Najwyraźniej już wtedy ten problem nie był mi obcy.

Wcześniej zajmowałeś się ilustracją czy to była kompletna zmiana kierunku w twoim życiu?

Faktycznie, gdy po latach wróciłem do rysowania, rozpocząłem od ilustracji. Wynikało to także z faktu, iż na studiach archeologicznych odkryłem tę pasję na nowo po żmudnych pracach nad katalogowaniem rysunkowym znalezisk. Lubię robić ilustracje, choć ostatnio nieco je zaniedbałem, ale poszukiwałem innej formy do wyrażania siebie i przekazania tego, co mam do powiedzenia. Tą platformą bardzo szybko stał się komiks, a w szczególności pasek komiksowy. Wracając do pytania, chyba mogę powiedzieć, że po latach szukania swojej drogi, istotnie kompletnie zmieniłem kierunek poszukiwań i bardzo się z tego cieszę. Nie dawno rozpocząłem też nową przygodę, tym razem z malarstwem. Zobaczymy, gdzie ona mnie zaprowadzi.

Jak rodzą się pomysły na historie, które tworzysz?

Czasami inspirują mnie zdarzenia o zasięgu ogólnopolskim, innym razem, bardzo intymne, własne historie. Pomysły mogą pochodzić od znajomych, przyjaciół, co-



dziennych sytuacji, ale też z internetowych interakcji czy artykułów. Zdarza się też tak, że rysuję w ciemno jakąś scenkę, a potem dopiero szukam podbudowy i puenty. Niezależnie jednak od tematu ważne, by przekazać za jego pomocą coś więcej i zrobić to w ciekawy, nie-szablony sposób. Nie zawsze mi się to udaje, ale gdy faktycznie trafię w sedno, jestem z siebie zadowolony.

Zdarza się, że dotykasz trudnych, kontrowersyjnych tematów. Miałeś kiedyś nieprzyjemności z powodu rysunku? Ktoś chciał ocenzurować twoje prace, poczuł się dotknięty?

Zdarza się to dość często i bardzo dobrze. Nie sposób robić w satyrze, nie urażając nikogo, choć staram się jak mogę unikać taniej złośliwości. Rysując „smutne historie” od pięciu lat, gromadząc całkiem sporą rzeszę obserwatorów nie da się wszystkich obłąskawić. Powiem więcej, jako satyryk musisz często iść na kolizję, bo tak właśnie jest najciekawiej. Zresztą w moich rysunkach wyrażam własny punkt widzenia, a nie opinie, które w danym momencie są najpopularniejsze. Konformizm to największe zagrożenie dla rysownika satyrycznego.

Jak często rysujesz i ile czasu zajmuje ci praca nad ilustracją? Zdarza się, że gdzieś w tramwaju wyciągasz szkicownik, bo pomysł nagle pojawia się w głowie?

Tutaj dotknęłaś mojej pięty achillesowej i jedyne mojego postanowienia noworocznego zarazem. Otóż często zapominam o szkicowniku, których mam w domu niezliczoną ilość, a tym samym zdarza się, że ciekawe pomysły mi umykają. Do tej pory zdarzało mi się wysłać do siebie sms z puentami czy pomysłami, dzięki czemu powstał niejeden rysunek. Jeśli chodzi o czas spędzony na rysowaniu to bywa różnie. Może to być godzina, może to być całe popołudnie. Moja technika opiera się na rysowaniu bez szkicu, dlatego jedna niewłaściwa kreska i pracę zaczynam od nowa. Najwięcej czasu spędzam jednak nad szlifowaniem żartu i rozrysowaniem kadrów w szkicowniku.

Jak sądzisz, czego będzie dotyczył kolejny rysunek, który opublikujesz?

Nie mam pojęcia i dzięki temu nadal jest to dla mnie przygoda, którą chciałbym kontynuować do końca życia.

Trójmiejskie Insta Story

INSTAGRAMA PRZEJRZAŁA I WYBRAŁA MICHALINA DOMOŃ (@letsfollowthewhiterabbit)

Fotopamiętnik, kanał społecznościowy, narzędzie promocji, które z powodzeniem wyparło inne social media. Instragram zaspokaja szeroki wachlarz potrzeb współczesnego człowieka i wpisuje się w fakt, że żyjemy w czasach obrazów i infografik. Obraz zastępuje coraz częściej słowo pisane. Jak pisał Jean Baudrillard, jest subiektywną interpretacją rzeczywistości, która zaciera granicę, między tym, co rzeczywiste, a tym co wyobrażone. Może dlatego tak namiętnie przeglądamy kolejne konta na Instagramie, które co rusz przenoszą nas w inne światy? W cyklu Trójmiejskie InstaStory prezentujemy co miesiąc najciekawsze konta instagramowe osób związanych z Trójmiastem.

@asia_journeys

Asia goni za marzeniami i jak przyznaje, jest w tym coraz szybsza. Jej życie to podróże i rodzina. Być w drodze, odkrywać nowe miejsca, czuć promienie słoneczne na twarzy i wiatr we włosach – to wszystko inspiruje do robienia kolejnych zdjęć.

Mam na imię Asia.

Jestem marzycielką, podróżniczką, mamą i żoną.

Urodziłam się w Ostrołęce, na co dzień mieszkam w Gdańsku, moim ulubionym miejscem na świecie jest... - Haha! Nie wiem! Jest ich zdecydowanie zbyt dużo.

Robię zdjęcia, ponieważ lubię uwieczniać chwile i piękne miejsca.

W obrazie interesuje mnie przede wszystkim moment i pokazanie piękna naszego świata.

Instagram jest dla mnie środkiem wyrazu i platformą pozwalającą poznać innych ludzi zakreślonych na punkcie podróży.

Gdybym mogła zrobić tylko jedno zdjęcie, sfotografowałbym... ale jak to jedno zdjęcie? Czy to znaczy, że mam mało czasu, bo jeśli tak, to nie zrobiłabym ani jednego - są ważniejsze rzeczy, niż robienie zdjęć.

Z Trójmiastem łączy mnie mój dom i brat. To moja baza.

Trzy najbardziej fotogeniczne miejsca w Trójmieście?

Będę banalna: Klif w Orłowie, ulica Mariacka w Gdańsku i torpedowania w Babich Dołach.

Trzy ulubione adresy w Trójmieście:

Monte Carlo Pizza & Wino

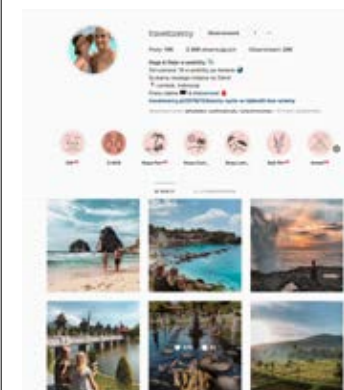
Stacja FoodHall

Bazar Natury



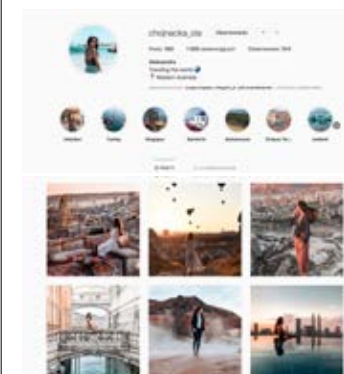
Insta nominacje

@asia_journeys



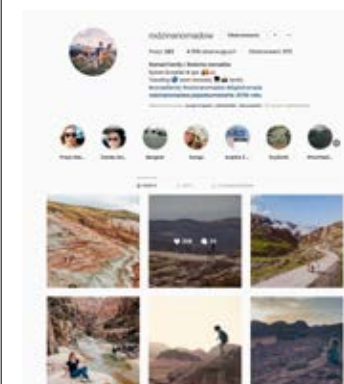
@travelozercy

od ponad pół roku są w podróży bez daty powrotu i robią z niej świetne instastory. Oglądam codziennie.



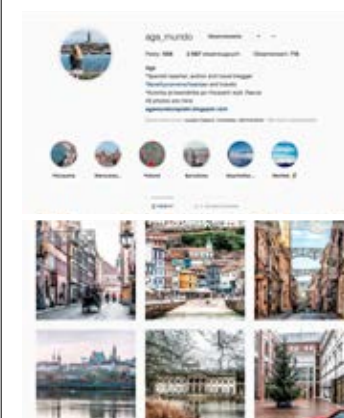
@chojnacka_ola

za klimatyczne zdjęcia z podróży. Obecnie przemierza Australię.



@rodzinanomadow

za odwagę i bycie niesamowicie pozytywnymi ludźmi

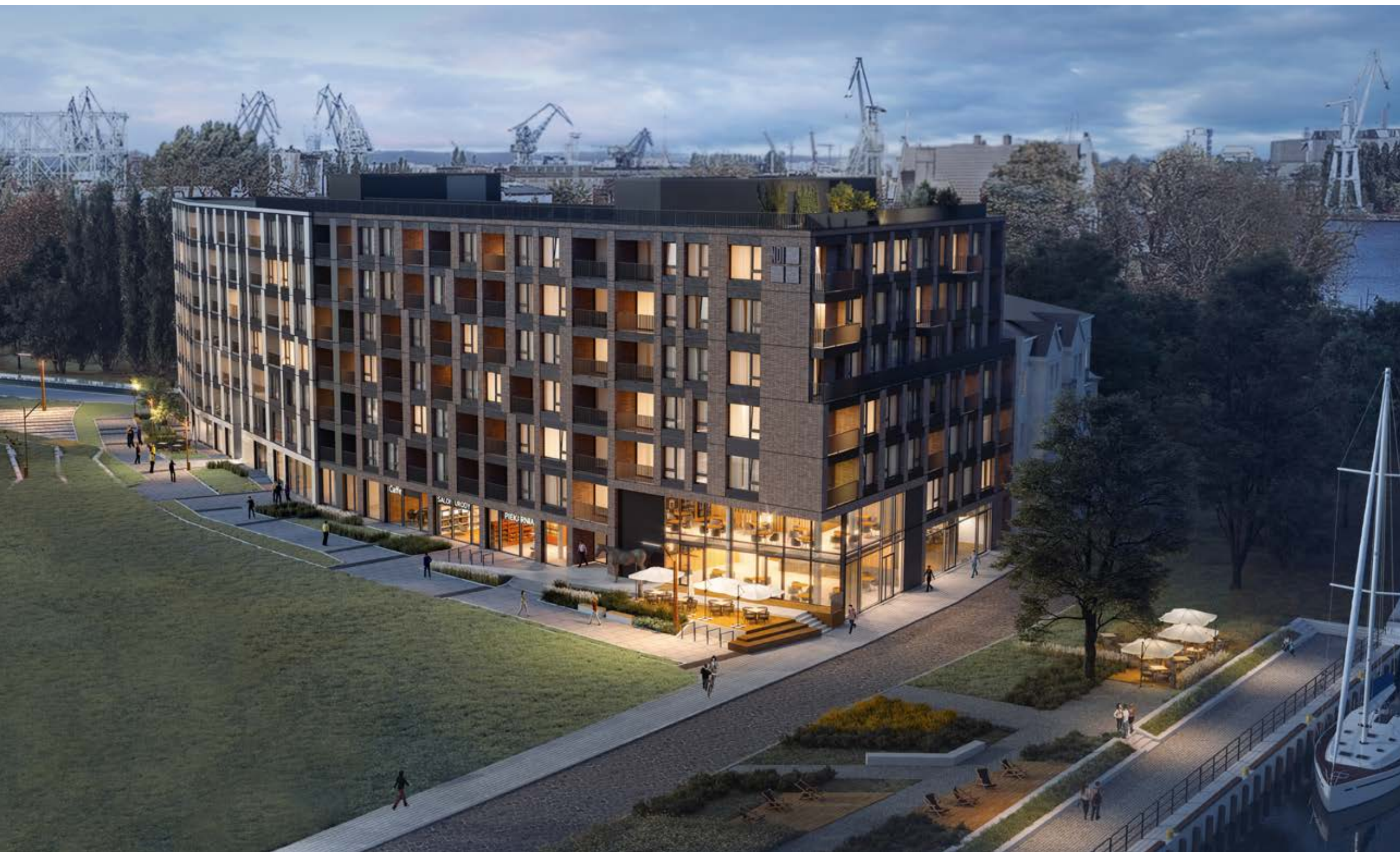


@aga_mudno

za najpiękniejsze w sieci zdjęcia Warszawy

INWESTYCJE Z HISTORIA W TLE

Stoczniowe budynki, spichrzowe serce miasta czy fabryka chleba. Wszystkie te miejsca, które przez lata pokrywał kurz historii, zyskują obecnie nowe życie. W Trójmieście widać światowy trend kreowania nowego oblicza historycznych miejsc.



Budynków przemysłowych w Gdańsku nie brakuje. Ich renowacja pociąga jednak za sobą wielomilionowe nakłady, dlatego dotychczas niewielu deweloperów decydowało się na ryzyko inwestowania w budynki z duszą. Udały procesy rewitalizacyjne przyczyniają się jednak do stworzenia nowych, wypełnionych charakterem obiektów, a to z kolei cieszy się olbrzymim zainteresowaniem miłośników loftowych apartamentów, biur czy restauracji. Właśnie dlatego również trójmiejscy deweloperzy z coraz większą odwagą realizują procesy rewitalizacyjne. O zasadności takich decyzji świadczą odbierane z zachwytem rewitalizacje z innych miast Polski – np. Hali Koszyki w Warszawie, Loftów Scheiblera w Łodzi czy Dolnych Młynów w Krakowie.

PO DAWNYCH SPICHRZACH

Wyspa spichrzów to oczko w głowie gdańskich kupców. Składy drewna, zboża czy innych cennych surowców przez lata pełniły rolę koła zamachowego pomorskiej gospodarki. Nocą teren ten był odcinany od miasta podnoszonymi przesłami mostów, a na wyspę spuszczano hordy psów, które miały odstraszać potencjalnych złodziei. W obawie przed ewentualnymi pożarami nie zezwalano na transport kolejowy, a zamiast tego wykorzystywano konie.

Północny cypel Wyspy Spichrzów został zniszczony wojskami radzieckimi i niemieckimi w latach 1944-45. Przez kolejne 70 lat teren nie miał szczęścia do inwestorów, a miasto długo poszukiwało odpowiedzialnego dewelopera, narzucając rygorystyczne wymagania estetyczne i konserwatorskie. W efekcie wyspa, pomimo że znajdowała się w najbardziej prestiżowej części Gdańska – vis a vis Gdańskiego Żurawia – popadała w coraz większą ruinę.

Dopiero w 2016 r. samym sercu wyspy powstał zespół budynków Deo Plaza, którego główną częścią jest Radisson Hotel & Suites. Tak prestiżowa lokalizacja wymagała od projektantów szczególnie przemyślanej koncepcji. Nic więc dziwnego, że tworząc nową ikonę miasta główny nacisk postawiono na bałtycki bursztyn, który nie tylko stał się przez stulecia imieniem Gdańska, ale także stanowił istotną część miejskiego handlu. Żłoto Bałtyku widoczne jest już od samego wejścia do budynku Radissona. Zdobą m.in. recepcję, żyrandole czy filary. Bursztyn stanowi jednocześnie kluczowy akcent wielu innych przestrzeni hotelu – restauracji czy lobby, co pozwoliło na osiągnięcie efektu subtelnej elegancji.

Na Wyspie Spichrzów kompleks budynków nawiązujący do dawnej funkcji miejsca postawiła też spółka Granaria Development Gdańsk. Za jej sprawą w tym roku wyspę z lądem połączy kładka Św. Ducha. Ta inwestycja budzi jednak kontrowersje.



Z jednej strony usprawnia komunikację, z drugiej utrudnia ruch na rzece, a która w każdym mieście stanowi wartość nadrzędną. Dodatkowo władze miasta ogłosiły, że z nabrzeża znajdującego się naprzeciw Wyspy Spichrzów mają zniknąć statki białej floty.

Te informacje spotkały się z krytyką mieszkańców Gdańska. W sondżu Gazety Wyborczej 77% głosujących czytelników wskazało, że statki nie powinny zniknąć z tamtego miejsca, a z kolei większość czytelników portalu trojmiasto.pl odpowiedziało przecząco na pytanie „Czy potrzebujemy więcej kładek nad Motławą”.

STATKI I CHLEB

W trakcie rewitalizacji jest obecnie budynek dawnej dyrekcji Stoczni Gdańskiej. Projekt zakłada zachowanie głównych elementów wnętrza budynku – klatki schodowej, kolumn, ozdobnych drewnianych stropów i kasetonów oraz różnych artefaktów, jak np. tablice, na której stoczniovcy podbijali swoje karty pracy.

- Budynek dyrekcji to świadek historii, a praca przy nim wymagała od zespołu projektowego dużej wrażliwości i szacunku, a jednocześnie kre-

atywnego podejścia do nowej roli, jaką budynek ma pełnić – mówi Jakub Bładowski, prezes zarządu Roark Studio, pracowni odpowiedzialnej za projekt wnętrza obiektu. - Naszym wspólnym celem jest stworzenie z budynku dyrekcji wizytówki Stoczni Cesarskiej. Jestem przekonany, że będzie to pierwsza iskra w rewitalizacji tego historycznego miejsca – dodaje.

Za remont pochodzącego z 1878 r. obiektu odpowiedzialna jest spółka Stocznia Cesarska Development, przygotowująca rewitalizację 16 ha na terenie Młodego Miasta w Gdańsku. W odrestaurowanym gmachu budynku powstaną nowoczesne biura, których wnętrza wykazywać będą wyraźne przywiązanie do wspaniałej historii Młodego Miasta, eksponując elementy wyposażenia charakterystyczne dla lat świetności obiektu.

Nieco dalej, bo przy ul. Wiosny Ludów 4 znajdowała się Germania Brotfabrik - pierwsza przemysłowa fabryka chleba w północnej Polsce, działająca tu nieprzerwanie od 1905 r. aż do końca II wojny światowej. Znaczenie fabryki było dla gdańszczan tak duże, że została ona wspomniana na kartach „Gdańskiej Trylogii” Guntera Grassa. Nic więc dziwnego, że również w tym wypadku inwestor zdecydował się na ułkon w stronę historii, dlatego też apartamentowiec powstający w tym miejscu otrzymał nazwę Chlebova.

- Mamy świadomość historii tego miejsca i potencjału jego oddziaływania na miasto. Architektura budynku obfituje we współczesne formy z zastosowaniem szlachetnych materiałów spotykanych w tej części Gdańska. Przygotowana inwestycja będzie zawierała również artefakty pochodzące z rozbiórki starego budynku – mówi Jakub Bładowski.

Wspomniane artefakty zostały odzyskane podczas wyburzeń fabryki i poddawane są obecnie pracom konserwatorskim. Przy wejściu do holu głównego znajdować się będzie żyrandol wykonany z obręczy fabrycznego komina. Tuż przy recepcji znajdziemy silnik windy służącej do przewożenia gotowych wypieków. Inwestor we wnętrzach sali fitness, sali biznesowej i recepcji wykorzysta oryginalne cegły, z których zbudowana była dawna fabryka chleba.

CERAMIKA W OLIWIE, POCZTA WE WRZESZCZU

Najbardziej obleganą przez turystów częścią Gdańska jest Główne Miasto, jednakże miłośnicy klimatycznych miejsc z duszą, poszukujący wytchnienia wśród brukowanych uliczek starych mieszczańskich kamienic, chętnie spędzają czas także w Oliwie. Nie ma się czemu dziwić, gdyż jest to jedna z najstarszych gdańskich dzielnic, która swój urok zawdzięcza przede wszystkim zabytkowemu parkowi im. Adama Mickiewicza, bukowym lasom i malowniczymu potokowi.

Stąd ważne jest, by deweloperzy planujący w Oliwie swoje inwestycje z respektem traktowali dziedzictwo i jakość otaczającej przestrzeni.

Tak jest z nowo powstającym osiedlem Oliva Koncept, przygotowywanego przez Budner Inwestycje. Projekt, pomimo tego że charakteryzuje go nowoczesna bryła, wpisuje się w charakter Oliwy za sprawą elewacji

wykonanych z naturalnych materiałów ceramicznych. Autorem projektu jest jedno z najlepszych polskich biur architektonicznych - Arch - Deco.

- Osiedle Oliva Koncept jest pod względem architektonicznym dość nowoczesne, jednak fasady budynków inspirowane są oliwskim stylem, a całość wpisuje się harmonijnie w otoczenie parku krajobrazowego. Projekty wysokiej jakości, realizowane w sposób zrównoważony, muszą respektować otoczenie, w którym się znajdują. - mówi Marek Budner, prezes spółki Budner Inwestycje sp. z o.o.

Dzielnica Oliwa to jednak nie tylko zabytkowa zabudowa, ale i najbardziej dynamicznie rozwijająca się część miasta, w której z dala od historycznej części powstają największe w Polsce parki biurowe. I choć prezentują nowoczesną architekturę to znaleźć w nich można historyczne nawiązania. W Olivii Star, na 32 piętrze znajduje się przestrzeń rekreacyjno - gastronomiczna. Wygląd baru znajdującego się we wschodniej części piętra inspirowany jest wnętrzem okrętu MS Batory, jednostki morskiej ściśle związanej z historią Trójmiasta. Okna wychodzące na północną stronę otwierają przed gośćmi widok na Oliwę. Dlatego też architekci z pracowni Design Anatomy postanowili nawiązać do estetyki historycznej oliwskiej zabudowy. W efekcie znajdziemy tu nawiązania do drewnianych werand, ceramicznych dachówek i żeliwnych latarni ulicznych.

Sporo dzieje się we Wrzeszczu. Wśród wielu inwestycji powstaje Dawna Poczta. Zrewitalizowany zabytkowy budynek, w którym niegdyś mieściła się poczta, połączony będzie z nowoczesnym obiektem o wysokim standardzie. Dzięki temu powstanie nowy kwartał na który złożą się: zabytkowy budynek z loftami oraz dwa nowe budynki. Między budynkami architekci zaprojektowali zielone patio stanowiące kontrast dla miejskiego gwaru i zapewniające relaks.





TRÓJMIEJSKIE OSIEDLA W CENTRUM TWOICH POTRZEB

Rosnące wymagania i coraz większe potrzeby klientów oraz stawianie na wygodę i wysoką jakość życia sprawiają, że inwestorzy mieszkaniowi przywiązują coraz większą wagę do tworzenia osiedli w pełni funkcjonalnych i przyjaznych mieszkańcom. Przykładem takiego podejścia są projekty gdańskiego Euro Stylu z Grupy Dom Development, realizowane na terenie Trójmiasta, Rumi i Pogorza.

Realizowane w ostatnich latach w Trójmieście i okolicach osiedla mieszkaniowe coraz rzadziej mają charakter „sypialni”. Deweloperzy nie koncentrują się już tylko na zapewnianiu klientom atrakcyjnych lokali, ale w równym stopniu skupiają się na zaspokajaniu innych potrzeb związanych z miejscem zamieszkania. A te wciąż rosną wraz ze wzrostem zamożności i aspiracji życiowych społeczeństwa. Skutkuje to większą świadomością inwestorów, zapewniających liczne udogodnienia, które sprawiają, że w nowo budowanych osiedlach żyje się naprawdę wygodnie i komfortowo.

– Uważamy, że takie cechy, jak dobre skomunikowanie, dostęp do infrastruktury handlowej, usługowej i rekreacyjno-sportowej czy bliskość zieleni nie powinny być luksusem, tylko standardem w projektowaniu nowoczesnego mieszkania. Takiej wizji jesteśmy wierni, realizując inwestycje, które odzwierciedlają potrzeby ich przyszłych mieszkańców – mówi Monika Schulz, kierownik działu marketingu z Euro Styl S.A. należącego do Grupy Dom Development, największego dewelopera w Polsce.

Przykładami takich inwestycji, które znajdują się w ofercie gdańskiego dewelopera, są osiedla Zielony Południk w Gdańsku Południe,

Cis w Gdyni Cisowej, Osiedle Przy Błoniach i Locus w Rumi Janowie czy Osiedle Beauforta w Pogórze k. Gdyni. Każdą z nich cechuje spójna wizja, która wpisuje się w specyfikę danej dzielnicy i wychodzi naprzeciw potrzebom mieszkańców. Istotną cechą tych osiedli, stanowiącą o wyjątkowości projektów Euro Stylu, jest przede wszystkim szereg udogodnień sprawiających, że żyje się na nich nie tylko wygodnie, ale i pełniej.

– Atutem każdego z tych miejsc jest dogodna lokalizacja i bezpośrednie sąsiedztwo infrastruktury transportowej, umożliwiające sprawny dojazd do centralnych miejsc Trójmiasta.

Zaletą jest też bliskość niezbędnych punktów handlowych, usługowych i edukacyjnych: sklepów, przychodni, szkół czy żłobków. Osoby, które decydują się na zakup mieszkania z naszej oferty, mają więc gwarancję nabycia dużo więcej niż samego mieszkania. Mogą dzięki temu w pełni się realizować, zgodnie ze swoim stylem życia, mając łatwy dostęp do tego, co niezbędne – podkreśla Monika Schulz.

Oprócz gwarantującej oszczędność czasu i wygodę bliskości punktów handlowo-usługowych, innowacyjnym podejściem Euro Stylu w projektowaniu osiedli jest także zapewnianie mieszkańcom szerokiego zaplecza sportowego i rekreacyjnego. Boiska wielofunkcyjne, skate parki, tyrolki, stoły do ping-ponga, place zabaw czy strefy relaksu i integracji sąsiedzkiej to ważny element krajobrazu osiedli gdańskiego dewelopera. Pozwalają na aktywne i wspólne spędzanie wolnego czasu na świeżym powietrzu oraz pielęgnowanie relacji międzyludzkich. Dlatego szczególnie komfortowo czują się w nich rodziny z dziećmi, które dodatkowo mają „za rogiem” placówki edukacyjne i bogatą ofertę zajęć, podczas których ich pociechy mogą rozwijać swoje talenty. Innym cenionym przez mieszkańców elementem są tereny zielone, które współcześnie stają się coraz bardziej deficytowym dobrem.

– Odpowiednie warunki do uprawiania sportu i rekreacji na świeżym powietrzu, a także zieleni, to jedne z częściej wymienianych potrzeb klientów. Pochylił się nad nimi, projektując m.in. Osiedle Beauforta, Zielony Południk czy Osiedle Przy Błoniach. Pierwsze z nich to ukłon w stronę osób lubiących spędzać czas na świeżym powietrzu, które chcą korzystać z bogatej infrastruktury sportowej. Powstała ona jako bezpośrednia odpowiedź na zapotrzebowanie mieszkańców wyrażone w przeprowadzonych przez nas konsultacjach społecznych. Zielony Południk natomiast to miejsce, które oprócz udogodnień sportowych ma takie elementy, jak urokliwy pomost, lapidarium, zielnik czy ogrody deszczowe. Z kolei Osiedle Przy Błoniach cechuje spokój i dogodne położenie wśród malowniczych łąk, co sprzyja rodzinnym spacerom lub joggingowi. Szczególnie dwa ostatnie przypadki więc do gustu osobom ceniącym kontakt z naturą – mówi Monika Schulz.

Inwestycje mieszkaniowe Euro Stylu, realizowane w ostatnich latach w Trójmieście i okolicach, są przykładem coraz większej świadomości deweloperów i ich starań, by zaspokajać rosnące wymagania i życiowe potrzeby klientów. Podnoszą również poprzeczkę dla całego rynku mieszkaniowego, co może mieć pozytywny wpływ na charakter i jakość infrastruktury projektowanej w częściach wspólnych nowo budowanych osiedli.



Z TASZKIENTU DO GDAŃSKA

Polskie Forum w Taszkencie, stolicy Uzbekistanu założyła gdańska firma Profit4you. Ośrodek ma promować polską kulturę i stanowić centrum szkoleniowo - rekrutacyjne dla chętnych do pracy w Polsce.

Forum ruszyło w maju 2019 roku. W jego otwarciu pomagała uzbecka Polonia.

– Widząc zainteresowanie Uzbeków polską tradycją i ich ogromną chęć wyjazdu z kraju bez perspektyw, w mojej głowie zrodził się pomysł na stworzenie miejsca, w którym mogliby rozwijać swoją ciekawość oraz uzyskać kompleksowe informacje na temat życia i pracy w Polsce – wyjaśnia Jarosław Hałabiś, prezes firmy Profit4you, specjalizującej się w outsourcingu pracowników ze Wschodu i Azji Środkowej. – Z uwagi na profil działalności naszej firmy wiedziałem, że eksperci Profit4you będą w stanie realnie pomóc osobom chcącym znaleźć zatrudnienie w naszym kraju.

ŚLADAMI ANNY GERMAN

Kraje Azji Środkowej dla wielu ludzi to enigmatyczny zakątek świata, który kojarzy się przede wszystkim z Jedwabnym Szlakiem i pięknymi krajobrazami. Kraje takie jak Uzbekistan, Tadżykistan czy Kazachstan nie tylko zachwycają niecodzienną, z perspektywy Europejczyków, architekturą i bogactwem barw, ale przede wszystkim życzliwymi, uśmiechniętymi ludźmi. Mieszkańcy tej części świata słyną z gościnności i serdeczności, a z uwagi na długą tradycję handlową związaną z Jedwabnym Szlakiem są również bardzo otwarci na wszystkich przyjeźdźnych.

- Uzbekistan to miejsce niezwykle ciekawe, o czym miałem okazję przekonać się już podczas swojej pierwszej podróży do tego kraju. Wcześniej wiele czytałem o tamtejszej historii i tradycjach, ale dopiero po przyjeździe przekonałem się o jak wielu rzeczach milczą przewodniki. W Taszkencie – stolicy kraju – mieszka bardzo liczna Polonia, która wkłada ogromny wysiłek w podtrzymywanie polskich tradycji. To bardzo żyta społeczność i byłem niezwykle zaskoczony jak serdecznie mnie przywitano – mówi Jarosław Hałabiś. – Podczas licznych spotkań z przedstawicielami Polonii miałem okazję poznać Uzbekistan nie tylko z perspektywy Polaków tam żyjących, ale także od strony rodzimej uzbeckiej społeczności. Ku mojemu zaskoczeniu, szybko okazało się, że



Uzbecy są bardzo otwarci i chętnie integrują się z naszymi rodakami. Są bardzo ciekawi polskiej kultury i często wspominają Annę German – dodaje Jarosław Hałabiś.

SZYBKA INTEGRACJA I ADAPTACJA

Zainteresowanie mieszkańców Azji Środkowej naszym krajem nie tylko wynika z naturalnej ludzkiej ciekawości świata, ale również z chęci podjęcia pracy w Polsce. Sytuacja ekonomiczna panująca w tym regionie jest niezwykle trudna. Średnie wynagrodzenie w Uzbekistanie wynosi zaledwie około 100 - 150 USD, a PKB per capita oscyluje w okolicach 1 500 USD, dla porównania – PKB per capita w Polsce w 2019 wyniosło 13 811,66 USD, czyli ponad 9 razy więcej. Dlatego też dla wielu Uzbeków i Tadżyków emigracja zarobkowa i relokacja do Polski jest szansą na lepsze, godne życie.

Napływ pracowników z tego regionu przyniesie także wiele korzyści przedsiębiorcom borykającym się z brakami kadrowymi. Uzbecy, Tadżycy i Kazachowie posługują się językiem rosyjskim, podobnie jak Ukraińcy i Białorusini,

których również zatrudnia firma Profit4you. To oznacza, że proces adaptacji i integracji przechodzą szybko, a dzięki stałej opiece polsko-rosyjskojęzycznego koordynatora komunikacja z bezpośrednim pracodawcą nie stanowi problemu. Ponadto wiążą się z pracodawcą na dłużej niż Ukraińcy i Białorusini, bo otrzymują zezwolenia na pracę na 3 lata. Warto również dodać, że cechuje ich wysoka motywacja i za pał do pracy.

- Jak pokazuje historia, etos pracy jest głęboko zakorzeniony w ich kulturze, a sumienność i rzetelność są cechami narodowymi - mówi prezes Profit4you.

Polskie Forum w Taszkencie ma pomóc Uzbekom w załatwieniu formalności związanych z zatrudnieniem, a także dać możliwość nauki języka polskiego i poznania kultury i tradycji polskiej. Z kolei w Polsce Profit4you otacza opieką nie tylko obcokrajowca, ale i wyręcza we wszystkich formalnościach jego pracodawcę - począwszy od legalizacji pobytu i pracy obcokrajowca po wszelkie kwestie kadrowo-płacowe oraz komunikacyjne.

SOPOT

APARTAMENTY PEŁNE SŁOŃCA

725 525 325
www.raipb.pl



**White
Wood**
NIERUCHOMOŚCI



Izabela Szmelter, Paweł Wysocki, Paweł Podbielski, Anna Złotogórska

Największy kapitał firmy to jej pracownicy i jasne zasady gry, czyli White Wood Nieruchomości w oczach zespołu.

Często szefowie firm, które osiągnęły sukces w biznesie mówią, że głównym źródłem sukcesu są przede wszystkim ludzie, którzy tworzą firmę. Poza oczywistym kapitałem finansowym, ogromny wpływ na rozwój firmy ma kapitał ludzki. Kapitał – czyli wartość sama w sobie. Podobnie firma White Wood Nieruchomości – podkreśla, że najważniejszym potencjałem firmy są ludzie, którzy ją tworzą. Jest w tym wiele racji biorąc pod uwagę fakt, że w firmie są stosunkowo niewielkie ruchy w kadrze. Znakomita większość pracuje tu od początku, a w roku 2019 otwarte zostało drugie biuro w Gdańsku, a firma ma kolejkę chętnych, aby tu pracować.

- Jestem w firmie prawie od samego początku i muszę przyznać, że rozbudowane narzędzia jakie mamy jako agenci nieruchomości w White Wood Nieruchomości pozwalają nam osiągać bardzo dobre wyniki. Wcześniej nie znałam biur, które tak dokładnie przygotowuje nieruchomość do sprzedaży – mówi Izabela Szmelter, licencjonowany, starszy specjalista ds. nieruchomości White Wood Nieruchomości.

- Mamy ścisłe procedury, które znakomicie się sprawdzają przy sprzedaży nawet trudnych z pozoru nieruchomości. Często jest tak, że dedykowany jest cały zespół specjalistów, który przygotowuje ofertę zarówno pod względem sprzedażowym jak i marketingowym. Jest wnikliwa analiza sprzedażowa, są świetnie zrealizowane sesje zdjęciowe nieruchomości, na których firma nie oszczędza, jest budżet na marketing i działania reklamowe, często organizujemy drzwi otwarte. Ale to też zespół wspaniałych ludzi, pasjonatów i ekspertów jest źródłem naszego sukcesu. Lubimy się i spotykamy się poza pracą – bo praca to nie wszystko.

Paweł Wysocki, zastępca dyrektora zarządzającego, starszy specjalista ds. nieruchomości również jest w zespole od początku. Najpierw jako agent nieruchomości, a obecnie również manager

zajmujący się szkoleniami wewnętrznymi oraz twórca systemów motywacyjnych.

- Firma od początku ma jasno wyznaczone cele i bardzo wysokie wymagania wobec swoich pracowników, co przekłada się na niespotykaną wysoką jakość obsługi klienta - ocenia Paweł Wysocki. - Nasz zespół tworzą ludzie z pasją, kochający swój zawód i chcący się rozwijać w tej mimo wszystko trudnej dziedzinie. Rynek nieruchomości i inwestycyjny jest bardzo dynamiczny, a klienci coraz bardziej wymagający i często posiadający ogromny kapitał do inwestycji. To są często decyzje życiowe i strategicznie najważniejsze dla naszych klientów, dlatego na nas jako ekspertach ds. nieruchomości spoczywa ogromna odpowiedzialność. Nasze procedury jednak działają zgodnie z oczekiwaniami rynku, bo klienci do nas po prostu wracają. Dla nas to jest najważniejsza nagroda. Cały czas nie zwalniamy tempa. Nakręcamy się wszyscy wzajemnie.

Anna Złotogórska, licencjonowany agent nieruchomości swoją przygodę z White Wood Nieruchomości zaczęła jako... klientka.

- To jaki sposób przebiegały negocjacje oraz cała procedura urzędy mnie na tyle, że postanowiłam złożyć swoją ofertę pracy. Udało się - wspomina. - Od ponad dwóch lat pracuję w firmie, widzę jej ogromny potencjał i niesamowity rozwój. I dzięki niej sama rozwinęłam się zawodowo, zdobyłam zawód i ciągle uczę się nowych rzeczy.

WHITE WOOD NIERUCHOMOŚCI SP. Z O.O.
Gdynia – ul. Armii Krajowej 24/11, 81-372
Gdańsk – aleja Grunwaldzka 69/1, 80-241

biuro@whitewood.pl | +48 606 225 382
www.whitewood.pl

BEZ KOMPROMISÓW

CAŁKOWICIE NOWY **RAM 1500**



AUTO-MOBIL

**Jedyny autoryzowany dealer
DODGE I RAM na Pomorzu.**

NOWY SILNIK 5.7L HEMI® V8 | 395hp | 556 NM

- **LUKSUSOWE WNEȚRZE**
- **WYŚWIEȚLACZ 8.4 LUB 12 CALI**
- **19 GŁOŚNIKÓW HARMAN KARDON®**
- **FUNKCJE WSPARCIA KIEROWCY**

HOLUJE, CIĄGNIE, ŁĄCZY I SŁUŻY...JAK NIGDY WCZEŚNIEJ.

Cykl mieszany: Zużycie paliwa 14,6 l/100km – Emisja Co₂ 332 g/km - RAM to zarejestrowany znak FCA US LLC



RAM

KWA
Official European Importer

www.kwauto.com

Automobil®

www.auto-mobil.pl

**P.U.H. AUTO-MOBIL
SP. Z O.O.**

84-200 Wejherowo, ul. Gdańska 17
81-531 Gdynia, ul. Wielkopolska 241

tel. +48 725 575 008

KRZYWYM OKIEM

MICHAŁ STANKIEWICZ

Zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”. Od kilku lat związany też z TVN. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a także do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser. Założyciel i wydawca Prestiżu.



W MEDIALNYM ŚWIECIE POPIS-U

W świecie mediów głośnie jest powstanie nowej agencji mediowej o nazwie Sigma BIS, a którą założyło PZU i Orlen. Nowa firma ma robić to co do tej pory robiły prywatne, komercyjne spółki - zarządzać kampaniami medialnymi koncernów. Ale nie tylko. Jak podali jej przedstawiciele realizują już zlecenie zewnętrzne pozyskane z rynku. To zlecenie od... Narodowego Banku Polskiego.

Działania państwowego Orlenu i PZU mogą budzić zaniepokojenie rynku. I budzą. Eksperci wskazują na polityczne i partyjne motywy powołania Sigma BIS. Można przypuszczać, że nowa agencja będzie mieć zlecenia od kolejnych państwowych instytucji, a kasa na promocję będzie kierowana głównie do mediów państwowych i przychylnych PiS-owi. Tylko w 2018 roku sam Orlen wydał na promocję 264 mln zł, a PZU - 36 mln zł. Są inne ryzyka. Kto nie wykluczy, że klienci państwowych gigantów będą szczególnie zachęcani do korzystania z jej usług? A może chodzi o monopol w mediach publicznych? Póki co nikt nie wie w jakim kierunku pójdzie działalność Sigma BIS. Ale widząc szaleństwo jakie dzieje się w TVP, czy też „promocję” Polski realizowaną przez Polską Fundację Narodową wszystkiego można się spodziewać. Tak, czy siak trudno nie zauważyć, że to kolejna cegiełka na rzecz budowania nowego porządku medialnego.

Na naszym lokalnym podwórku zdominowanym z kolei przez PO też zmiany. Miasto Gdańsk poinformowało, że wyda aż 9,3 mln zł netto w ciągu dwóch lat na „prowadzenie i rozwój miejskich serwisów informacyjno-internetowych oraz świadczenie usług promocyjnych związanych z propagowaniem idei samorządności”. Taką informację podały Wirtualne Media. Chodzi głównie o gdansk.pl. Produkcją treści zajmie się - jak do tej pory - Gdańskie Centrum Multimedialne należące do Gdańskiej Agencji Rozwoju Gospodarczego. Przy projekcie pracują 24 osoby.

Trudno porównywać wielkością i skalą działania PiS-u w centrali do PO w samorządzie. Niemniej widać pewne podobieństwa. Miasto ma prawo, a wręcz obowiązek informować mieszkańców o swoich działaniach. Do tego na pewno służą miejskie strony internetowe. Wzrasta też rola e-urzędu. To również normalny trend. To samo dotyczy promocji i budowania wizerunku. Internet to dzisiaj jeden z wiodących kanałów. Z tego punktu widzenia działania miasta wydają się standardowe. Jest jednak delikatna granica pomiędzy informowaniem, promowaniem, prowadzeniem e - urzędu, a wchodzeniem w rolę mediów. A w tą postanowił wejść gdański

samorząd. Jest więc klasyczna redakcja, jest redaktor naczelny, są dziennikarze. Są teksty, relacje video, widać też wzmożoną aktywność patronacką. No i wielki budżet.

Niezależnie od intencji i deklaracji jego twórców - gdansk.pl stanowi konkurencję dla mediów prywatnych. Co prawda nie zabiega o reklamy, ale czyni, że materiały i relacje na innych portalach już nie są tak niezbędne. Jest przecież portal gdansk.pl. Z tą różnicą, że portal miejski ma zapewnione finansowanie, a komercyjne media muszą je samodzielnie zdobyć na rynku, a następnie zapłacić podatki, których jakaś część zasili gdansk.pl. Wreszcie neutralność i obiektywizm jaki oczekujemy od prawdziwej miejskiej gazety. Na Stadionie Energa - jak na każdym innym są łóżka VIP. Jak podaje sam stadion - połowę z nich posiadają spółki miejskie lub z udziałem miasta. Wśród nich łóżko do swojej dyspozycji mają m.in. Gdańska Infrastruktura Wodociągowo - Kanalizacyjna Sp. z o.o., Zakład Utylizacyjny Sp. z o.o., czy też Gdańskie Autobusy i Tramwaje Sp. z o.o. Kto z nich korzysta? W jakim celu? To idealny temat dla miejskiego portalu z prawdziwego zdarzenia. Wtedy z pewnością nikt nie będzie mieć wątpliwości, że te 9 mln zł to dobrze wydane pieniądze.



WILLE JUSZKOWO OSIEDLE WZGÓRZE RADUNI



- ♦ ponad 240 m kw. powierzchni całkowitej
- ♦ 2 garaże i ogródek
- ♦ 15 minut do centrum Gdańska

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Chabrowa 33/4
83-010 Straszyn
tel. 538 411 584

www.willejuskowo.pl



Szymon Romanowski, galeria Triada; Agnieszka Gewartowska, artystka



Od lewej: prof. Maria Targońska, kierownik Katedry Rysunku na Wydziale Malarstwa; Agnieszka Gewartowska, artystka



Od lewej: Maciej Siemoński i Szymon Romanowski



Leszek Balcerowicz, polityk



Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza



Jerzy Jerkiewicz, wiceprezydent Pracodawców Pomorza



Szymon Romanowski, galeria Triada; Ewa Rogaczewska, Referat ds. Mecenatu Kultury

ZAKOŃCZENIE CYKLU WYSTAW DUETÓW ARTYSTYCZNYCH

W galerii Triada w Gdańsku odbył się wernisaż wystawy kończącej cykl wystaw Duetów Artystycznych. Była to wystawa malarstwa Agnieszki Gewartowskiej oraz rysunku Macieja Siemońskiego. Na wernisażu pojawiło się dużo gości, przyjaciół artystów i galerii. Agnieszka Gewartowska otrzymała nagrodę z okazji 20-lecia pracy twórczej, przyznaną przez prezydent Gdańska Aleksandrę Dulkiewicz.



Od lewej: Piotr Michalski, Czesław Podlesny



Henryka Bochniarz, przewodnicząca organizacji pracodawców konferencji Lewiatan

ROZMOWY NA SZCZYCIE "O GOSPODARCE Z WIDOKIEM NA PRZYSZŁOŚĆ"

"Rozmowy na szczycie" - taki tytuł nosi nowy cykl debat organizowanych przez Pracodawców Pomorza, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną oraz Olivia Business Centre. W Olivia Star spotkało się grono wybitnych polskich ekonomistów: Leszek Balcerowicz, prof. Jerzy Hausner, prof. Dariusz Filar, dr Henryka Bochniarz, dr Janusz Lewandowski oraz dr Janusz Steinhof. Pretekstem do dyskusji była rocznica zmian ustroju gospodarczego, tzw. planu Balcerowicza. Spotkanie prowadził Mikołaj Kunica z Business Insider Polska.



Andrzej Stelmachewicz, szef komisji kultury w Radzie Miasta Gdańska (w środku)



Od lewej: Piotr Glowacki i Anna Turczyn



Od lewej: Marzena Bednarz; Małgorzata Okoniewska, SORW - ośrodek specjalny dla dzieci z autyzmem; Agnieszka Gewartowska; Szymon Romanowski, galeria Triada



Od lewej: Małgorzata Zachariasz, Monika Żwirleho-Borman



Janusz Lewandowski, poseł



Janusz Steinhof, przewodniczący rady regionalnej izby gospodarczej w Katowicach



Jerzy Hausner, polityk i ekonomista



Ewa Okrucinińska, prezydent RCSI z mężem Danielem; Senator Jerzy Wojsło z żoną Dorotą



Martin Blecker, prezydent Rotary Club Hannover-Ballhof



Jan Gołędzinowski; Ewa Okrucinińska, prezydent RCSI z mężem Danielem; Barbara Sergot-Gołędzinowska



Od lewej: Przemysław Kisieliński, manager zespołu opiekunów klienta zamożnego City Handlowy; Paweł Miziński

ROTARIANIE POMAGAJĄ POTRZEBUJĄCYM

Zakup sprzętu medycznego dla pomorskich hospicjów dziecięcych, drukowanie w 3D protez rąk dla dzieci, organizacja obozu młodzieżowego z Rotary Club Hannover Ballhof oraz wsparcie lokalnych strażaków-wolontariuszy w zakresie potrzebnego sprzętu – taki cel przyswiecał gościom, którzy bawili się na rotariańskim balu charytatywnym. Zebrano łącznie 37.000 zł! Tradycyjnie już bal odbył się w Sofitel Grand Sopot, a organizatorem był Rotary Club Sopot International. Jedną z atrakcji wieczoru był koncert zespołu River Ramblers Band.



Zbigniew Borkowski, Marek Radecki, Anna Szczurowicz, Urszula Rożnowska



Daniel i Ewa Okruciniński; Małgorzata i Bendt Haverberg



Witold Nykiel, Elżbieta Szmyd



Prezydent RCSI Ewa Okrucinińska z grupą Rotarian z RC Hannover-Ballhof

Prestiż bliżej Ciebie

prestiż
magazyn trójmiejski



Pobierz naszą aplikację:



Aplikacja Prestiż Magazyn Trójmiejski dostępna w sklepach Google Play oraz AppStore

ZNAJDZIECIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNIE

Okciekima Umam, Gdańsk, ul. Hemara 1; **Umam Marina**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11; **Marmolada Chleb i Kawa**, Gdańsk, ul. Słomńskiego 5 (osiedle Garnizon); **Mount Blanc**, Gdańsk, **Galeria Bałtycka**; **Costa Coffee**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Kreatywna Cafe**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Sztuka Wyboru**, Gdańsk, ul. Słowackiego 19; **Rosse Rosse**, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Bałty Plaza); **Costa Coffee**, Gdynia, Centrum Riviera; **Costa Coffee**, Sopot, Krzywy Domek; **Mount Blanc**, Gdynia, Centrum Riviera; **C Comer Cafe**, Gdynia, ul. Świętojańska 78A; **Costa Coffee**, Gdynia, CH Klif; **Cyganeria**, Gdynia, ul. 3 Maja 27; **Cuciú Babka**, Gdynia, al. Piłsudskiego 30; **Alt Cafe**, Gdynia, ul. Legionów 112F/1 (Altus); **Cafe Resto**, Sopot, Hotel Rezydent; **Mount Blanc**, Sopot, Centrum Hafnera; **Cafe Ferber**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48; **Pijalnia czekolady E. Wedel**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Bistro Walter**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61; **Capucino Cafe**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25; **Podaj do ławy**, Sopot, Sopot Centrum; **La Crema**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 14; **La Bagatela**, Sopot, Dworcowa 5; **Columbus Bistro & Cafe Kawiarnia**, Gdańsk, ul. Norwida 9; **Szrefa Inspiracji**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdańsk, City Meble; **JMB Design**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **GALL Collezione**, Gdańsk, City Meble; **Senpo**, Gdańsk, City Meble; **WVC Home**, Gdańsk, City Meble; **This is Wood**, Gdańsk, City Meble; **Milno Home**, Gdańsk, City Meble; **Orzech Meble**, Gdańsk, City Meble; **Kaan Meble**, Gdańsk, City Meble; **Corso Italia**, Gdańsk, City Meble; **Italmebie**, Gdańsk, City Meble; **Mandala**, Gdańsk, City Meble; **Primavera Furniture**, Gdańsk, City Meble; **Rad-Pol**, Gdańsk, City Meble; **Meble Matkowski**, Gdańsk, City Meble; **Garden Space**, Gdańsk, City Meble; **Livingroom**, Gdańsk, City Meble; **Columbus Caffee**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Etno Cafe**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Bacio di Caffè**, Sopot, ul. Grunwaldzka 4/6; **Zaprawa**, Sopot, ul. Generała Kazimierza Pułaskiego 19/2; **Ziarenko**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 12; **Park Cafe**, Gdynia, ul. Al. Zwycęstwa 96/98; **Lavenda Cafe & Galeria**, Gdynia, ul. Starowiejska 11; **Milko Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Taranka**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Witek Home**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256;

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

True, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Ryz**, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 2; **Jak się masz bistro**, Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 24; **Stary Manéz**, Gdańsk, ul. Słowackiego 3; **Mami Sushi**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 5; **Wozownia**, Gdańsk, ul. Gadowa 6; **Piwnicza Rajców**, Gdańsk, ul. Długi Targ 44; **Zafachawani**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Officina**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415 (Argon); **Grass**, Gdańsk, ul. Szeroka 121/122; **Motława**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/1; **Trattoria Bresno**, Gdańsk, ul. Krasickiego 98/1; **Tekstylia**, Gdańsk, ul. Szeroka 11; **ADU! inspired by Gdańsk**, ul. Partyzantów 6; **Majolika**, Gdańsk, ul. Jana Uphagena 23; **Machina**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 13/16; **Fishmarkt**, Gdańsk, Targ Rybny 6 C; **Fellini**, Gdańsk, Targ Rybny 6; **Correze**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/7; **Hard Rock Cafe**, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38; **Chewasser**, Gdańsk, ul. Okopne Pobrzeże 10; **Leo Thai**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Sempre**, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy; **Sushi 77**, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30; **Mito Sushi**, Gdańsk, ul. Szeroka 50; **La Cucina**, Gdańsk, ul. Świętego Ducha 66; **POP in**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 64

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Atelier Brzozowski, Gdańsk, Podwałe Staromiejskie 109/1128; **Quiris**, Gdańsk, ul. Gałczyńskiego 12; **Club Fryzjerski Alternative**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 471; **Jacques Andre**, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10; **Salon Fryzjersko – Kosmetyczny ExcellentQ**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5A; **Salon Fryzjerska Artystycznego Degowski**, Gdańsk, ul. Heweliusza 31; **Rocciali**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rocciali**, Gdańsk, Olivia Business Centre; **Metamorphosis**, Karolina Konkiel, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 14/4; **Privé Club Fryzjerski**, Gdańsk, ul. Rajska 1/5; **Permanent Makeup Place**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/15; **Make up Your Mind**, Gdynia, ul. Bemna 5/1; **PSM Hair Studio**, Gdynia, ul. Orłowska 8; **Instytut Piękna Dolce Vita**, Gdynia, Skwer Kościuszki 15; **Iwona Donarska – Permanent Make Up Academy**, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43/lok 27; **Brański Salon**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo); **Salon Fryzjerski Studio F**, Gdynia, ul. Świętojańska 43/19; **Salon Sopot**, Sopot, Al. Niepodległości 775; **Sopocki styl beauty ekspert**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46; **Salon urody Draussal**, Sopot, al. Niepodległości 739/1; **Woski Salon Fryzwr**, Sopot, Al. Niepodległości 648/1; **HaïrBar**, Sopot, Sheraton, Dom Zdrojowy; **Falla**, Gdańsk, ul. Hynka 65; **Instytut Urody PORN FAVOR**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 15/02; **Easy Barbers**, Gdańsk, ul. Miłocza Białoszewskiego 10; **Szarpi Klak**, Gdańsk, ul. Majora Hubala 19; **Secret Avenue**, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; **Lorenzo Coletti**, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Barber Shop**, Gdańsk, ul. Garmcarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 15; **Studio SBP**, Gdańsk, ul. Grodzka 17; **Expert K&I**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Royals Hair & Body**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Lovehair & Pielęgnacja Krew i Woda**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Corzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubik w Sopocie**, ul. Wybickiego 48; **Nowy Świat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/2; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharek**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante bota**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Avocado**,

SPA&WELLNES

Five Senses, Gdańsk, ul. Norwida 4; **Thao Thai**, Sopot, ul. Szeroka 86/87; **Beauty Derm Instytut**, Gdańsk, ul. Kapliczna 30; **Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Bali SPA**, Gdańsk, ul. Szeroka 42/43; **Nadobne**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 457; **Quadrille Spa**, Gdynia, ul. Falcwarcza 2; **Instytut Genesis**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Vanity Day Spa**, Gdynia, ul. Armii WP

26/10; **Day SPA Vita'o**, Gdynia, ul. Abrahama 11/10; **OXO Spa**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Day SPA w Hotelu Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **City Day Spa**, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1; **Aqua Spa Sopot**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 3-5; **Body & Mind Clinic**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 413; **Diamond Clinic**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 22; **Spa Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Pana Spa**, Gdańsk, ul. Szeroka 86; **Grand Hotel Spa**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12/14; **Hotel Hafner Spa**, Sopot, ul. Jana Jerzego Hafnera 59; **The Oriental Spa**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **SPA w Hotelu Kuracyjny**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 255; **Magdalena Klonecka Makeup Room**, Gdynia, ul. Jana Kilńskiego 5/2; **Kashmir Spa**, Gdańsk, ul. Lawendowe Wzgórze 16

MEDYCYNIA ESTETYCZNA I KOSMETOLOGIA

Skinlab, Gdańsk, ul. Hemara 2; **Dr Kondęj**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7; **Perfect Medica**, Gdańsk, ul. Kołobrzaska 63; **Clinica Dermatologica**, Gdańsk, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3; **Klinika Dobosz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok.102; **Instytut Kosmologii Babiana**, Gdańsk, ul. Hynka 6/9; **Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed**, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8; **Gdańska Klinika Urody**, Gdańsk, ul. Stara Stocznia 2/9; **La Pampa Steakhouse**, Gdańsk, ul. Szeroka 32/35; **Gvara**, Gdańsk, ul. Chlebnicka 48/51; **Fino**, Gdańsk, ul. Grzaska 1; **Tbone Steak House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 22; **Long Street 52**, Gdańsk, ul. Długa 52/53; **Restauracja Sapore**, Gdańsk, ul. Tkaoka 27/28; **Kozłova Ziota Brama**, Gdańsk, ul. Długa 81/83; **Nieszuka Restaurant&Bar**, Gdańsk, ul. Mariacka 2/3; **Neighbours' Kitchen**, Gdańsk, ul. Szafarnia 11A/12; **Chleb i Wino**, Gdańsk, ul. Stągiewna 17; **Slony Spichlerz**, Gdańsk, ul. Chmielna 10; **Wolowina Bistro**, Gdańsk, ul. Zabi Kruk 16; **Stacja Food Hall**, Gdańsk, Galeria Metropola; **Wojna Mieszkci**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **4 Piętro bistro & restaurant**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Klub Atelier**, Gdańsk, ul. Aleja Franciszka Mamuszy 2; **Pub Charlie**, Sopot, ul. Jana Jerzego Hafnera 9; **Pelikan**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Sztuczka Bistro**, Sopot, ul. Generała Józefa Berna 6; **Prosty Temat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 60; **Moshi Moshi Sushi**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/1; **Chianti Grill Bar**, Sopot, Generała Kazimierza Pułaskiego 19/1; **Medusa Bar**, Sopot, ul. Plac Zdrojowy 1 (Dom Zdrojowy); **Szklarnia**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 25; **Siostry**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6; **BOTO**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 548; **La Mareja**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 38/20; **Pierogarnia Jarek Pierogowski**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 11; **No.5 beer bar & coffeehouse**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 5/02; **Starter's**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Prosto**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Dolce Vita**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Goddign**, Sopot, ul. Smolna 21; **Symfonia Smaków**, Sopot, ul. Stanisława Moniuszki 10; **GARD Taste Scandinavia**, Gdynia, ul. Waszyngta 18; **Trafik Jedzenie i Przywiade**, Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 10; **Tokyo Sushi**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Oberza 86**, Gdynia, ul. Starowiejska 30; **Neon**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 39; **F.Minga**, Gdynia, Bulwar Nadmorski im. Feliksa Nowowiejskiego; **Ducha66**, Gdańsk, ul. Świętego Ducha 66; **POP in**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 64

HOTELE

Number One, Gdańsk, ul. Jagłana 4; **Radisson Blu**, Gdańsk, ul. Długi Targ 19; **Dwór Oliwski**, Gdańsk, ul. Bytowska 4; **Hotel Gdańsk**, Gdańsk, ul. Szafarna 9; **Golden Tulip**, Gdańsk, ul. Piastowska 160; **Hanza Hotel**, Gdańsk, ul. Tokarska 6; **Królewski**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Towers**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Holland House**, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34; **Grand Cru**, Gdańsk, ul. Ryerska 11-12; **Hotel Sadova**, Gdańsk, ul. Łąkowa 60; **Hotel Almond**, Gdańsk, ul. Toruńska 12; **Hotel Kuracyjny**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255; **Hotel Nadmorski**, Gdynia, ul. Ejsmonda 2; **Courtyard by Marriott**, Gdynia, ul. Jerzego Waszyngtona 19; **Hotel Villa Baltica**, Sopot, ul. Emilii Plater 1; **Hotel Rezydent**, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja; **Sheraton Sopot Hotel**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **Sofitel Grand Sopot**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14; **Villa Antonina**, Sopot, ul. Ch. Westerplatte 38; **Mala Anglia**, Sopot, ul. Grunwaldzka 94; **Dworek Almond**, ul. Powstańców Warszawy 80; **Hotel Sopot**, Sopot, ul. Hafnera 88; **Villa Sentoza**, Sopot, ul. Grunwaldzka 89; **Hotel Hafner**, Sopot, ul. Hafnera 59; **Villa Aqua**, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35; **Hampton by Hilton**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 220; **Hilton**, Gdańsk, ul. Targ Rybny 1; **Mercurie Gdańsk Stare Miasto**, Gdańsk, ul. Heweliusza 22; **IBB Hotel**, Gdańsk, ul. Długi Targ 14/16; **Holiday Inn**, Gdańsk, ul. Chmielna 1; **Hotel Radisson**, Gdańsk, ul. Chmielna 1; **025**; **Sopot Marriott**, Gdańsk, ul. Hynka 65; **Instytut Urody PORN FAVOR**, Gdańsk, ul. Mariana Hemara 15/02; **Easy Barbers**, Gdańsk, ul. Miłocza Białoszewskiego 10; **Szarpi Klak**, Gdańsk, ul. Majora Hubala 19; **Secret Avenue**, Gdańsk, ul. Partyzantów 3; **Baltica Beauty**, Gdańsk, ul. Partyzantów 8; **Lorenzo Coletti**, Gdańsk, ul. Trzy Lipy 4/2; **Barber Shop**, Gdańsk, ul. Garmcarska 7/8/9; **QUIRIS House of Hair&Beauty**, Gdańsk, ul. Jana Heweliusza 15; **Studio SBP**, Gdańsk, ul. Grodzka 17; **Expert K&I**, Gdańsk, Forum Gdańsk; **Royals Hair & Body**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Lovehair & Pielęgnacja Krew i Woda**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 41; **Śródmieście**, Gdynia, ul. Mściwoja 9; **Corzi**, Gdynia, ul. Władysława IV 49; **Tawerna Orłowska**, Gdynia, ul. Orłowska 1; **Przystanek Orłowo**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/3; **La Vita**, Gdynia, ul. Antoniego Abrahama 80/86; **Jakubik w Sopocie**, ul. Wybickiego 48; **Nowy Świat**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63/2; **Pelican**, Sopot, Bohaterów Monte Cassino 63; **Thai Thai**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 63; **Błękitny Pudel**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44; **U Kucharek**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60; **Ristorante bota**, Sopot, ul. Grunwaldzka 11; **Morska**, Sopot, ul. Morska 9; **Pizzeria Sempre**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49; **White Marlin**, Sopot, Al. Wojska Polskiego 1; **Browar Miejski Sopot**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35; **Crudo**, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36; **Avocado**,

KLUBY FITNESS

Zdrofit, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdynia, ul. Zwycięstwa 256 (Kif); **Zdrofit**, Gdynia, ul. Kazmierza 2; **Calyppo**, Sopot, Al. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer); **Sheraton Fitness**, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10; **CrossFit Trójmiasto**, Sopot, 3 Maja 60C; **Zdrofit**, Sopot, ul. Dworcowa 7; **Akademia Świadomego Człowieka**, Gdańsk, ul. Kaprów 3a/16; **Aquastacja**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 411; **Zdrofit**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 82; **Calyppo**, Sopot, ul. Niepodległości 697-701;

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Bawaria Motors**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 195; **Audi Centrum**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 44; **Renault Zdunek**, Gdańsk, ul. Miarki Szlak 43/45; **Motor Centrum**, Gdańsk, ul. Miarki Szlak 4/8; **Opel Serwis Haller**, Gdańsk, ul. Odyseusza 20; **Subaru Zdunowicz**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A; **British Automotive**, Gdańsk, ul. Abraham 5; **Volvo Drywa**, Gdańsk, ul. Kartuska 410; **BMG Goworowski**, Gdańsk, ul. Elbląska 81; **Carter Toyota**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 260; **City Motors**, Gdańsk, ul. Uczniowska 36; **BMW Zdunek**, Gdynia, ul. Druskiennicka 1; **Auto Mobil**, Gdynia, ul. Wielkopolska 241; **Volvo Drywa**, Gdynia, ul. Parkowa 2; **Mersa**, Gdynia, ul. Jana 2; **Koba 11**; **UPP**, Gdynia, ul. Łąkowa 39/44; **BNP Paribas Bank**, Gdańsk, ul. Wojciecha Bogusławskiego 2; **BOŚ Bank**, Gdańsk, ul. Podwałe Przedmiejskie 30; **BOŚ Bank**, Gdynia, ul. Kaszubski 15/1; **AB Investor**, Gdynia, ul. Plac Kaszubski 17/16; **After Investment S.A**, Gdańsk, ul. Podwałe Grodzkie 5; **Dom&House**, Sopot, ul. 3 maja 42; **Bauhaus**, Sopot, ul. Tatrzańska 19; **Sotheby's**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 267; **Pomorski Klub Biznesu**, Gdynia, ul. Legionów 112/21; **Dobre Jachty**, Gdynia, ul. Antoniego Hryniewickiego 6; **Gdyniasie Centrum Sportu**, Gdynia, ul. Olimpijska 5/9; **Genbank**, Gdynia, ul. 10 lutego 16; **Andrzejczyk Nieuchomości**, Gdynia, ul. Świętojańska 110/113; **Alcon Budownictwo**, Gdynia, ul. Łużycka 6; **Konsulat Republiki Francuskiej**, Gdynia, ul. Wroclawska 82; **Severin**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 2/2;

Al. Niepodległości 956; **Porsche Approved**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 948; **KMJ Zdunek**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 295; **Hyundai Margo**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 250; **Hyundai Margo**, Gdynia, ul. Morska 511; **RCP Exhausts**, Gdańsk, ul. Kartuska 447; **Skoda Plichta**, Gdańsk, ul. Lubowidzka 46; **Toyota Walder**, Chwaszczyno, ul. Oliwska 58; **Zdunek K.M.J.**, Gdynia, ul. Jerzego Hafnera 42; **By Innomia**, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 22; **Spa Hotel**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 787; **Balma**, Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 66/1; **Premium Sound**, Sopot, ul. Al. Niepodległości 645 B; **InterStyle HOME**, Sopot, ul. Armii Krajowej 120; **Butik seeyou**, Gdynia, ul. Kazmierza Górskiego 2 (CH Riviera); **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112; **Livolo**, Gdynia, ul. Admirała Józefa Unruaga 76; **Timeless**, Gdynia, ul. Świętojańska 43; **Swederm Showroom**, Gdynia, ul. Złotychy 1; **Armii Wojska Polskiego 8**; **Mediobright**, Gdynia, ul. Wielkopolska 250; **G-max**, Gdynia, ul. Klonowa 2; **Taras Factory**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 240; **Clarks**, Gdynia, ul. Górskiego 2; **Superdry**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jungle Chic**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Campione**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Strzyńska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzełków 11B/4; **Ardent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagelły 4/2; **Den Arto**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Dentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **Infiniti Centrum**, Gdańsk, ul. Szczecińska 9; **1DayClinic.pl Szpital Jednego Dnia**, Gdańsk, ul. Zabi Kruk 10; **Blikpol – laserowa korekcja wzroku**, Sopot, ul. Jana Jerzego Hafnera 6; **As Dent**, Sopot, ul. Polna 44; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. ul. Aleja Zwycięstwa 237/6; **Cadent**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E

KLINIKI I GABINY LĘKARSKIE

Nord Clinic, Gdańsk, ul. Norwida 3U/2; **Polmed**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 82; **Perfect Smile Clinic**, Gdańsk, ul. Konopnickiej 10; **Invicta**, Gdańsk, ul. Rajska 10 (Madison); **Vivadental**, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48; **Impladent**, Gdańsk, ul. Kartuska 312; **DentaClinic**, Gdańsk, ul. Beniowskiego 1/02; **Victoria Clinic**, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 57; **Kryspin Dent**, Gdańsk, ul. Partyzantów 9; **Mawonka Clinic**, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34; **Prodent**, Gdańsk, ul. Rajska 10; **Medyczna Gdynia**, Gdynia, ul. Władysława IV 55; **Reha Prestige**, Gdynia, ul. Kielecka 10; **Clinica Del Mare**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1; **Medico Dent**, Gdynia, ul. Powstania Styczniowego 23; **Stomatolog Lidia Siatkowska**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7; **Marcin Rudnik Dermatolog**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3; **Sanus Dentes**, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12; **Osteo Sport**, Gdynia, ul. Strzyńska 26; **Mawident**, Gdynia, ul. Strzełków 11B/4; **Ardent Beauty&Care Dentistry**, Sopot, ul. Jagelły 4/2; **Den Arto**, Sopot, ul. Armii Krajowej 122; **Dentical**, Sopot, ul. 1 Maja 5; **Fan-dent**, Gdańsk, ul. Juliusza Słowackiego 71/2; **Infiniti Centrum**, Gdańsk, ul. Szczecińska 9; **1DayClinic.pl Szpital Jednego Dnia**, Gdańsk, ul. Zabi Kruk 10; **Blikpol – laserowa korekcja wzroku**, Sopot, ul. Jana Jerzego Hafnera 6; **As Dent**, Sopot, ul. Polna 44; **Dental Clinic**, Gdynia, ul. ul. Aleja Zwycięstwa 237/6; **Cadent**, Gdynia, ul. Parkowa 6/1E

SKLEPY I BUTIKI

City Meble, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211; **Electronic Point**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234; **Max Mara**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marella**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Time Trend**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **TUI Centrum Podróży**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Trussardi**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Patrizia Aryton**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Patrizia Aryton**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Jack Wolfskin**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Denon**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Rosenthal**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Marc O'Polo**, Gdańsk, Galeria Bałtycka; **Betty Barclay**, Gdańsk, ul. Ołowianka 1; **Amber Towers**, Gdańsk, ul. Szafarnia 10; **Elements**, Gdańsk, ul. Przywidzka 4; **Moma Studio**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 211; **Novelle**, Gdańsk, ul. Aleja Grunwaldzka 211; **Hever**, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzka 7; **IKA-Kolor**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 211; **Galeria Rubio**, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 lok.66; **OOG Eyewear Concept Store**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Perfumeria Gallu**, Gdańsk, ul. Szeroka 15/17; **Silk Epoque**, Gdynia, ul. Orłowska 53A; **DaSea People**, Gdynia, ul. Abrahama 29; **Studio Dago**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Spensen**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 256; **Pracownia AGD**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **NAP**, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus); **Hymnos Beds**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239; **Flader Art**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo); **Seni Zdrowie**, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 256; **Living Story**, Gdynia, Al. Zwycięstwa 235/2 (Nowe Orłowo); **Butik Baldinini**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 28; **Butik New Classic**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik MarcCain**, Gdynia, ul. Świętojańska 44; **Butik Men Classic&Sport**, Gdynia, ul. Świętojańska 33; **Men Boutique**, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9; **Optical Christex**, Gdynia, CH Klif; **Optical Christex**, Gdynia, ul. Aleja Zwycięstwa 256; **Sportofino**, Gdynia, CH Klif; **Patrizia Pepe**, Gdynia, CH Klif; **Lidia Kalita**, Gdynia, CH Klif; **Marella**, Gdynia, CH Klif; **Betty Barclay**, Gdynia, CH Klif; **Max Mara**, Gdynia, CH Klif; **Hexeline**, Gdynia, CH Klif; **MM Fashion**, Gdynia, CH Klif; **La Mania**, Gdynia, CH Klif; **Liu Jo**, Gdynia, CH Klif; **Magnific**, Gdynia, CH Klif; **Marciano Guess**, Gdynia, CH Klif; **Deni Cler Milano**, Gdynia, CH Klif; **KOKAI**, Gdynia, CH Klif; **Tru Trussardi**, Gdynia, CH Klif; **Henry Lloyd**, Gdańsk, CH Klif; **Bizuu Car**, Gdańsk, ul. Obrońców Wybrzeża 7/5; **Flora Muzyczka**, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 47; **Altezza H-F**, Gdańsk, ul. Generała Bora Komorowskiego 22; **Jump City**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 355; **Torus**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; **ING Bank Śląski**, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 415; **Alior Private Banking**, Gdańsk, Olivia Star; **Q4 Coworking**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472B (Olivia Business Centre); **Olivia Star**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472; **Meritum Bank**, Gdańsk, Olivia Gate; **ProFtYou**, Gdańsk, ul. Antoniego Abrahama 14/305; **Notariusz Szulc**, Gdańsk, Notariusze Medras i Szulc, Gdańsk, ul. Karola Szymanowskiego 12/17; **Michał i Strom**, Dom Antoniego Maklerski, Gdańsk, ul. Antoniego Słomskiego 2/01; **Premium Apartments**, Gdańsk, ul. Antoniego Słomskiego 6/13; **Hossa**, Gdańsk, ul. Cypriana Kamila Norwida 4; **Notariusz Alicja Głódz**, Gdańsk, ul. Partyzantów 14; **2Pi Group**, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 9/6; **Media Focus**, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 17; **Intuo**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 72; **White Wood Nieruchomości**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 68/1; **White Wood Nieruchomości**, ul. Armii Krajowej 24/11; **Kancelaria Notarialna Piotr Lis**, Gdańsk, ul. Traugutta 111; **Hansen**, Gdańsk, ul. Powstańców Warszawy 6; **Marie Zelle**, Gdańsk, ul. Stanisława Noakowskiego 9; **Deska Design**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 303; **Deska Design**, Gdynia, Wielkopolska 268; **Euroforma**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 481; **Miele Experience Centre**, Gdańsk, ul. Al. Grunwaldzka 472 (Olivia Gate); **Cream Bear**, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5; **jasniej**, Gdynia, ul. Grunwaldzka 54; **Ostrowski Design**, Gdańsk, ul. Dworzec 3/1; **Internorm**, Gdańsk, ul. Kartuska 214; **Quality Missala**, Gdańsk, ul. Ogarna 3/4; **BarberShop**, Gdańsk, City Meble; **Selence Materace**, Gdańsk, City Meble; **Flader**, Gdańsk, City

MIEJSCE ARCHITEKTÓW I KLIENTÓW CENIĄCYCH PRAWDZIwą JAKOŚĆ

29 LAT NA RYNKU TRÓJMIEJSKIM,
TYSIĄCE REALIZACJI, 1000 M² EKSPOZYCJI DRZWI, PODŁÓG I DYWANÓW,
NAJWIĘKSZY NIEZALEŻNY SALON W POLSCE PÓŁNOCNEJ



Gdańsk, Al. Grunwaldzka 211
(Galeria CityMeble)



58 520 33 70



eurodom@eurodom.com.pl



www.eurodom.com.pl